Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 33 (733) ROK IV

WARSZAWA — SOBOTA 3 LUTEGO 1951 R.

WYDANIE H

CENA 15 gr.

Listy do Prezydenta RP od społeczeństwa polskiego

(f) W styczniu br naród polski obchodził uroczyście 6 rocznicę wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką i odrodzone Wojsko Polskie. W wielu miastach odbyły się akademie okolicznościowe. Zebrani na uroczystościach wyrazili swe uczucia miłości i wdzięczności dla swego Prezydenta. Bolesława Bieruta. za jego politykę opartą na przyjaźni do narodów Związku Radzieckiego — wyzwoliciela i najlepszego przyjaciela Polski — opartą na przyjaźni ze wszystkimi narodami walczącymi o pokój; za jego słuszne kierownictwo. pod którym Polska Ludowa idzie od zwycięstwa do zwycięstwa. Swoje uczucia i myśli wyraziła ludność w licznych depeszach i listach wysłanych do Prezydenta R.P.

Zacieśnienie współpracy gospodarczej między Polską i Chinami Ludowymi

Podpisanie polsko-chińskiej umowy handlowej żeglugowej oraz pocztowej i telekomunikacyjnej na rok 1951

(f) PEKIN (PAP). Dnia 29 stycznia 1951 r. zawarte zostały w Pekinie między Centralnym Rządem Ludowym Chińskiej Republiki Ludowej a Rządem Rzeczypospolitej Polskiej trzy umowy o dużym znaczeniu gospodarczym dla obu krajów, a mianowicie:

Umowa Handlowa na rok 1951,

Umowa Żeglugowa,

Umowa Pocztowa i Telekomunikacyjna.

Umowa handlowa na rok 1951 rozwija wydatnie dotychczasową wymianę towarową między Polską a Chinami, przysparzając gospodarce narodowej Polski Ludowej cennych surowców, a gospodarce narodowej Chin Ludowych — potrzebnych towarów przemysłowych.

Umowa Żeglugowa przewiduje utworzenie Polsko-Chińskiego Towarzystwa Żeglugowego (Spółka Akcyjna). którego celem jest przewóz towarów między Polską a Chinami. Towarzystwo to powstaje na zasadzie równych pod każdym względem praw i obowiązków obu stron.

Umowa pocztowa i telekomunikacyjna ustala regularną łączność telegraficzną, telefoniczną, pocztową i radiową między obu krajami.

Z ramienia Rządu Rzeczypospolitej Polskiej umowy podpisali: ambasador RP w Chinach J Burgin i wiceminister żeglugi L. Bielski, z ramienia Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej — wiceminister handlu zagranicznego Yao I-lin, wiceminister komunikacji Li Yun-czan oraz minister łączności Czu Hsiu-fen.

Rząd NRD zatwierdził akt o wykonaniu wytyczenia granicy między Polską a Niemcami

(f) BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że na posiedzeniu z dnia 1 lutego 1951 r. Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej zatwierdziła jednomyślnie akt o wykonaniu wytyczenia granicy państwowej między Polską a Niemcami, podpisany we Frankfurcie n-Odrą z dnia 27 stycznia br.

Haniebna decyzja USA w sprawie zwolnienia zbrodniarzy wojennych wywołała oburzenie w całej Europie

PARYŻ (PAP). — Opinia francuska przyjęła z oburzeniem wiadomość o zwolnieniu niemieckiego króla armat, przestępcy Kruppa i jego wspólników, oraz generałów SS-owskich, którzy się wyróżnili szczególnie zbrodniczym okrucieństwem wobec partyzantów. „Humanite" pisze: „Największy handlarz śmiercią na świecie. Krupp — przystępuje znowu do pracy na rachunek Amerykanów."

„Ce Soir" zaznacza, że decyzja władz amerykańskich nastąpiła po wizycie Eisenhowera w Trizonii. Nie jest to przypadkowy zbieg okoliczności. Haniebna decyzja amerykańska wywołała entuzjazm wśród hitlerowców.

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi z Frankfurtu nad Menem, że były prokurator amerykański prof. Kempner, który brał udział w oskarżaniu głównych przestępców wojennych w Norymberdze, złożył oświadczenie, w którym potępił decyzję władz amerykańskich. Zaznaczył on, że Mac Cloy zwolnił z więzienia wyjątkowo niebezpiecznych zbrodniarzy wojennych. Prof. Kempner przypomina, że prawie 30 lat temu władze niemieckie zwolniły przedwcześnie z więzienia Hitlera, Hessa i innych morderców. Polityka władz amerykańskich — stwierdza Kempner — oznacza jawne dążenie do odrodzenia hitleryzmu.

Prof. Kempner został kilka lat temu zwolniony ze stanowiska prokuratora i osiedlił się we Frankfurcie nad Menem, gdzie prowadzi kancelarię adwokacką.

Pleven w Waszyngtonie skapitulował przed wszystkimi żądaniami Trumana

(d) PARYŻ. (PAP). Dnia 31 stycznia ogłoszono oficjalny komunikat francusko - amerykański o wynikach rozmów między prezydentem USA Trumanem a premierem Francji Plevenem.

Jak wynika z tekstu komunikatu, francuskie koła rządzące poszły na ustępstwo we wszystkich żywotnie ważnych dla Francji problemach, w zamian za co Stany Zjednoczone przyrzekły im udzielić pomocy w wojnie przeciwko Vietnamowi oraz w dziedzinie uzbrajania Francji.

W zamian za zobowiązanie się Plevena do kontynuowania wojny w Indochinach, Truman przyrzekł, że „Stany Zjednoczone będą udzielały pomocy siłom zbrojnym Unii Francuskiej i armiom krajowym państw stowarzyszonych (chodzi o Kambodżę, Laos i Vietnam — przyp. Red.) i, że zwiększone ilości sprzętu, które mają być dostarczone zgodnie z zatwierdzonym na rok bieżący budżetem, będą przekazywane w przyśpieszonym „tempie".

Z komunikatu widoczne jest również, że uczestnicy rozmów postanowili kontynuować agresywną wojnę w Korei Pleven oświadczył że zgadza się całkowicie z agresywną polityką USA w Korei.

W toku omawiania zagadnień europejskich, prezydent USA i premier francuski „osiągnęli całkowite porozumienie" w sprawie konieczności włączenia Niemiec zachodnich do „silnej wspólnoty zachodnio - europejskiej". Tym samym Pleven wyraził zgodę, aby Niemcy zachodnie, których potencjał wojenny odbudowywany jest w przyśpieszonym tempie, brały udział w agresywnych blokach militarnych, tworzonych przez imperialistów amerykańskich. Pleven nie tylko zaakceptował bez zastrzeżeń forsowną remilitaryzację Niemiec zachodnich, lecz również potulnie przyjął do wiadomości „życzenie" Trumana, aby „w jak najkrótszym czasie zawarty został układ" w sprawie t. zw. planu Schumana w jego obecnej formie, t.j. uwzględniającej żądania monopolistów zachodnio - niemieckich. Realizacja planu Schumana, która napotyka na opór ze strony społeczeństwa francuskiego, przyczyni się do zwiększenia potencjału wojennego niezdemilitaryzowanych Niemiec zachodnich.

Z komunikatu wynika dalej, że Truman polecił Plevenowi przyśpieszyć tempo przestawiania ekonomiki francuskiej na tory wojenne ze wszystkimi wypływającymi z tego faktu ciężkimi następstwami dla szerokich mas ludowych, jak zamrożenie płac, ograniczenie konsumcji, zwiększenie podatków itp.

„Ce Soir", komentując komunikat, podkreśla, że Pleven zaaprobował wszystkie żądania Amerykanów. Decyzje zawarte w komunikacie stanowią groźny zamach przeciwko pokojowi. Służalczość Plevena wobec przywódców waszyngtońskich — pisze dziennik — przekracza wszelkie oczekiwania. W ciągu 36 godzin ugiął się on przed wszystkimi żądaniami Trumana.

282 zespoły ścianowe podjęły już apel tow. Kawczyka

Dalsze sukcesy kolejarzy w szybkościowej naprawie parowozów

(f) W kopalniach i przy tysiącach warsztatów fabrycznych robotnicy podejmują i wykonują konkretnie zobowiązania produkcyjne Współzawodnictwo zobowiązaniowe przyniesie krajowi setki tysięcy ton ponadplanowej produkcji i miliony złotych oszczędności.

Apel Alfreda Kawczyka podjęły już w całym kraju 282 zespoły ścianowe i wiele innych brygad górniczych

Wysoki wzrost wydajności uzyskali rębacze ścianowi kopalni „Makoszowy". 8 zespołów ścianowych tej kopalni wykonało w ciągu stycznia br. od 1 do 4 cykli wydobywczych więcej niż się zobowiązały. Najlepsze rezultaty osiągnęli górnicy brygad ścianowych Ryszarda Latocha i Henryka Mikuły. Zespół Latocha wykonał w styczniu 27 cykli produkcyjnych zamiast zadeklarowanych 23. Zespół Mikuły dał w styczniu ok. 1.000 ton węgla ponad plan.

W kopalni „Łagiewniki" przodują zespoły ścianowe Brunona Glucha i Józefa Świerczyny, które do 30 stycznia br. wykonały po 28 cykli wydobywczych. 108 górników, pracujących na ścianach kopalni „Szombierki", zameldowało o wysokim przekroczeniu zobowiązań. Wykonali oni razem 145 cykli wydobywczych, przekraczając tym samym zobowiązanie o 10 cykli Najlepsze wyniki w tej kopalni uzyskali rębacze ścianowi Karol Jeleń i Józef Polk W kopalni „Siemianowice" ZMP owska brygada ścianowa wykonała do 30 stycznia 31 cykli wydobywczych.

Zabowiązanie przyśpieszenia wykonania planu rocznego

Robotnicy Zakładów Wytwórczych Sprzętu Instalacyjnego podjęli zobowiązania, których wartość wynosi 1.743 tys. zł Załoga tej fabryki postanowiła m in. przyspieszyć o 12 dni wykonanie planu rocznego oraz zmniejszyć w roku bież. o 5 proc. zużycie blachy, smarów i oleju maszynowego.

Równie cenne zobowiązanie podjęła załoga Zakładów Teletechnicznych nr 8 w Bydgoszczy, gdzie m. in. robotnicy kotłowni postanowili zaoszczędzać po 3 tony opału miesięcznie.

Co miesiąc — jedna naprawa parowozu ponad plan

Załoga parowozowni w Rzeszowie wykonała rewizyjną naprawę parowozu Ty-2-895 w ciągu 14 godzin i 20 minut. Robotnicy parowozowni rzeszowskiej współzawodniczą obecnie w szybkościowej naprawie parowozów z kolejarzami dyrekcji gdańskiej. Mają oni wykonywać co miesiąc jedną naprawę parowozu ponad plan.

Współzawodnictwo w szybkościowym wykonaniu projektów budowlanych

Inżynierowie i technicy Państwowego Biura Projektów Budownictwa Morskiego w Gdańsku przystąpili do współzawodnictwa w szybkościowym wykonaniu projektów budowlanych. M. in. zespół inż. Kuzo zobowiązał się wykonać jeden z poważnych projektów na miesiąc przed terminem. Podobne zobowiązania podjęły grupy inż. Pajchla i inż. Holbengina.

Naród niemiecki domaga się utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej

Apel Izby Ludowej NRD spotkał się z całkowitym poparciem społeczeństwa

(f) BERLIN (PAP). — Przemówienie premiera Grotewohla i apel Izby Ludowej NRD do parlamentu w Bonn w sprawie wszczęcia rokowań między wschodem a zachodem Niemiec spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony społeczeństwa niemieckiego.

Robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca i młodzież Niemieckiej Republiki Demokratycznej w licznych rezolucjach wyrażają swe całkowite poparcie dla inicjatywy premiera Grotewohla i Izby Ludowej NRD w sprawie zjednoczenia Niemiec.

Coraz liczniejsi przedstawiciele ludności Trizonii domagają się podjęcia wszelkich kroków w celu zjednoczenia Niemiec.

M. in. przewodnicząca partii centrum w Reinwupperkreis — Ruehle, podkreśliła konieczność przeprowadzenia rokowań między przedstawicielami NRD i Niemiec zachodnich.

Działający w Wirtembergii i Badenii Komitet dla zjednoczenia Niemiec wystosował telegram do przewodniczącego parlamentu w Bonn, w którym wzywa do przyjęcia propozycji Izby Ludowej NRD. Komitet podkreśla, iż mieszkańcy Wirtembergii i Badenii z największą radością przyjęli apel Izby Ludowej NRD,

Głosy prasy demokratycznej

(f) BERLIN (PAP). — Cała niemiecka prasa demokratyczna w obszernych artykułach omawia znaczenie apelu Izby Ludowej NRD.

„Neues Deutschland" — organ Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) publikuje artykuł wstępny pt. „Nie uda się odwlec ogólnoniemieckich rozmów". Dziennik stwierdza, że jeszcze nigdy w historii Niemiec nie było w Niemczech tak masowego, po raz pierwszy prawdziwie patriotycznego, ruchu zespalającego cały naród Ruch ten wyraża się — pisze „Neues Deutschland" — w poparciu, jakiego udziela naród niemiecki propozycjom premiera Grotewohla utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej.

Dziennik „Taegliche Rundschau" pisze, że wszyscy miłujący pokój Niemcy zrozumieli, że Adenauer i jego zwolennicy są zdecydowani doprowadzić do końca przygotowania do wojny wbrew woli narodu niemieckiego. Ale miliony Niemców — stwierdza dziennik — w obliczu grożącej wojny pokładają całą swoją nadzieję w propozycjach pokojowych rządu i Izby Ludowej NRD.

Robotnicy Trizonii za jednością akcji KPD i SPD przeciw remilitaryzacji

(f) BERLIN (PAP). — Propozycje kierownictwa KPD w sprawie jedności akcji komunistów i socjalistów w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich wywołały żywy oddźwięk wśród mas pracujących Trizonii.

W fabrykach i kopalniach Zagłębia Ruhry odbyły się wiece robotników, którzy bez względu na swą przynależność partyjną wyrażali zdecydowane poparcie dla inicjatywy KPD i wskazywali na konieczność wspólnej walki socjalistów i komunistów niemieckich przeciwko agresywnej polityce anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych i ich marionetek w Trizonii.

Propozycje KPD spotkały się z gorącym przyjęciem wśród robotników Hamburga. W wielu zakładach przemysłowych wszczęto już dyskusje na temat jedności działania między członkami partii komunistycznej i socjaldemokratycznej. Załogi fabryk przyjmują liczne rezolucje, w których przypominają, iż rozłam w szeregach niemieckiej klasy robotniczej utorował Hitlerowi drogę do władzy.

Organizacje Komunistycznej Partii Niemiec w Hamburgu, Stuttgarcie, Dortmundzie, Wirtembergii i Badenii oraz w innych częściach Trizonii zaproponowały miejscowym władzom SPD podjęcie rozmów w sprawie uzgodnienia wspólnej akcji przeciwko remilitaryzacji Niemiec i agresywnym planom podżegaczy wojennych.

Na zapleczu wroga wzmogła się akcja partyzantów koreańskich

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie z dnia 1 lutego, ogłoszonym w Phenjanie, dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosi, że oddziały armii ludowej wraz z ochotnikami chińskimi prowadziły dalsze działania bojowe na poszczególnych odcinkach frontu, zadając poważne straty nieprzyjacielowi. Na zapleczu nieprzyjaciela wzmogła się działalność oddziałów partyzanckich.

*

(f) MOSKWA (PAP). „Litieraturnaja Gazieta", omawiając przebieg działań wojennych w Korei, pisze m. in.:

Na frontach Korei trwają uporczywe walki. Agencja Reutera informuje, że w rejonie Suwon oddziały armii ludowej oraz ochotnicy chińscy atakowali jednostki 8 armii amerykańskiej z trzech stron. W nocy, pod osłoną ciemności, piechota armii ludowej przedostała się na zaplecze nieprzyjaciela i posunęła się naprzód o 3 km. Rozgłośnia nowojorska informowała, iż jednostkom 8 armii, które usiłowały przejść do kontrataku, zagraża okrążenie.

W walkach na zachodnim odcinku frontu biorą udział oprócz wojsk amerykańskich, jednostki angielskie, tureckie, greckie, holenderskie i nowozelandzkie. Lecz nawet świeże kontyngenty wojsk rzucone tutaj do walki nie przyniosły Mac Arthurowi pożądanych sukcesów.

Amerykańskie próby podjęcia kontrataku w rejonie Wondżu również spełzły na niczym. Jak informuje naczelne dowództwo armii ludowej, nieprzyjaciel, który usiłował wtargnąć do rejonu Wondżu, poniósł wielkie straty w zabitych, rannych i jeńcach.

Według danych agencji Reutera, zacięta bitwa rozegrała się ostatnio na wschodnim wybrzeżu, na południe od Kannyn. Armia ludowa, przełamując tam opór nieprzyjaciela, posuwa się w walkach naprzód i wyzwala jedną miejscowość po drugiej.

Bestialstwa cofających się agresorów wobec ludności cywilnej

(d) PEKIN (PAP) Agencja Nowych Chin podaje wstrząsającą wypowiedź naocznego świadka bestialstw amerykańskiej piechoty morskiej w czasie jej odwrotu z Korei Północnej. Oto w skrócie treść tej wypowiedzi:

Gdy żołnierze amerykańskiej piechoty morskiej przybyli do miasta Hagaruri — ogarnął ich prawdziwy obłęd. Puścili z dymem dziesiątki wsi okolicznych, odebrali całą żywność jej mieszkańcom, wymordowali bydło i pod groźbą śmierci wygnali tysiące chłopów do Hagaruri. Tysiące starców, którym kazano spać w czasie silnego mrozu na ulicach, zamarzło na śmierć. Amerykanie rozstrzeliwali masowo niewinnych mężczyzn, kobiety i dzieci.

Gdy amerykańska piechota morska, pod ciosami koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich, wycofywała się na południe — żołnierze amerykańscy oblali domy w Hagaruri benzyną, podpalili je, zmuszając w ten sposób mieszkańców do opuszczenia miasta. Tych, którzy nie podporządkowali się rozkazowi opuszczenia miasta — rozstrzeliwano na miejscu. 8 tysięcy Koreańczyków w czasie silnego mrozu pędzono po drodze, po której w panice cofała się amerykańska piechota morska. Prawdziwa rzeź rozpoczęła się o 15 km na południe od Hagaruri, gdzie Amerykanie rozkazali Koreańczykom opuścić szosę pod protekstem oczyszczenia drogi dla wojsk amerykańskich. W tym momencie pojawiły się samoloty amerykańskie, które otworzyły ogień do Koreańczyków.

Ziemia pokryła się potokiem krwi. Uratowało się tylko kilka osób.

Żołnierze amerykańscy spalili własnych rannych

PEKIN (obsł. wł.). Korespondent agencji Sin Hua donosi, że w czasie odwrotu z basenu Czengczin w północnej Korei, uciekający żołnierze amerykańscy spalili własnych rannych. Żołnierze ci pochodzili z 1 dywizji marynarki amerykańskiej. Korespondent podkreśla, że gdy wraz z oddziałami ochotników chińskich ścigał uciekającego nieprzyjaciela w pobliżu miejscowości Ryutamri, natknął się w pewnym momencie na 100 ciał amerykańskich żołnierzy, zmarzłych na śmierć. Wśród nich znajdowało się wielu żołnierzy, którzy, sądząc po lekkich ranach, mogli być łatwo wyleczeni. Koledzy pozostawili ich jednak własnemu losowi — co oznaczało śmierć.

W innym miejscu, ochotnicy chińscy odkryli stos zczerniałych ciał amerykańskich żołnierzy, leżących nad brzegiem rzeki. Czuć było jeszcze charakterystyczną woń spalenizny. Stos palił się jeszcze a kilku amerykańskich żołnierzy — na wpół żywych — poruszało się. Koreańczycy, mieszkający w pobliżu tego miejsca opowiadają, że w czasie ucieczki Amerykanie zrzucili z samochodów około 200 zabitych i rannych żołnierzy amerykańskich i nie badając, kto był jeszcze żywy, oblali ich gazoliną i podpalili.

Przeciwko faszystowskim dekretom Plevena



31 stycznia odbył się w auli Politechniki Warszawskiej potężny wiec protestacyjny, na którym ludność Warszawy ostro potępiła reakcyjne zarządzenie rządu Plevena, zakazujące działalności na terenie Francji trzech potężnych międzynarodowych organizacji demokratycznych i żądała natychmiastowego anulowania faszystowskich dekretów. Na zdjęciu fragment wiecu. Foto FILM POLSKI

Dekrety Plevena wyrazem antypokojowej polityki rządu francuskiego

Przemówienie Jacques Duclos w parlamencie francuskim — Protesty polskich mas pracujących

(f) PARYŻ (PAP). — Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego Jacques Duclos zażądał natychmiastowego rozpatrzenia interpelacji deputowanych komunistycznych w sprawie wydania przez rząd francuski zakazu działalności na terytorium Francji Światowej Federacji Związków Zawodowych, Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet i Światowego Związku Młodzieży Demokratycznej.

Dyskusja w sprawie zamachu naszego rządu na wolność — stwierdził m. in. Duclos — jest bardziej nagląca niż dyskusja na temat wypłacenia trzymiliardowego „odszkodowania" kolaboracjonistom prasowym.

Prawicowa większość Zgromadzenia Narodowego odmówiła natychmiastowej dyskusji nad interpelacją komunistyczną.

Związkowcy polscy protestują

(f) Zarządy główne polskich związków zawodowych różnych branż, w imieniu setek tysięcy swoich członków, przesłały do prezydenta Francji Auriola listy, w których domagają się anulowania haniebnej decyzji, zakazującej działalności na terenie Francji trzem potężnym organizacjom demokratycznym.

W zakładach pracy, uczelniach i szkołach w dalszym ciągu odbywają się masowe zebrania protestacyjne. Społeczeństwo polskie, protestując przeciwko reakcyjnemu zarządzeniu rządu Plevena, manifestuje jednocześnie swe gorące sympatie i braterską solidarność z ludem Francji.

Coraz więcej załóg robotniczych przystępuje do walki o obniżkę kosztów własnych

(f) Coraz więcej załóg robotniczych podejmuje walkę o wzrost rentowności poprzez obniżkę kosztów własnych.

Robotnicy Zakładu Napraw Parowozów i Wagonów w Tarnowie na naradach produkcyjnych opracowali plan obniżki kosztów własnych o 10 proc. w stosunku do r. ub. Zadanie to będzie zrealizowane przede wszystkim w wyniku wzrostu wydajności pracy i zastosowania opracowanych już 83 pomysłów racjonalizatorskich. Poważne oszczędności na surowcach przyniesie wprowadzenie potokowego systemu napraw wagonów. Wykorzystanie materiałów rozbiórkowych ze zdemontowanych wagonów przyniesie 25—30 proc. oszczędności na surowcach.

Załoga fabryki „Porcelana" w Chodzieży w ciągu 1950 r. obniżyła koszty własne o 8,5 proc dzięki zastąpieniu w niektórych wypadkach drogich surowców zagranicznych, tańszym surowcem krajowym, bez uszczerbku dla jakości produkcji. Zmniejszono również ilość braków oraz obniżono zużycie węgla.

Robotnicy Zakładów Przemysłu Chemicznego nr 1, w wyniku skrócenia cyklu produkcyjnego, osiągnęli w roku ub. 2 miliony 730 tysięcy zł oszczędności Przyspieszenie obiegu środków obrotowych zwolniło do obrotu ponad 7.5 miliona zł.

W Marynarce Handlowej marynarze najstarszego polskiego statku „Gopło" wyremontowali we własnym zakresie maszyny i zmniejszyli o 10 proc ilość zużywanego węgla. Marynarze pracujący na pogłebiarce „Meduza", zmniejszyli koszty eksploatacyjne o 40 proc.

Społeczeństwo piętnuje politykę Watykanu godzącą w interesy narodu polskiego

Cały kraj aprobuje decyzję Rządu w sprawie zniesienia tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

(f) W dalszym ciągu społeczeństwo polskie na zebraniach i wiecach, w deklaracjach i wypowiedziach manifestuje swą radość z decyzji Rządu, likwidującej stan tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Całe społeczeństwo Ziem Zachodnich, mieszkańcy województw wrocławskiego, olsztyńskiego, gdańskiego, zielonogórskiego, koszalińskiego, szczecińskiego, opolskiego, mieszkańcy miast i wsi, robotnicy i chłopi, kobiety i młodzież nadal w setkach rezolucji i uchwał aprobują decyzję Rządu Ludowego, likwidującą tymczasowość administracji kościelnej na tych Ziemiach.

Również w Łodzi, Poznaniu, Bydgoszczy, Krakowie Białymstoku i w innych miastach, w gminach i gromadach, społeczeństwo polskie nadal manifestuje swą jedność i zwartość wokół Rządu Ludowego za jego słuszną, pokojową politykę.

Robotnica z PGR Wieszczyczyn, woj. poznańskie, tak mówi o decyzji Rządu: „Jako matka kochająca swoje dzieci nie mogę być obojętna na sprawy wojny i pokoju. Wiem, że sprawa nieuregulowania administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich była źródłem antypolskiej propagandy i służyła wrogom pokoju do podżegania do nowej wojny imperialistycznej, dlatego gorąco się cieszę z uregulowania tej sprawy. Decyzja ta służy bowiem sprawie pokoju".

W całym kraju odbyły się również zebrania działaczy „Caritas", na których wyrażano zadowolenie z wyboru Wikariuszy Kapitulnych. Jednocześnie ostro piętnowano politykę Watykanu, wrogą polskiej racji stanu.

Wypowiedzi księży

Ks. kanonik Roman Pietruski, proboszcz parafii Monkcwice (woj. wrocławskie), powiedział: „Z wielką radością przyjęliśmy decyzję Rządu likwidującą sztuczny stan tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich Jeszcze raz historia potwierdziła, że Watykan w sprawach ważnych dla narodu polskiego zajmuje wrogie stanowisko — stanowisko przeciw pokojowi".

Ksiądz Bandura ze Szczecinka stwierdził: Jako kapłan, ze wstydem muszę przyznać, że Watykan w swojej polityce przyłączył się do faszystowskich ludobójców.

Podobną opinię wyraża proboszcz parafii Bystrzyca (woj. wrocławskie) ks. Antoni Bochenek.

Malarz tow. Rudziński wzywa do szkolenia nowych kadr

(f) Tow. Zdzisław Rudziński ze zjednoczenia budowlanego BW-8, obejmującego swym zasięgiem teren województwa warszawskiego podjął zobowiązanie wyszkolenia w ciągu 8 tygodni 100 niekwalifikowanych robotników na podręcznych i czeladników malarskich. Tow. Rudziński wezwał jednocześnie wszystkich brygadzistów, majstrów i kierowników budownictwa do podejmowania podobnych zobowiązań, których realizacja przyniesie krajowi kadry dla realizacji wielkich założeń Planu 6-letniego. (k)

DZIŚ W NUMERZE

PPŁK ST. SZAŁACKI — Bitwa, która zaważyła na losach świata (W 8 rocznicę zwycięstwa Armii Radzieckiej pod Stalingradem).

Z ŻYCIA PARTII

BARBARA GILLER — Uwagi o pomocy komitetów partyjnych w szkoleniu ideologicznym ZMP

S. LEDER — Komitet Powiatowy w Dzierżoniowie odpowiada na krytykę

W. SZCZERBIC — Baron Kolata Iwasaki miał rację..

EDMUND SŁUPEK — O pracy agitatorów w powiecie Lipno

CELINA KULIK — Trwa batalia o wodę, czystość zdrowie dla Łodzi

JERZY JASIEŃSKI — „Paria" Moniuszki w Operze Wrocławskiej

DOLAROWE BUDOWNICTWO

Tymczasowość pp. Ponceta i Adenauera

Nowe propozycje Niemiec Demokratycznych, zmierzające do zjednoczenia kraju — spotkały się z wielką sympatią ze strony większości narodu niemieckiego a zarazem — z burzą protestów ze strony reakcjonistów wszelkiej maści. Z poduszczenia Wall Street to „święte oburzenie“ koncentruje się na sprawie granicy polsko-niemieckiej. I nieprzypadkowo. Albowiem to czego pragną narody, tego nienawidzą ich wrogowie i ciemiężyciele — imperialiści. To, co wywołuje radość narodów, to przyprawia o wściekłość ich wrogów i ciemiężycieli — imperialistów. I dlatego nie można się dziwić, że podpisanie aktu o ostatecznym wytyczeniu granicy na Odrze i Nysie, granicy między Polską i NRD, granicy nazwanej przez narody świata granicą pokoju, wywołało wściekłość w obozie podżegaczy wojennych.

„Imperialistom potrzebna jest nagonka przeciwko granicy na Odrze i Nysie — mówił premier Grotewohl na posiedzeniu Izby Ludowej NRD — *ponieważ pragnęliby mieć w tym miejscu Europy nowe, zarzewie pożogi My jednak zarzewie to zlikwidowaliśmy. Łączy nas z Polską granica pokoju. Każdy Niemiec musi sobie uświadomić jasno, że wszelka próba nowego uregulowania tej granicy pociągnie za sobą nową wojnę. Amerykańskim imperialistom chodzi właśnie o wywołanie takiej nowej wojny. Lecz cóż, naród niemiecki mówi „ohne uns“ — bez nas“.*

Natomiast „my zawsze z wami“ woła Watykan, z którego maskę zerwał reakcyjny dziennik „Monde“ łącząc w swym artykule sprawę remilitaryzacji Niemiec i granicy na Odrze i Nysie — z utrzymywaniem przez Watykan tymczasowości administracji kościelnej na naszych Ziemiach Zachodnich.

„My zawsze z wami“ woła „socjalistyczny“ rząd brytyjski, którego rzecznik stwierdził, że *„Wielka Brytania zawsze stała na stanowisku, iż linia Odra — Nysa jest prowizoryczna“.*

„My zawsze z wami“, woła rząd zdrajców Francji, którego Wysoki Komisarz w Trizonii Francois Poncet oświadczył, że *„problem linii Odra—Nysa może być uregulowany tylko w przyszłym traktacie pokojowym. — Wszystkie decyzje, powzięte przed zawarciem tego traktatu mają charakter tymczasowy“.*

Nie jest bez znaczenia fakt, że ten sam pan Francois Poncet był ambasadorem Daladiera w III Rzeszy i przyjacielem Hitlera, że ten monachijczyk i kapitulant z okresu wojny — miał poprzez różne koneksje rodzinne własne interesy finansowe na Śląsku. Ale myli się Wysoki Komisarz francuski w Trizonii gdy mówi, że decyzja w sprawie granicy na Odrze i Nysie ma charakter tymczasowy. Decyzje podjęte przez naród polski i przez pełnoprawnych przedstawicieli narodu niemieckiego, decyzje poparte wolą narodów świata — nie są tymczasowe.

Tymczasowe natomiast są decyzje angielskich, francuskich i trizońskich waletów Waszyngtonu. Tymczasowe — jak tymczasowa była „tysiącletnia Rzesza“ przyjaciela Ponceów i Adenauerów — Adolfa Hitlera.

Sz.

25 rocznica utworzenia Kirgiskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej

List robotników kirgiskich do Józefa Stalina

(f) MOSKWA (PAP). — Robotnicy, kołchoźnicy i inteligencja pracująca Kirgiskiej SRR wystosowali do Józefa Stalina list z okazji 25 rocznicy utworzenia Republiki. W liście tym masy pracujące republiki z radością donoszą wielkiemu wodzowi narodu radzieckiego o wspaniałych sukcesach osiągniętych w okresie istnienia Kirgiskiej SRR.

Historyczne sukcesy osiągnięte przez naród kirgiski w ciągu 25 lat socjalistycznego budownictwa — czytamy m. in. w liście — są jaskrawym dowodem ogromnej przewagi ustroju radzieckiego nad zgniłym ustrojem burżuazyjnym.

Narody wschodnie, graniczące ze Związkiem Radzieckim Indii, Afganistanu, Iranu, Turcji — uginają się pod uciskiem imperialistów amerykańsko-angielskich i własnych feudalnych obszarników i kapitalistów. Na tym ponurym tle tym jaskrawiej uwypukla się rozkwit Kirgizji, tym wyraźniej uwidacznia się jak nieskończenie wiele dała narodowi kirgiskiemu partia Lenina — Stalina, władza radziecka.

Pozdrowienia Rady Ministrów ZSRR i KC WKP(b)

(f) MOSKWA (PAP). — Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) przesłały Prezydium Rady Najwyższej Kirgiskiej SRR, Radzie Ministrów Kirgiskiej SRR i Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii (bolszewików Kirgizji pozdrowienie, w którym czytamy m. in.:

Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) przesyłają braterskie pozdrowienie robotnikom, kołchoźnikom, inteligencji i wszystkim pracującym radzieckiej Kirgizji w dniu 25-lecia utworzenia Kirgiskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) wyrażają przekonanie, że naród kirgiski będzie nadal nieustannie walczył o dalszy rozwój przemysłu, rolnictwa i kultury, o utrwalenie potęgi radzieckiej socjalistycznej ojczyzny.

*

MOSKWA (PAP). W związku z 25-leciem Kirgiskiej SRR i sukcesami osiągniętymi w rozwoju gospodarki narodowej i kultury Republiki, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło orderami i medalami 2.000 pracowników, zatrudnionych w przemyśle i rolnictwie oraz działaczy nauki, kultury i sztuki Kirgiskiej SRR.

*

MOSKWA (PAP). W związku z 25-leciem utworzenia Republiki Kirgiskiej odbyła się w stolicy Kirgizji — Frunze, sesja jubileuszowa Rady Najwyższej Kirgiskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Wśród ogromnego entuzjazmu honorowym przewodniczącym sesji wybrano jednomyślnie Józefa Stalina.

„Indie winny wystąpić z Imperium Brytyjskiego!“

Wielotysięczny wiec w Kalkucie

(d) LONDYN (PAP). Jak donosi prasa hinduska, w Kalkucie odbył się wiec z udziałem 10 tysięcy osób, w tej liczbie przywódców i działaczy wielu partii i organizacji lewicowych. Wiec zwołano w związku z decyzją Sądu Najwyższego prowincji Bengal Zachodni, uchylającą zakaz działalności zachodnio - bengalskiej organizacji Komunistycznej Partii Indii.

Mówcy — przywódcy partii i organizacji lewicowych wyrazili solidarność z partią komunistyczną. Przywódca socjalistycznej partii republikańskiej — Dżordan — wezwał do utworzenia potężnego jednolitego frontu patriotycznego pod hasłem: „Indie powinny wystąpić z Imperium Brytyjskiego“. Uczestnicy wiecu domagali się zwolnienia z więzień komunistów oraz wyrazili zdecydowaną wolę walki o pokój, chleb i pracę.

Truman rozkazał, Pleven wykonał...



Rys. J. ZARUBA

Prowokacyjna rezolucja amerykańska w sprawie Chin ma na celu rozszerzenie konfliktu na Dalekim Wschodzie

Przemówienie delegata ZSRR w Komisji Politycznej ONZ

(a) NOWY JORK (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych pod presją USA uchwalona została 44 głosami przeciwko 7, przy 8 wstrzymujących się wraz z poprawką libańską rezolucja amerykańska, uznająca Chińską Republikę Ludową za „agresora“. Podajemy szczegóły dyskusji.

Głosowanie poprzedziła dyskusja.

Projekt rezolucji 12-tu wyrazem woli setek milionów ludzi

Jako pierwszy przemawiał delegat ZSRR Carapkin, który oświadczył, że amerykański projekt rezolucji, wymierzony przeciwko Chinom Ludowym, ostatecznie zdemaskował Stany Zjednoczone jako przeciwnika pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej i innych problemów dalekowschodnich. Projekt ten ma na celu rozszerzenie konfliktu na Dalekim Wschodzie.

Przypominając oświadczenie przedstawiciela Egiptu, że autorzy projektu rezolucji 12 krajów azjatyckich i arabskich reprezentują 600 milionów ludzi, Carapkin stwierdził, że do liczby tej należy dodać 475 milionów mieszkańców Chin, 300 milionów obywateli Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej oraz setki milionów ludzi w tych krajach, których rządy nie odzwierciedlają woli narodu. Tak więc pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej domagają się ludzie na całym świecie.

Podkreślając, że ci wszyscy, którzy głosować będą za projektem amerykańskim wezmą na siebie poważną odpowiedzialność za następstwa tego postępowania, Carapkin raz jeszcze zanalizował wady projektu rezolucji 12 krajów azjatyckich i arabskich. W związku z tym delegat radziecki zgłosił do projektu rezolucję 12-tu następującą poprawkę: „Jako pierwszy krok zmierzający do osiągnięcia tego celu (tj. zawieszenia działań wojennych — przyp. Red.) przedstawiciele 7 państw na swym pierwszym posiedzeniu ustalą odpowiednie sposoby tymczasowego zaprzestania ognia w Korei. Po wprowadzeniu tego postanowienia w życie przedstawiciele 7 krajów podejmą drugi krok, a mianowicie rozpatrzą właściwe sposoby i metody wycofania wszystkich wojsk obcych z Korei, środki i metody które zostaną zalecone narodowi koreańskiemu, aby umożliwić mu nieskrępowane uregulowanie jego spraw wewnętrznych i sprawę wycofania amerykańskich sił zbrojnych z Taiwanu i cieśniny taiwańskiej zgodnie z deklaracją kairską i poczdamską oraz problemy Dalekiego Wschodu“.

Rząd chiński uznaje rezolucję 12 państw jako podstawę do rozmów

Na prośbę przedstawiciela Egiptu, delegat Indii dr Rau podał dalsze szczegóły dotyczące stanowiska rządu chińskiego w omawianej kwestii.

Rząd Indii — powiedział Rau — otrzymał informacje, iż 26 stycznia rezolucję 12 krajów oceniano w Pekinie jako zapewniającą podstawę dla pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Rząd Indii uważa, że na podstawie projektu 12 krajów Chińska Republika Ludowa będzie gotowa uczestniczyć w rozmowach na temat pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Rządowi Indii zakomunikowano również, że Chińska Republika Ludowa, której rząd pragnie pokoju i darzy szacunkiem kraje rzeczywiście pragnące pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, zgodził się, aby sprawa zaprzestania ognia zadecydowana została już na pierwszym posiedzeniu konferencji.

Rząd Indii został poinformowany, iż rząd chiński ocenia to stanowisko jako prawdziwy wysiłek mający na celu osiągnięcie pokoju. Rau dodał, iż rząd Indii prosił o przekazanie powyższego oświadczenia rządu chińskiego wszystkim krajom.

Delegat Egiptu Fawzi podkreślił ważność oświadczenia Rau'a i wezwał Komisję, aby jak najgruntowniej przestudiowała informacje przekazane przez przedstawiciela Indii.

Presja USA uniemożliwiła przedyskutowanie poprawek radzieckich

W związku z poprawką radziecką, wywiązała się w Komisji ożywiona dyskusja proceduralna. Przewodniczący Komisji Urdaneta, ulegając presji amerykańskiej i idąc jej wyraźnie na rękę, z pogwałceniem przepisów proceduralnych, zamknął dyskusję i odmówił odroczenia debat o 24 godziny, aby uniemożliwić delegatom przestudiowanie poprawki radzieckiej i otrzymanie instrukcji od swych rządów w sprawie stanowiska, jakie mają wobec niej zająć. Przedstawiciel Związku Radzieckiego podkreślił, że jeśli delegatom nie da się odpowiedniego czasu dla przestudiowania poprawki radzieckiej, będzie to faktycznie równoznaczne z uniemożliwieniem dyskusji nad tą poprawką. Urdaneta nie zmienił swej decyzji, mimo że stanowisko przedstawiciela ZSRR poparte zostało przez szereg delegacji, m. in. Polski, Syrii, Egiptu, Indii i Norwegii i na posiedzeniu wieczornym oddał poprawkę radziecką niezwłocznie pod głosowanie. Poprawka została odrzucona 38 głosami, przeciwko 5, przy 6 powstrzymujących się, przy czym delegaci krajów azjatyckich nie wzięli w głosowaniu udziału, gdyż, jak oświadczyli, nie mieli czasu, by otrzymać instrukcje od swych rządów.

Komisja Polityczna większością głosów odrzuciła również trzy dalsze poprawki radzieckie do projektu rezolucji 12, które jak podkreślił delegat ZSRR Carapkin, zmierzały do ulepszenia tej rezolucji.

Przed głosowaniem nad rezolucją krajów arabskich i azjatyckich, delegat Indii Rau oświadczył, że odrzucenie tej rezolucji nada konfliktowi na Dalekim Wschodzie charakter przewlekły.

Po odrzuceniu rezolucji 12 i przyjęciu rezolucji amerykańskiej przez blok anglo-saski, delegat ZSRR Carapkin przypomniał, że na porządku dziennym Komisji znajdują się jeszcze 2 punkty — skarga na agresję amerykańską przeciwko Chinom i sprawa Taiwanu. Delegacja radziecka domaga się szybkiego rozpatrzenia tych spraw i prosi przewodniczącego o zakomunikowanie, kiedy odbędzie się nad nimi debata. Przewodniczący odpowiedział, że „we właściwym czasie“ poinformuje delegatów o następnym posiedzeniu Komisji.

Machinacje bloku amerykańskiego w Radzie Bezpieczeństwa

(a) NOWY JORK (PAP) — Dnia 31 stycznia na żądanie bloku anglo-amerykańskiego odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Blokowi anglo-amerykańskiemu zależało na tym, aby uzyskać wycofanie sprawy koreańskiej z porządku dziennego i w ten sposób umożliwić Zgromadzeniu Ogólnemu uchwalenie rezolucji, uznającej Chińską Republikę Ludową za „agresora“.

Jak oświadczył delegat Anglii Jebb, Anglia zażądała odbycia posiedzenia, aby usunąć „formalne“ argumenty, iż uchwała Zgromadzenia Ogólnego w sprawie Korei może stanowić naruszenie uprawnień Rady Bezpieczeństwa. Chodzi o to, że Zgromadzenie Ogólne nie może podejmować uchwał w sprawach, które znajdują się na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa. Rezolucja brytyjska głosi: „Rada Bezpieczeństwa postanawia wyłączyć ze spraw rozpatrywanych przez Radę punkt zatytułowany „Skarga na agresję przeciwko republice koreańskiej“.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego Carapkin oświadczył, że tzw. „Skarga na agresję przeciwko republice koreańskiej“ została bezprawnie umieszczona na porządku dziennym Rady. Walka między Koreą Północną i Południową jest wojną domową między dwoma częściami jednego i tego samego narodu i dlatego pojęcie agresji nie może mieć w tej walce zastosowania. Agresji w Korei dokonały Stany Zjednoczone w wyniku inwazji przedsięwziętej z rozkazu prezydenta Trumana. Ta zbrodnicza wojna trwa nadal i, jak wynika z rezolucji uchwalonej przez Komisję Polityczną, ma być kontynuowana.

Należy podkreślić — powiedział Carapkin — że wszystkie uchwały powzięte przez Radę Bezpieczeństwa w tej kwestii pod presją USA były bezprawne, gdyż zapadły bez udziału Związku Radzieckiego i Chin. Stanowią one przeto pogwałcenie Karty Narodów Zjednoczonych. Należy również podkreślić, że włączenie do porządku dziennego V Sesji Zgromadzenia Ogólnego sprawy tzw. „interwencji Chińskiej Republiki Ludowej“ było nieuzasadnione i miało na celu jedynie zamaskowanie agresji USA.

Po przyjęciu wniosku angielskiego posiedzenie Rady zostało zamknięte.

Strajk dokerów francuskich przeciw remilitaryzacji Trizonii

(f) PARYŻ (PAP). — Dokerzy Dunkierki, Calais, Boulogne i innych portów strajkowali wczoraj na znak protestu przeciwko remilitaryzacji Trizonii oraz przeciwko polityce Plevena, popierającej remilitaryzację Trizonii. Do strajku przyłączyli się robotnicy wielu fabryk. Odbyły się liczne manifestacje i zebrano tysiące podpisów w plebiscycie przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Silnie zmobilizowanym oddziałom policji nie udało się rozbić manifestacji, które miały przebieg imponujący.

*

(f) PARYŻ (PAP). We Francji przybiera na sile fala protestów przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. W Beurg an Bresse odbyła się manifestacja protestacyjna ludności przeciw zbrojeniom Niemiec zachodnich i przejazdowi przez miasto transportu broni amerykańskiej, przeznaczonej dla Adenauera. Policja brutalnie szarżowała na tłum, raniąc wiele osób i dokonując aresztowań.

Rady miejskie w St. Cyr, L'Ecole i Chatou i w wielu innych miejscowościach wypowiedziały się przeciwko zbrojeniom Niemiec zachodnich. Byli jeńcy wojenni z Bouches du Rohne w uchwalonej rezolucji wskazują, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich, — to armaty skierowane na Francję.

*

W związku z przewidywanym przybyciem do Paryża generałów hitlerowskich — Speidla i Heusingera, — Związek b. Więźniów Politycznych, członków ruchu oporu, ogłosił apel protestacyjny.

7 niewinnym murzynom skazanym bezpodstawnie przez sąd w USA grozi śmierć

(f) NOWY JORK (PAP). — Z Martinsville donoszą, że gubernator stanu Wirginia wyznaczył na piątek egzekucję siedmiu Murzynów, którzy w 1949 roku skazani zostali na śmierć przez sąd stanowy pod fałszywym oskarżeniem popełnienia gwałtu na białej kobiecie.

Rzekoma ofiara skazanych Murzynów zniknęła bez śladu od chwili kiedy sprawa „siedmiu z Martinsville“ nabrała wielkiego rozgłosu, wywołując protesty postępowej opinii publicznej Ameryki i całego świata. Wszystkie dotychczasowe interwencje w obronie skazanych pozostały bezskuteczne. Ostatnią próbę uratowania „siedmiu z Martinsville“ podjęła nowojorska Rada Sztuki, Nauki i Wolnych Zawodów, do której przyłączyły się różne organizacje religijne, społeczne i związkowe. Uczestnicy tej akcji, do których należy m. in. słynny pisarz Howard Fast, wystosowali do prezydenta Trumana memorandum, żądające natychmiastowej interwencji Białego Domu i stwierdzające, że lokalne władze stanu Wirginia pogwałciły konstytucję. Zaapelowali oni również do światowej opinii publicznej, by nie dopuściła do nowego wypadku linczu pod płaszczykiem „wymiaru sprawiedliwości“.

Od wtorku popołudnia do czwartku wieczorem przed Białym Domem w Waszyngtonie stanęła tzw. „pikieta śmierci“ na znak protestu przeciwko zapowiedzianemu morderstwu.

Dotychczas w stanie Wirginia wykonano 44 wyroki śmierci na Murzynach, oskarżonych równie bezpodstawnie jak „siedmiu z Martinsville“.

*

PARYŻ (PAP). — Powstał tu komitet obrony siedmiu Murzynów skazanych niewinnie na śmierć przez sąd amerykański w Martinsville. Delegacja komitetu złożona z przedstawicieli organizacji demokratycznych złożyła protest w ambasadzie USA. Protesty do ambasady USA przesłała również Międzynarodowa Federacja b. Więźniów Politycznych.

W ZSRR ukazała się broszura o sposobach walki ze stonką ziemniaczaną

(d) MOSKWA (PAP). — Nakładem Wydawnictwa Rolniczego ZSRR ukazała się w Moskwie broszura B. Jakowlewa pt. „Stonka ziemniaczana oraz sposoby jej zwalczania“. Broszura zawiera m. in. dane o licznych próbach przerzucenia przez imperialistów amerykańskich stonki ziemniaczanej na terytorium Związku Radzieckiego. Jak wynika z materiałów zawartych w broszurze, w latach 1932 — 1935 w wielu wypadkach uniemożliwiono przemycenie do Związku Radzieckiego tych niebezpiecznych szkodników.

Wytyczanie w terenie granicy między Polską a Niemcami cechowała atmosfera serdecznej przyjaźni i zrozumienia

(f) W związku z podpisaniem w dniu 27 bm. we Frankfurcie nad Odrą Aktu o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami przewodniczący polskiej Komisji Przygotowawczej dla Spraw Granicy Polsko - Niemieckiej, dr A. Żaruk-Michalski udzielił przedstawicielowi PAP następującego wywiadu:

Poprzedzające historyczny Akt prace polsko - niemieckiej komisji do wytyczenia granicy państwowej między Polską a Niemcami cechowała atmosfera serdecznej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Komisja dążyła do tego, by wytyczenie granicy w terenie nie stwarzało żadnych, choćby drobnych utrudnień dla ludności mieszkającej w pasie przygranicznym. W wypadkach, gdzie to było możliwe i potrzebne ze względu na interesy ludności, jak np. na skrzyżowaniach dróg, dokonano pewnych nieznacznych poprawek zarówno dla jednej, jak i drugiej strony.

Dla wykonania prac, dotyczących wytyczenia granicy Mieszana Komisja Polsko - Niemiecka powołała cztery mieszane podkomisje, między które podzieliła całość prac w ten sposób, że delegaci polscy i delegaci niemieccy otrzymali do opracowania po dwa odcinki granicy.

Wytyczona linia granicy państwowej oznaczona została na odcinkach lądowych dwoma drewnianymi słupami, wystawionymi z reguły w odległości 2,5 mtr., po obu stronach linii granicy. W punktach załamania linii granicznych — w szczególnie charakterystycznych miejscach, ustawiono między słupami betonowe monolity. Na wodnych odcinkach granicy ustawiono po obu stronach rzeki lub jeziora drewniane słupy graniczne, a na wewnętrznych wodach morskich w odstępach ok. 150 lub 250 mtr. — pomocnicze znaki graniczne. Na Zalewie Szczecińskim w odstępach ok. jednej czwartej mili morskiej umieszczono tzw. pławy (boje) wyznaczające linię granicy.

Następnie opracowane zostały dokładne mapy topograficzne (w skali 1:25.000).

Wszystkie te skomplikowane i wymagające dokładności prace podzielone były pomiędzy obie delegacje Mieszanej Komisji. Dokumenty sporządzone zostały w językach polskim i niemieckim.

Przygotowania do I Krajowego Kongresu Ligi Kobiet

(f) W związku z przygotowaniami do I Krajowego Kongresu Ligi Kobiet, który odbędzie się w dniach 3 i 4 marca br. w wielu ośrodkach kraju odbywają się narady aktywu kobiecego, poświęcone omówieniu dotychczasowej działalności i przygotowaniom do Kongresu.

Aktyw Ligi Kobiet zebrany na naradzie w Lublinie stwierdził, że w ciągu ostatnich 3-ch miesięcy ub. r., szeregi Ligi Kobiet wzrosły o dalsze 18.139 członkiń.

W Bydgoszczy narada związkowego aktywu kobiecego zwróciła uwagę na fakt niedoceniania przez dyrekcję niektórych zakładów przemysłowych roli rad kobiecych.

3 i 4 bm. walny krajowy zjazd PCK

(f) Zarząd Główny PCK informuje, że Walny Krajowy Zjazd odbędzie się w Warszawie w dniach 3 i 4 lutego br., a nie jak mylnie podano w dniach 4 i 5 lutego. Początek obrad dnia 3.II.br. o godz. 10 rano.

Przyjazd delegacji zagranicznych

Na rozpoczynający się w dniu 3 lutego br. I Krajowy Zjazd Polskiego Czerwonego Krzyża przybywają już pierwsze delegacje zagranicznych Czerwonych Krzyży, które uczestniczyć będą w obradach.

Przybyły już delegacje: Radzieckiego Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca w osobach: dr Zofii Sperańskiej, członka Zarządu Radzieckiego Czerwonego Krzyża, i Pawłowa oraz przedstawiciele Węgierskiego Czerwonego Krzyża: dr Istwan Florian, z-ca Sekretarza Generalnego Węgierskiego Czerwonego Krzyża i Wilma Onga.

Dalsze delegacje spodziewane są w dniu 3 bm.

Otwarcie III Zjazdu techników filmowych Polski i CSR

(f) W Domu Rzemiosła Polskiego w Warszawie rozpoczęły się w dniu 1 bm. obrady III Zjazdu Techników Filmowych Polski i Czechosłowacji.

Zjazd ma na celu zacieśnienie współpracy na polu technicznym między kinematografią polską i czechosłowacką, wymianę doświadczeń w zakresie techniki stosowanej w produkcji i rozpowszechnianiu filmów oraz ustalenie wspólnego programu studiów technicznych nad rozwojem kinematografii.

W obradach Zjazdu biorą udział delegacje polskich i czechosłowackich techników filmowych. Na otwarcie Zjazdu przybyli minister kultury i sztuki St. Dybowski i gener. dyr. Filmu Polskiego inż. St. Albrecht. Obecny był również minister pełnomocny R. Slansky, charge d'affaires ambasady czechosłowackiej w Warszawie.

Inspektorat interwencji przy Z.G. ZSCh rozpatruje skargi i zażalenia ludności wiejskiej

(f) Zgodnie z uchwałą Rady Państwa, Rady Ministrow i KC PZPR w sprawie rozpatrywania i załatwiania skarg i zażaleń ludzi pracy oraz krytyki prasowej, przy Dziale Organizacyjnym Zarządu Głównego ZSCh powołany został specjalny Inspektorat interwencji. Już w grudniu ub. roku inspektorat ten załatwił 172 skargi i zażalenia, nadesłane przez chłopów z różnych stron kraju.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie ulg podatkowych dla duchownych na Ziemiach Zachodnich

(f) W związku z likwidacją tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, zmierzając do polepszenia warunków, w których proboszczowie i inni duchowni pełnią swoje funkcje na tych terenach — Prezydium Rządu postanawia, co następuje:

1) Prezydia powiatowych (miejskich) rad narodowych udzielić mogą duchownym, pełniącym funkcje duszpasterskie na obszarze Ziem Odzyskanych następujących ulg podatkowych na rok 1951:

a) obniżyć o 75 proc. podatek gruntowy przypadający od położonych na tych ziemiach gospodarstw rolnych, poręczonych przez Państwo proboszczom jako podstawa zaopatrzenia;

b) obniżyć o 75 proc. podatek dochodowy na rok 1951.

2) Ponadto prezydia powiatowych (miejskich) rad narodowych mogą w wypadkach uzasadnionych szczególnymi warunkami zezwolić na umorzenie:

a) zaległości w podatku gruntowym i wkładach na fundusz B Społecznego Funduszu Oszczędnościowego, przypadających za rok 1950 i za lata poprzednie od gospodarstw, o których mowa w pkt. 1;

b) zaległości w podatku dochodowym za rok 1950 i za lata poprzednie, należnych od duchownych, o których mowa w pkt. 1.

*

Postanowienie Prezydium Rządu, wydane w momencie powoływania na stanowiska stałych proboszczy księży, którzy dotychczas byli tymczasowymi administratorami parafii, ma na celu ułatwienie im zagospodarowania się na stałe. Po decyzji Rządu R.P. o zlikwidowaniu stanu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, narzuconego przez Watykan w interesie imperialistów USA i hitlerowców z Trizonii, postanowienie Prezydium Rządu ułatwi stabilizację administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Sport z ostatniej chwili

Zimowe mistrzostwa Wojska Polskiego

ZAKOPANE. W czwartek 1 bm. przy dobrych warunkach atmosferycznych i śniegowych rozpoczęły się w Zakopanem Zimowe Mistrzostwa Wojska Polskiego. W godzinach rannych przed Pomnikiem Wdzięczności odbył się apel zawodników, biorących udział w mistrzostwach.

Po przejęciu raportu od kierownika mistrzostw Wasilewskiego przemówił gen. Popławski, podkreślając, że Zimowe Mistrzostwa Wojska Polskiego dadzą możność wykazania osiągnięć w dziedzinie sportu. Wojsko Polskie, realizując uchwały Biura Politycznego KC PZPR przez sport przyczyni się do wychowania silnych i zdrowych obrońców pokoju.

Jako pierwszą konkurencję mistrzostw rozegrano sztafetę w konkurencji męskiej na dystansie 4x10 km. Po zaciętej walce zwyciężył zespół OW Warszawa w czasie 3:04,5.

Równocześnie ze sztafetami męskimi wystartowały trzy zespoły kobiece 3x3 km. Pierwsze miejsce zajęła sztafeta OW Kraków w składzie Osińska, Raczyńska, Hajdukiewicz.

W konkursie skoków wzięło udział 15 zawodników. Najdłuższe skoki mieli: Stanisław Marusarz 68 i 72 m, Jan Kula 64 m, 70 m i 76 m, Józef Daniel Krzeptowski 59 m, 65 m i 72 m.

Pierwsze rozgrywki hokejowe w ramach Mistrzostw Wojska Polskiego przyniosły wyniki: Wrocław — Kraków 5:1, (1:0. 2:1, 2:0). Warszawa — Marynarka Wojenna 4:2 (1:1, 1:0, 2:1).

Podpisanie układu handlowego między Bułgarią i Węgrami

(f) SOFIA (PAP). Jak podaje bułgarska agencja telegraficzna w Sofii podpisano umowę o wymianie handlowej między Bułgarską Republiką Ludową a Węgierską Republiką Ludową na rok 1951. W myśl umowy Węgry eksportować będą do Bułgarii m. in. wyroby hutnicze, maszyny, wyroby przemysłu chemicznego, urządzenia przemysłowe itd. Bułgaria natomiast eksportować będzie do Węgier artykuły rolne, rudy, towary przemysłowe, surowce i inne.

Wiec obrońców pokoju w Meksyku

(f) MEKSYK (PAP). Odbył się tu masowy wiec, poświęcony wynikom II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie na tle obecnej sytuacji międzynarodowej. Sprawozdanie z Kongresu Warszawskiego złożył sekretarz generalny meksykańskiego Komitetu Obrońców Pokoju prof. Noble.

W wygłoszonych następnie przemówieniach podkreślano konieczność utworzenia wspólnego frontu narodowego w Meksyku jednoczącego wszystkich patriotów meksykańskich do walki przeciwko agresywnej polityce imperializmu USA.

Prześladowanie Chińczyków w USA

(f) NOWY JORK (PAP). Rząd USA rozpoczął nagonkę przeciwko Amerykanom pochodzenia chińskiego, którzy występują przeciw Kuomintangowi. Według danych urzędowych, dnia 31 stycznia podczas trzech obław w Nowym Jorku aresztowano 83 Chińczyków, należących do organizacji marynarzy chińskich w USA.

Wzrasta bezrobocie w krajach zmarshallizowanych

(f) KOPENHAGA (PAP). Jak podaje dziennik „Land og Folg“, liczba bezrobotnych w Danii wynosiła w grudniu 1950 roku 128.679, to znaczy, że co piąty robotnik w Danii pozostawał bez pracy. W ciągu jednego miesiaca liczba bezrobotnych wzrosła o 48.878.

Rząd duński odrzucił żądanie grupy związków zawodowych podwyższenia zasiłków dla bezrobotnych o 20 proc., celem skompensowania kosztów utrzymania, które w ciągu pół roku wzrosły w Danii o 25 proc.

(f) SOFIA (PAP). Radio ateńskie podaje komunikat greckiego ministerstwa pracy, z którego wynika, iż we wrześniu 1950 roku zredukowano 2.250 robotników. W październiku liczba ta wzrosła do 3.664, w listopadzie do 4.214.

30 tys. dalszych miejsc w szkołach zawodowych uzyska młodzież w br.

(f) W roku 1951 państwo zainwestuje w rozbudowę szkół zawodowych i ich wyposażenie sumy przeciętnie o 23 proc. większe niż w roku ubiegłym. W związku z tym młodzież uzyska w roku bież. około 30 tys. nowych miejsc w szkołach, 9 tys. nowych stanowisk w warsztatach szkolnych oraz 9.500 nowych miejsc w internatach.

Po całkowitej realizacji inwestycji przewidzianych w Planie 6-letnim liczba miejsc w szkołach zawodowych wzrośnie — o około 160 tys., w internatach — o około 58 tys., zaś w warsztatach szkolnych — o około 45 tys. stanowisk.

W ciągu 6 lat przewiduje się oddanie do dyspozycji szkolnictwa zawodowego około 550 budynków szkolnych, około 280 budynków internatowych i około 140 budynków i hal warsztatowych.

Biografia K. Szymanowskiego

(f) Nakładem Polskiego Tow. Muzycznego ukazała się obszerna, licząca około 700 stron druku, praca znanego muzykologa Stefanii Łobaczewskiej pt. „Karol Szymanowski — życie i twórczość“.

Z ŻYCIA PARTII

Uwagi o pomocy komitetów partyjnych w szkoleniu ideologicznym ZMP

Wstąpienie do procesu produkcyjnego i na arenę życia politycznego nowych, coraz szerszych zastępów pełnej zapału i entuzjazmu młodzieży, stawia przed Związkiem Młodzieży Polskiej jako naczelne zadanie wychowanie młodych budowniczych społeczeństwa socjalistycznego w duchu marksizmu-leninizmu, podniesienie poziomu ich świadomości socjalistycznej drogą rozszerzenia i ulepszenia pracy polityczno-wychowawczej.

W wykonaniu tego zadania przez ZMP, szczególnie w pracy szkolenia ideologicznego niezbędna jest troskliwa i wnikliwa pomoc, opieka i kierownictwo ze strony organizacji partyjnych.

*

W wyniku realizacji wytycznych III i IV Plenum Komitetu Centralnego naszej partii oraz uchwał Biura Organizacyjnego KC ze stycznia i Biura Politycznego KC z października 1950 r. organizacje partyjne poczyniły w tym kierunku znaczne postępy.

W okresie przygotowawczym do nowego roku szkoleniowego wydziały propagandy Komitetów Wojewódzkich pomogły ZMP w przeszkoleniu kadry propagandystów. Niektóre Komitety Wojewódzkie (Wrocław, Gdańsk) zasiliły kadrę ZMP doświadczonymi propagandystami partyjnymi. Niektóre Ośrodki Szkolenia Partyjnego (np. w województwie bydgoskim) organizują dla propagandystów ZMP konsultacje zbiorowe i indywidualne, seminaria i wykłady instruktażowe. Około 40 tysięcy aktywistów ZMP włączono na początku roku do sieci szkolenia partyjnego wszystkich stopni.

Komitety partyjne i wydziały propagandy coraz bardziej interesują się stanem szkolenia w ZMP.

Na posiedzeniach instancji partyjnych częściej omawia się sprawę szkolenia ideologicznego w ZMP. Do partyjnych kolegiów szkoleniowych wchodzą ogół przedstawiciele ZMP, [illegible]uktorzy szkoleniowi Zarządów Wojewódzkich ZMP biorą [illegible] w odprawach referatów [illegible]iowych wydz. propagandy i odwrotnie. Komitet [illegible]owy Górna Prawa w Łodzi pomógł w opracowaniu planu kontroli i przydzielił do pomocy ZMP doświadczonych aktywistów partyjnych. We Włocławku i Toruniu pracownicy Ośrodka Szkolenia Partyjnego wizytują zespoły szkoleniowe ZMP, pracują nad podniesieniem jakości zajęć.

Zagadnieniem szkolenia ZMP-owców żywo zainteresowały się w tym roku podstawowe organizacje partyjne. Często na porządku dziennym zebrań egzekutyw znajduje się sprawa szkolenia młodzieży. Szereg organizacji partyjnych (w Nowej Hucie, Hucie Szkła w Bydgoszczy, w niektórych POM-ach i PGR-ach w Szczecińskiem) przydzieliło do pomocy ZMP-owcom konsultantów i systematycznie wizytuje kursy.

Wzrost zasięgu szkolenia ideologicznego w ZMP, które objęło w tym roku — według prowizorycznych danych — około 150 tysięcy ZMP-owców (w roku ub. — 60 tysięcy) jest w znacznym stopniu wynikiem pomocy okazanej Związkowi Młodzieży Polskiej ze strony organizacji partyjnych i instancji partyjnych.

*

Wskazując na osiągnięcia w dziedzinie zabezpieczenia kierownictwa i opieki komitetów partyjnych nad szkoleniem ideologicznym ZMP, należy jednocześnie podkreślić istniejące poważne braki.

Nie wszystkie jeszcze organizacje i instancje partyjne traktują zagadnienie wychowania młodych kadr jako składową swej pracy codziennej. Nie wszystkie pamiętają, że „stała pomoc i kierownictwo Związkiem Młodzieży Polskiej ze strony naszej partii jest niezbędną koniecznością życiową" (tow. Mazur, Plenum Rady Naczelnej ZMP). Niedostateczna była pomoc partii w zaplanowaniu sieci szkolenia ZMP i w doborze propagandystów. W rezultacie, w wielu wypadkach mechanicznie, w sposób [illegible] przeszkolonych w okresie letnim [illegible].

Więź organizacji partyjnych z odpowiednimi ogniwami ZMP jest często luźna, dorywcza, od wypadku do wypadku. W Warszawie np. jedynie na Żoliborzu i Ochocie ZMP-owcy wchodzą w skład dzielnicowych komisji szkoleniowych. Często komitety partyjne czekają aż ZMP zwróci się do nich o pomoc.

„Nie widzieliśmy szkolenia w ZMP. Nawet w planie opracowanym przez nas na podstawie uchwał Biura Politycznego KC szkolenie ZMP nie zostało uwzględnione. Nie interesowaliśmy się doborem propagandystów. Nie przyglądaliśmy się pracy aparatu szkoleniowego ZMP, nie pomagaliśmy w usuwaniu trudności" — stwierdził samokrytycznie instruktor szkoleniowy KW w Szczecinie.

Zwłaszcza słaba jest jeszcze pomoc w kontrolowaniu i analizowaniu treści ideowo-politycznej zajęć szkoleniowych ZMP, jak również niedostateczna jest troska o podniesienie poziomu politycznego propagandystów i całego aktywu szkoleniowego ZMP.

Znaczna część aktywistów ZMP nie jest włączona do sieci szkolenia partyjnego, a w niektórych województwach (Gdańsk, Poznań, Olsztyn, Zielona Góra) wydziały propagandy nie posiadają nawet ścisłych danych o ilości ZMP-owców objętych szkoleniem partyjnym. Zdarzają się jeszcze wypadki, że organizacje ZMP zwracają się do komitetów partyjnych z prośbą o zasilenie ich kadry propagandystów, a pozostaje to bez echa.

Bywa też, że niektóre komitety partyjne opacznie rozumieją istotę pomocy i opieki nad szkoleniem ZMP. Zdarzały się np. fakty administrowania i komenderowania ze strony komitetów partyjnych (KM w Bydgoszczy), nadmiernego obciążania wykładowców ZMP-owskich poleceniami partyjnymi (KP w Pyrzycach), albo też „wyręczania" ZMP co wyraziło się m. in. w włączaniu całych kół ZMP do szkolenia partyjnego (fabr. im. Małgorzaty Fornalskiej w Inowrocławiu, Fabryka Lukulus w Bydgoszczy).

*

Wypełnienie przez ZMP roli kuźni nowych młodych kadr wymaga wcielenia w życie w dziedzinie szkolenia ideologicznego nakazu tow. Bieruta: *„Wzmocnić i podnieść na wyższy poziom rolę kierowniczą i wychowawczo-polityczną komitetów partyjnych w stosunku do organizacji młodzieżowych* (IV Plenum KC PZPR).

BARBARA GILLER
instruktor Wydziału Szkolenia Partyjnego KC PZPR.

Komitet Powiatowy w Dzierżoniowie odpowiada na krytykę

Dnia 10 grudnia ub. r. ukazał się w „Trybunie Ludu" krytyczny artykuł pt. „O metodach zniekształcających partyjne kierownictwo". W odpowiedzi na krytykę zawartą w artykule Komitet Powiatowy PZPR w Dzierżoniowie. nadesłał do redakcji list, w którym stwierdza:

„Na swym posiedzeniu w dniu 20 grudnia egzekutywa przedyskutowała artykuł, oceniła krytykę jako słuszną, postanowiła wyciągnąć wnioski i podjąć uchwałę, zdążającą do zlikwidowania błędów i niedociągnięć w przemyśle bawełnianym w powiecie Dzierżoniów.

Egzekutywa w pierwszym rzędzie przeanalizowała sytuację w PZPB w Pieszycach i pracę podstawowej organizacji w zakładzie. W rezultacie postanowiliśmy otoczyć organizację podstawową bliską i stałą opieką. W tym celu egzekutywa KP przydzieliła stałych instruktorów do pomocy podstawowej organizacji. Jednocześnie postanowiła pomóc egzekutywie podstawowej organizacji w rozpracowaniu uchwały Biura Informacyjnego KC o zadaniach partii w przemyśle bawełnianym i w zaprowadzeniu właściwej kontroli wykonania uchwał i zadań.

Wyciągając wniosek z artykułu, egzekutywa postanowiła zająć się również zmianą składu socjalnego komitetu fabrycznego. Dotychczasowy skład komitetu fabrycznego nie może zagwarantować należytego kierownictwa w zakładach pieszyckich i dlatego KP zwróci uwagę, by do komitetu zostali wybrani najlepsi, najofiarniejsi towarzysze — przodownicy pracy.

Przed organizacją partyjną w PZPB w Pieszycach stoi zadanie jak najszybszego przełamania wszelkich tendencji oportunistycznych, które ujawniały się w dotychczasowej jej pracy i zlikwidowania niedociągnięć w produkcji. Dokonać tego będzie można tylko przy udziale wszystkich członków partii i przy pomocy szerokiej pracy wychowawczo - politycznej. Dlatego KP koncentruje swą uwagę na właściwym ustawieniu grup partyjnych i podniesieniu stanu szkolenia ideologicznego i zawodowego.

Krytykę pracy podstawowej organizacji w PZPB i błędów naszego kierownictwa, KP przeniósł do organizacji podstawowej. 3 stycznia br. odbyło się posiedzenie egzekutywy a następnie całej podstawowej organizacji. Na zebraniu, na którym było obecnych 90 proc. członków partii, omawiano sytuację w zakładzie w świetle krytyki zawartej w artykule „Trybuny Ludu".

Na podstawie wskazanych w artykule błędów w pracy PZPB w Pieszycach, KP przeanalizuje pracę wszystkich podstawowych organizacji w przemyśle bawełnianym na naszym terenie. Przyczyni się to bezsprzecznie do zlikwidowania niedociągnięć i wykonania z sukcesem II roku Planu 6-letniego.

O wykonaniu uchwał egzekutywy KP w Dzierżoniowie i pracy podstawowych organizacji w PZPB napiszemy oddzielnie.

S. LEDER
II sekretarz KP PZPR W Dzierżoniowie

Baron Koiata Iwasaki miał rację...

W. Szczerbic

W dniu 10 grudnia 1941 r., w trzy dni po pamiętnym ataku lotnictwa japońskiego na amerykańską bazę morską w Pearl Harbor, jeden z głównych właścicieli olbrzymiego koncernu japońskiego Mitsubishi, baron Koiata Iwasaki w memorandum odczytanym na posiedzeniu dyrektorów koncernu stwierdził:

„Nasi amerykańscy i angielscy przyjaciele dzielili z nami dotychczas interesy i zyski płynące z tych interesów, jako dobrzy koledzy i partnerzy. Rozdzieleni nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności, znajdujemy się obecnie w dwóch wojujących ze sobą grupach narodów. Prawdopodobnie rząd nasz będzie musiał zastosować pewne sankcje prawne w stosunku do ich własności, ale sankcje te nie powinny w żadnej mierze przynieść uszczerbku naszej starej przyjaźni. Na nas, Japończykach, ciąży odpowiedzialność za ochronę ich osób i praw, gdzie to tylko okaże się możliwe... Kiedy nastanie pokój, oni znów okażą się naszymi drogimi partnerami, tak jak byli naszymi dobrymi przyjaciółmi w przeszłości".

Wspólny język monopolistów

Baron Kolata Iwasaki, właściciel koncernu, który pokrywał jedną trzecią japońskiej produkcji zbrojeniowej w czasie wojny, miał rację. „Amerykańscy przyjaciele" nie zawiedli jego nadziei, tak jak nie zawiedli zaufania wielu innych japońskich — a również i niemieckich — monopolistów, zbrodniarzy wojennych. Niezależnie od ostrej walki konkurencyjnej i silnych sprzeczności między poszczególnymi monopolami, handlarze śmierci mają bowiem jeden wspólny język: język nienawiści do Związku Radzieckiego i do wszystkich sił postępu i pokoju na świecie.

„Amerykańscy przyjaciele", podporządkowawszy sobie po wojnie monopole japońskie, okazali się naprawdę godnymi zaufania barona Iwasaki i jego kolegów.

„Nie tonący lotniskowiec" u brzegów Azji

Ignorując wszystkie solennie powzięte zobowiązania międzynarodowe, amerykańscy okupanci nie tylko oficjalnie określają Japonię jako swój „nie tonący lotniskowiec u brzegów Azji", ale pokrywają ten kraj siecią baz wojskowych — lądowych, morskich i lotniczych, przestawiają przemysł japoński na produkcję zbrojeniową, przekształcają kraj w kuźnię imperialistycznej agresji na Dalekim Wschodzie.

Program ten realizują od chwili kapitulacji Japonii amerykańskie władze okupacyjne pod kierownictwem amerykańskiego gauleitera Japonii, kata narodu koreańskiego, generała Douglasa Mac Arthura, przy pomocy reakcyjnego rządu Joszidy, socjaldemokratów, przestępców wojennych, monopolistów, którzy wyhodowali i przez cały czas żywili agresję imperializmu japońskiego, faszystów i generałów — „specjalistów" od wojny bakteriologicznej.

Gwałcąc postanowienia — spreparowanej zresztą przez nich samych — konstytucji japońskiej (rozdział II, artykuł 8), stwierdzające wyraźnie, że w Japonii *„nie będą nigdy utrzymywane siły zbrojne lądowe, morskie i powietrzne"*, Mac Arthur nie tylko polecił rządowi japońskiemu w lecie ub. r. utworzyć 75-tysięczny tzw. „rezerwowy korpus policji", szkolony obecnie na sposób wojskowy przez amerykańskich oficerów, ale używa już japońskich jednostek wojskowych w swej zbójeckiej wyprawie przeciw narodowi koreańskiemu.

Ostatnio prasa doniosła o tajnym memorandum, skierowanym w połowie grudnia ub. r. przez sztab Mac Arthura do rządu japońskiego, z poleceniem utworzenia milionowej armii japońskiej, marynarki i lotnictwa wojskowego. Nie jest dziś również dla nikogo tajemnicą obecność japońskich oficerów i żołnierzy w szeregach wojsk kuomintangowskich na Taiwanie, oraz w Vietnamie, gdzie wraz z Francuzami walczą przeciw narodowi, który jeszcze nie zapomniał dokonywanych przez nich bestialstw w czasie ostatniej wojny światowej.

John Foster Dulles jedzie do Tokio

Klęski ponoszone w Korei wzmogły jeszcze amerykańskie apetyty w Japonii. W dniu 25 stycznia br., w dwa dni potem jak amerykański gauleiter na Europę zachodnią gen. Dwight Eisenhower zakończył rozmowy z hitlerowskimi generałami w sprawie odrodzenia Wehrmachtu w Trizonii, na lotnisku w Tokio wylądował specjalny wysłannik prezydenta Trumana, znany podżegacz wojenny i reżyser imperialistycznej napaści na Koreę — John Foster Dulles. Celem jego podróży jest przygotowanie separatystycznego traktatu pokojowego między Stanami Zjednoczonymi i ich satelitami a Japonią, oraz przyspieszenie remilitaryzacji tego kraju.

Charakter tej „pokojowej" misji podżegacza wojennego określa choćby fakt, że towarzyszą mu m. in. podsekretarz stanu dla spraw armii lądowej, Johnson, specjalista wojskowy dla spraw traktatowych, płk Babcock oraz jeszcze jeden przedstawiciel amerykańskiego kapitału monopolistycznego, Rockefeller. Stare przysłowie: „nomen-omen", „nazwiska mówią za siebie", znajduje tu pełne zastosowanie.

Amerykańska gazeta „New York Post" popełniła zresztą niedyskrecję, wyjaśniając, że *„celem podróży Dullesa do Japonii jest nie tylko sprawa traktatu pokojowego"*, ale że głównym jego zadaniem będzie przeprowadzenie rozmów w sprawie utworzenia „paktu Pacyfiku" na wzór paktu atlantyckiego. Wskazują na to również wiadomości, że po zakończeniu rozmów w Tokio, Dulles zamierza udać się na Filipiny, do Indonezji, Australii i Nowej Zelandii.

Wall Street żąda „niezwykle ważnych" decyzji

John Foster Dulles oświadczył na swej pierwszej konferencji prasowej w Tokio, że *„Japonia będzie musiała powziąć niezwykle ważne decyzje..."*

I dlatego przywiózł on ze sobą zapewnienie szefa amerykańskiego urzędu mobilizacji przemysłowej, Wilsona, że Japonii będą przydzielone surowce potrzebne dla produkcji zbrojeniowej.

I dlatego na pewno znalazł na Wall Street łaskawe echo zamieszczony na łamach amerykańskiego czasopisma „Foreign Affaires" artykuł premiera Japonii, Joszidy, w którym wzywa amerykańskich bankierów do *„zapewnienia dopływu obcego kapitału..."*

Zacieśnia się coraz bardziej bandycki sojusz między amerykańskimi podżegaczami wojennymi i ich japońskimi sługusami. W dniu wyjazdu Dullesa do Tokio, 22 stycznia br., przybył do Waszyngtonu prezes Banku Japonii, Itsimada, celem odbycia tam rozmów na te same tematy co Dulles w Tokio — z sekretarzem stanu USA, Achesonem, ministrem finansów Snyderem, ministrem obrony Marshallem oraz z monopolistami amerykańskimi, którzy — jak to trafnie przewidywał jeszcze w 1941 roku baron Iwasaki — okazują się „dobrymi przyjaciółmi" swych japońskich kolegów po fachu.

Prezes Itsimada oświadczył po przybyciu do USA: *„Przyjechałem tu nie po to, aby prosić o dalszą amerykańską pomoc, ale po to, aby wyjaśnić, jakimi drogami i środkami może pomóc Japonia Stanom Zjednoczonym..."*

*

Baron Koiata Iwasaki miał rację. Ale zdaje się, że ani on, ani jego obecni panowie z USA nie wzięli w swoich kalkulacjach pod uwagę najważniejszego czynnika: mianowicie narodu japońskiego, który nie chce amerykańskiej okupacji, nie chce remilitaryzacji i wojny, nie chce ani baronów w rodzaju Iwasaki, ani Rockefellerów, ani Dullesów, ani Mac Arthurów. Narodu, który pod wodzą klasy robotniczej i jej partii walczy o wyzwolenie spod okupacji. Nie wzięli pod uwagę woli i potęgi miłujących pokój narodów świata, których przedstawiciele na II Światowym Kongresie Pokoju wyraźnie i stanowczo domagali się w Orędziu do ONZ demilitaryzacji Niemiec i Japonii.

Bitwa, która zaważyła na losach świata

W 8 rocznicę zwycięstwa Armii Radzieckiej pod Stalingradem

Ppłk St. Szałacki

W złotej księdze sławnych zwycięstw bohaterskiej Armii Radzieckiej na szerokich frontach Wielkiej Wojny Narodowej, gigantyczna bitwa pod miastem, które nosi imię Stalina, zajmuje najwspanialszą kartę. Osiem lat temu — 2 lutego 1943 r. — w mieście tym padł ostatni strzał. Osiem lat temu cały świat obiegła wieść o największym w dziejach wielkich wojen zwycięstwie Radzieckich Sił Zbrojnych nad 330 tysięcznym zgrupowaniem wojsk hitlerowskich. Bitwa zakończyła się okrążeniem i zlikwidowaniem wojsk hitlerowskich, była przełomowym etapem w rozwoju wojny.

*

W groźne i ciężkie dla Związku Radzieckiego dni walk pod Stalingradem, oczy wszystkich ludzi świata, pragnących wolności i pokoju, były zwrócone ku łunom największej w dziejach naszej epoki bitwy, z niezłomną nadzieją i wiarą w zwycięstwo nieustraszonych żołnierzy radzieckich. I tych nadziei Armia Wielkiego Stalina nie zawiodła. Nad starą rosyjską rzeką Wołgą — pogrzebano prestiż wojenny hitlerowskich Niemiec. Nad brzegami Wołgi zajaśniała jutrzenka wolności dla zakutych w kajdany niewoli faszystowskiej narodów Europy. Poprzez walki na śmierć i życie, łamiąc i krusząc na swej drodze zaciekły opór armii hitlerowskiej, żołnierze z czerwoną gwiazdą na hełmach, dotarli do brzegów naszej Wisły, do brzegów Dunaju, Morawy, kończąc swój wspaniały marsz nad Łabą, niosąc umęczonym przez hitleryzm narodom długo oczekiwaną wolność.

Wiekopomne zwycięstwo Radzieckich Sił Zbrojnych pod Stalingradem — to wspaniały triumf genialnych planów największego stratega naszych czasów—towarzysza Stalina, to jaskrawe świadectwo siły ustroju socjalistycznego, potęgi gospodarczej Kraju Rad, to wspaniała manifestacja patriotyzmu ludzi radzieckich, ich głębokiej miłości ku swej ojczyźnie socjalistycznej, to świadectwo niewzruszonej i twardej, jak stal, jedności moralno - politycznej narodu radzieckiego.

Imperialistyczne koła USA i Anglii, które nie tyle pragnęły rozgromienia faszyzmu niemieckiego, ile pozbycia się Niemiec jako niebezpiecznego konkurenta na rynkach światowych, dążyły przede wszystkim jeżeli nie do porażki, to do osłabienia i wykrwawienia Związku Radzieckiego. Doprowadziły one do tego, że Stany Zjednoczone Ameryki i Wielka Brytania nie dotrzymały swych sojuszniczych zobowiązań, dotyczących otwarcia w 1942 roku drugiego frontu w Europie. W wyniku tej perfidnej polityki Churchillów, hitlerowskie dowództwo uzyskało możliwość skoncentrowania olbrzymich sił celem dokonania nowego natarcia.

Na wiosnę 1942 roku hitlerowcy przerzucili z Europy zachodniej do walk przeciwko Armii Radzieckiej wszystkie swoje rezerwy, nie wyłączając wojsk swych sojuszników. Na froncie radziecko - niemieckim skoncentrowali oni 240 dywizji. Hitlerowskie dowództwo po druzgocących ciosach, które otrzymała armia hitlerowska pod Moskwą w 1941 r. rozpracowało plan nowej ofensywy, której punktem szczytowym, podobnie jak w roku 1941, miało być zdobycie stolicy ZSRR — Moskwy.

Zamierzali oni dokonać przerwania frontu radzieckiego na odcinku południowo - zachodnim, aby dotarłszy do Wołgi w okolicach Stalingradu, odciąć od europejskiej części kraju radzieckiego Kaukaz, a następnie dokonać natarcia na północ i zdobyć Moskwę.

Plan hitlerowskiego dowództwa poniósł sromotną klęskę.

*

Generalissimus Józef Stalin przejrzał zamiary hitlerowskiego dowództwa. Pozwoliło to na dokonanie odpowiednich przygotowań celem obrony Stalingradu.

„Obrona Stalingradu i rozgromienie wroga idącego z zachodu i południa na Stalingrad, ma decydujące znaczenie dla całego naszego frontu radzieckiego" — pisał towarzysz Stalin w rozkazie, wydanym do dowództwa frontu stalingradzkiego.

I żołnierze radzieccy, wykonując rozkaz swego ukochanego Wodza Naczelnego stanęli jak mur, stawiając zaciekły opór faszystowskim hordom, które liczyły na zdobycie Stalingradu do 25 lipca.

Churchill mówił wówczas, że nie widzi „siły, która by zapobiegła upadkowi Stalingradu", a Hitler w okresie najzaciętszych walk zakomunikował, że dziś — jutro Stalingrad będzie zdobyty.

Wróg został powstrzymany w murach miasta - bohatera. Walki toczyły się o każdą ulicę, o każdy dom, o każde piętro domu, o każdy pokój.

Ileż to wspaniałych kart najwyższego bohaterstwa i poświęcenia niespotykanego męstwa i ofiarności wykazali obrońcy miasta - legendy. Wykazali niezwykły hart ducha i niezłomną wolę zwycięstwa, wolę tak charakterystyczną dla ludzi wychowanych przez partię bolszewików.

*

W chwili, gdy w murach Stalingradu toczyła się największa w dziejach bitwa, gdy Armia Radziecka wstrzymywała nacisk wroga, Naczelne Dowództwo Armii Radzieckiej przygotowywało — kontrofensywę.

Do połowy listopada 1942 r. zostały stworzone warunki przejścia wojsk radzieckich do kontrofensywy. W czasie zażartych walk obronnych, które trwały od 17 lipca do 19 listopada 1942 roku wojska radzieckie zadały poważny cios wojskom nieprzyjaciela.

W toku przygotowań Armii Radzieckiej do kontrofensywy Generalissimus Józef Stalin mianuje dowódcą nowoutworzonego Frontu Dońskiego, w plany którego wchodziło zadanie hitlerowcom ciosu od północnego zachodu — bohatera walk pod Moskwą, wiernego syna polskiej klasy robotniczej, gen. Konstantego Rokossowskiego.

...I oto 19 listopada 1942 roku na mocy rozkazu Wodza Naczelnego, Józefa Stalina rozpoczęto olbrzymie decydujące natarcie wojsk radzieckich na 350 km froncie. Po 5-dniowych ofensywnych walkach wojska radzieckie, nacierając z północnego zachodu i z południowego wschodu, zadając główne ciosy na skrzydłach, a następnie i na tyłach zgrupowania nieprzyjaciela, który przedarł się do Stalingradu, zacisnęły żelazny pierścień wokół głównych sił zgrupowania niemieckiego w rejonie m. Kałacz. W okrążeniu znalazła się 350-tysięczna armia feldmarszałka von Paulusa, oraz wielka ilość sprzętu wojskowego. W toku operacji wróg poniósł bardzo poważne straty w ludziach i sprzęcie.

Żołnierze Frontu Dońskiego pod dowództwem Marszałka Rokossowskiego, ówczesnego generała - pułkownika, otrzymali rozkaz zlikwidowania okrążonych dywizji. 8 stycznia 1943 roku przedstawiciel Kwatery Głównej Marszałek Woronow i dowódca Frontu Dońskiego gen. Rokossowski kierują do wojsk Paulusa parlamentariuszy z ultimatum o kapitulacji. Paulus odrzuca ultimatum... I w dniu 10 stycznia na całym froncie z nową siłą zagrzmiały działa. Rozpoczęły się działania, które w dniu 2 lutego zakończyły się pełnym rozgromieniem hitlerowskiego zgrupowania. Przedstawiciel Kwatery Głównej Marszałek Woronow i dowódca operacji gen. Rokossowski zameldowali Wodzowi Naczelnemu — Józefowi Stalinowi o całkowitym rozgromieniu niemieckiego zgrupowania stalingradzkiego oraz o wzięciu do niewoli ponad 90.000 jeńców, w tym 23 generałów z feldmarszałkiem von Paulusem na czele.

*

Historyczne zwycięstwo Armii Radzieckiej pod Stalingradem miało olbrzymie znaczenie polityczne i wojskowe. Znamionowało ono zasadniczy przełom w przebiegu Wielkiej Wojny Narodowej, w przebiegu drugiej wojny światowej. Na skutek zwycięstwa pod Stalingradem Armia Radziecka przejęła inicjatywę strategiczną i przeszła do zdecydowanego natarcia. Rozpoczęło się oczyszczanie ziemi radzieckiej od hitlerowskiego najeźdźcy.

Bitwa Stalingradzka dodała otuchy nękanym ludom Europy. W krajach tych wzmógł się ruch partyzancki i ruch oporu przeciwko faszystowskim zaborcom.

Bitwa Stalingradzka miała olbrzymi bezpośredni wpływ na przebieg działań wojennych wojsk anglo - amerykańskich w Afryce Północnej, zabezpieczając im powodzenie w walce.

Zwycięstwo Armii Radzieckiej pod Stalingradem pokrzyżowało plany imperialistów anglo - amerykańskich, którzy celowo przewlekali otwarcie drugiego frontu w Europie, celem osłabienia potęgi wojennej ZSRR.

Bitwa Stalingradzka wykazała całemu światu siłę i potęgę ZSRR, wykazała, że stalinowska nauka i sztuka wojskowa — to nauka i sztuka zwyciężania.

Wiekopomne zwycięstwo stalingradzkie miało bezpośredni wpływ na olbrzymi wzrost autorytetu i popularności Kraju Rad na całym świecie.

Zwycięstwo pod Stalingradem stało się możliwe dzięki bohaterskiej pracy i walce narodów radzieckich, dzięki kunsztowi wojskowemu dowódców i żołnierzy, dzięki ustrojowi socjalistycznemu, zrodzonemu w ogniu Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, dzięki partii bolszewickiej, dzięki genialnym planom strategicznym i kierownictwu towarzysza Stalina.

*

...Mijają lata. Miną dziesięciolecia. Ale narody świata, przyszłe pokolenia nigdy nie zapomną chwały oręża radzieckiego, wykutej w zaciekłych bojach pod Stalingradem. I dziś, niby żywy pomnik zwycięstwa w tej bitwie — powstał nowy Stalingrad, zbudowany rękoma jego mieszkańców, rękoma narodów całego Kraju Rad. I dziś, jak 8 lat temu, oczy świata zwrócone są znowu ku Wołdze, nad brzegami której naród radziecki buduje Stalingradzką gigantyczną elektrownię wodną, potężny kanał Wołga — Don, wznosi wspaniałe budowle komunizmu, wskazując całemu światu drogę do przyszłości.

Ze wspaniałych zwycięstw żołnierzy — bohaterów Stalingradu, z twórczej powojennej pracy narodu radzieckiego, czerpie natchnienie bohaterski naród koreański, który wie czym jest wolność, i który wraz z ochotnikami chińskimi przepędza wyborowe dywizje amerykańskie ze swej ojczystej ziemi.

Ze wspaniałych zwycięstw narodu radzieckiego czerpią swe natchnienie i niezłomną wolę walki o pokój, o socjalizm — masy pracujące krajów demokracji ludowej.

Ze wspaniałych zwycięstw narodu radzieckiego czerpie pewność w swej walce o pokój, przeciwko podżegaczom do nowej wojny, postępowa ludzkość całego świata.

Naród polski uroczyście czci wspaniałą rocznicę wielkiej bitwy stalingradzkiej, która zapoczątkowała wielką ofensywę wyzwolenia i przyniosła wolność naszej ojczyźnie oraz narodom innych krajów Europy.

Naród polski dumny jest, że w bitwie tej sławą i chwałą okryło się imię Polaka — syna bohaterskiej Warszawy, Marszałka Rokossowskiego, który wiernie spełniając rozkazy Stalina, dowodził zwycięskimi wojskami Frontu Dońskiego.

Dziś nasze Wojsko Polskie — zbrojne ramię ludu polskiego — dowodzone przez Marszałka Rokossowskiego — jednego z wybitnych wychowanków Stalinowskiej Szkoły Dowódców, bohatera Stalingradu, korzystając i wzorując się na doświadczeniach niezwyciężonej Armii Radzieckiej, stoi wiernie na straży pokojowego budownictwa socjalistycznego w kraju, pełni ramię przy ramieniu z Armią Radziecką czujną straż pokoju.

*

Władcy Wall Street i City i ich socjaldemokratyczni sługusi knują nowe spiski przeciwko ludzkości, przeciwko obozowi pokoju, przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Różni Eisenhowerzy przy pomocy Guderianów usiłują zmontować to, co w pył rozleciało się pod Stalingradem. Jak widać, nie zrozumieli lekcji Stalingradu i nie chcą zrozumieć biegu wydarzeń lat ostatnich. Dziś potężny kraj socjalizmu jest znacznie silniejszy niż w r. 1941. Wzrosły również potężnie siły pokoju na całym świecie. W zwartym szeregu ze Związkiem Radzieckim — ostoją pokoju, kroczą dziś Chiny Ludowe, kraje demokracji ludowej oraz Niemiecka Republika Demokratyczna. Wokół obozu pokoju skupione są miliony ludzi krajów kapitalistycznych. W zmaganiach starego z nowym każdy dzień przynosi zwycięstwo socjalizmu nad znienawidzonym imperializmem, zwycięstwo obozu zajętego twórczą pokojową pracą.

Wśród narodów walczących o pokój czołowe miejsce zajmuje naród radziecki. Ludzie radzieccy zajęci rozbudową swego kraju nie chcą wojny. Ale uczucia narodu radzieckiego dobitnie wyraził niedawno były dowódca gwardyjskiego pułku kawalerii, który rozpoczął swój szlak bojowy od Stalingradu i brał udział w wyzwoleniu Polski, ppułkownik Armii Radzieckiej, Iwan Płużnikow — obecnie dyrektor jednego ze Zjednoczeń Przemysłu Spożywczego w Stalingradzie.

Powiedział on:

— Biada tym, którzy zmuszą ludzi Stalingradu, aby znowu chwycili za broń.

Walczymy z analfabetyzmem



W bieżącym roku zostanie całkowicie zlikwidowany analfabetyzm w naszym kraju. Na licznych kursach w zakładach pracy uczą się czytać i pisać robotnicy. Na zdjęciu zajęcia na kursie dla analfabetów w Gazowni Miejskiej w Warszawie

Foto AR

Na marginesie

Pokój i akustyka

Do Wiednia przybył znany uczony angielski, laureat zeszłorocznej nagrody Nobla, prof. Cecil Frank Powell, który wygłosił podczas swego krótkiego pobytu w Austrii dwa przemówienia.

Na pierwsze przybyli nie tylko liczni naukowcy, nie tylko ludzie pełni podziwu dla wiedzy wielkiego uczonego, ale i cała „śmietanka" wiedeńska z przedstawicielami zachodnich władz okupacyjnych na czele. Był to odczyt naukowy w Akademii.

Na drugie przemówienie przybyły tysiące słuchaczy. Bez „śmietanki" i bez przedstawicieli okupantów zachodnich. Był to bowiem referat na austriackim Kongresie Pokoju, na który prof. Powell przyjechał jako wiceprzewodniczący Brytyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Dla reakcyjnej prasy austriackiej obecność profesora w Wiedniu była twardym orzechem do zgryzienia. Nie pisać o tak wielkim uczonym byłoby dowodem ignorancji. Pisać zaś o nim jako o obrońcy pokoju — było by „niewygodnie".

Długo myśleli panowie pismacy z rozmaitych czasopism, tygodników, gazet, pokornie korzący się przed dolarową potęgą. I wymyślili. Trzeba tak postąpić, żeby i wilk był syty i owca cała.

Po pierwszym „przemówieniu" prof. Powell'a w całej reakcyjnej prasie austriackiej pojawiły się artykuły ze słowami uznania dla jego wiedzy. Po drugim przemówieniu — zapanowała cisza. Panowie dziennikarze, gdy dowiedzieli się, że prof. Powell jest aktywistą walki przeciwko wojnie imperialistycznej — nabrali wody do ust, pióra odmówiły im posłuszeństwa.

Bo w marshallistanie słowo „pokój" brzmi niebezpiecznie. Dlatego milczała reakcyjna prasa. Ale to milczenie przerwały głośne oklaski. Delegaci na Kongres, reprezentujący setki tysięcy austriackich zwolenników pokoju, owacyjnie witali uczonego — bojownika.

A oklaski tym głośniej słychać było w całej Austrii im głębsza była konspiracja ciszy reakcyjnej prasy.

Bo w marshallistanie mimo niesprzyjających warunków, słowo „pokój" ma doskonałą akustykę.

EL

Nowy Stalingrad



Foto SIB

Przegląd prasy

Ku wyższym formom współzawodnictwa pracy

„Słowo Ludu" (nr. 29) bilansuje osiągnięcia mas pracujących Kielecczyzny w walce o wzrost produkcji uzyskane dzięki rozwojowi współzawodnictwa długookresowego w ciągu minionego roku.

„Rok temu 25 stycznia 1950 roku, — pisze dziennik — czołowy polski górnik — chodnikowiec, tow. Wiktor Markiewka, z kopalni „Polska" w Świętochłowicach, rzucił pod adresem wszystkich górników i robotników innych branż, pamiętny apel, wzywający do podejmowania długookresowych zobowiązań produkcyjnych.

Robotnicy Kielecczyzny z entuzjazmem podchwycili to wezwanie śląskiego górnika. Czesław Janowski, tokarz KZWM Nr 1 był pierwszym, który podjął zobowiązanie tow. Markiewki.

Już pierwsze dni lutego, przyniosły dalsze zobowiązania. Występowali robotnicy Zakładów Starachowickich i huty „Ostrowiec", radomskiej PMT, RZO, garbarni i odlewni, kolejarze i odlewnicy Skarżyska, murarze Milicy.

Tokarz Zakładów Starachowickich tow. Edward Ponikowski pracujący na dwóch obrabiarkach postanowił wykonać swój roczny plan w ciągu 6 miesięcy. Po kilku jednak dniach, gdy lepiej prześledził możliwości swoich maszyn, wystąpił z publiczną, na łamach „Słowa Ludu", partyjną samokrytyką, w której stwierdził, że jako członek partii, wziął na siebie zbyt małe zobowiązanie, że wykonać plan roczny w ciągu 6 miesięcy, to dla niego łatwe zadanie, a on potrafi i może więcej. Wobec tego poprawia swoje zobowiązanie i postanawia wykonać roczny plan w ciągu 4 miesięcy.

Tow. Ponikowski porwał setki robotników swojego zakładu.

Tak było również w hucie „Ostrowiec", gdzie na apel Markiewki — Janowskiego odpowiedzieli czołowi przodownicy pracy i racjonalizatorzy.

Ruch długookresowego współzawodnictwa rozszerzył się i zaczął przybierać coraz bardziej bogate i różnorodne formy. Odlewnicy, formierze i rdzeniarki Fabryki Metalurgicznej Zakładów Starachowickich rozpoczęli długookresową walkę o lepszą jakość odlewów, kolejarze Skarżyska, Kielc i Sędziszowa zaczęli zwiększać kilometraż międzynaprawczych przebiegów swych parowozów, wytapiacze huty „Ostrowiec" rozpoczęli wytrwałą walkę o skrócenie czasu wytopów".

W toku realizacji zobowiązań długookresowych robotnicy zakładów przemysłowych wydatnie pogłębili troskę o wzrost swych kwalifikacji zawodowych.

„Zetempówki Zakładów Odzieżowych w Ostrowcu, wykorzystały cenną inicjatywę komsomołki z Fabryki Włókienniczej „Juglas Manufaktura" w Rydze, Niny Tarabarowej, która postanowiła w okresie półrocznym dać robotnicom swojej brygady minimum wiadomości technicznych. Grupa dziewcząt z „Odzieżówki" w Ostrowcu postanowiła również przeszkolić w zakresie techminimum przyuczone młode szwaczki.

Kursy techminimum rozpoczęły się również w hucie „Ostrowiec" i w Zakładach Starachowickich, w PMT i w Wytwórni Aparatury Teletechnicznej oraz w wielu innych zakładach. Objęły one swoim zasięgiem setki robotników i robotnic, dając im wyższy poziom techniczny, lepsze kwalifikacje zawodowe".

W zakończeniu „Słowo Ludu" podkreśla, że zwycięsko wykonując podjęte zobowiązania długookresowe, przodujący robotnicy Kielecczyzny

„stworzyli trwałe podstawy pod nową, wyższą formę socjalistycznego współzawodnictwa pracy, — współzawodnictwa opartego nie o biurokratyczne regulaminy, ale o realne konkretne zobowiązania.

Ruch ten ogarnia coraz szersze masy".

Ukrócić kułacki wyzysk

Lubelski „Sztandar Ludu" (nr 29) opisuje wypadki bezczelnego wyzysku pracy kilkunastoletnich chłopców zatrudnionych u bogaczy wiejskich. Te wypadki wyzysku kułackiego miały miejsce we wsi Strzelce w powiecie puławskim.

Dziennik pisze:

„Józefa Michalczukowa gospodarzy wraz z synem Kazimierzem. Pracy w gospodarstwie jest wiele, ale kułaczka wcale się tym nie przejmuje. Uważa, że po to służy u niej 17-letni Stanisław Rzeźnik z gromady Czesławice, ażeby wykonywał większość tych prac, że obrządek kilku krów i trzech koni oraz reszta robót, jakie są w gospodarstwie należą wyłącznie do obowiązków chłopca, który choć ma już 17 lat wygląda na 13-letniego. I nic dziwnego, bo Michalczukowa wyzyskuje bezczelnie Rzeźnika.

Prawie od 2 lat chłopiec pracuje bez żadnej zapłaty, śpi bez względu na porę roku w stodole lub też z bydłem w oborze i jest używany do najcięższych prac. Chodzi obecnie w rozlatujących się butach, bez skarpet, w lichym ubraniu.

Nie bez znaczenia jest fakt, że Stanisław Rzeźnik przez półtoraroczny okres swej harówki nie był ubezpieczony w Ubezpieczalni Społecznej, a tym samym był pozbawiony opieki lekarskiej. Dopiero obecnie na skutek interwencji towarzyszy z Komitetu Powiatowego PZPR, inspektor ZUS-u zmusił kułaczkę do ubezpieczenia chłopca. Ale i sam inspektor popełnił tu duży błąd.

Według ustalonych stawek pracodawca winien płacić na ubezpieczenie pracownika 8,5 proc. jego miesięcznych poborów. Zagadnienie to jakoś dziwnie potraktował lub też go nie zrozumiał inspektor z ZUS-u w Puławach, który będąc w dniu 13 stycznia br. w Strzelcach wyliczył Michalczukowej, że 8,5 proc. miesięcznego wynagrodzenia pracującego u niej Stanisława Rzeźnika wynosi tylko 19 zł.

Czy rzeczywiście tyle powinno wynosić ubezpieczenie? Jasne, że nie. Inspektor z Puław machnął ręką na to, że chłopiec nie pobiera od półtora roku żadnego wynagrodzenia i nie mając konkretnie żadnej sumy, od której należałoby obliczyć 8,5 proc. na ubezpieczenie, obliczył je od „wydatków" kułaczki na życie i odzienie, za które haruje Stanisław Rzeźnik.

Nie w innych warunkach pracuje u bogacza wiejskiego Bolesława Jędraka gospodarującego wraz z ob. Jóźwiakową, sierota Mieczysław Małecki. U Jędraka pracuje on podobnie jak Stanisław Rzeźnik przez półtora roku. Przez okres ten Małecki miał otrzymywać miesięcznie według umowy 2.500 zł. (w dawnej walucie). Ale tak było tylko w umowie, bowiem rzeczywistość wykazała co innego. Dotychczas wszelkie rozrachunki za pracę kułak przeprowadza systematycznie z krzywdą dla chłopca. Świadczy o tym chociażby to, że za potrzebne Małeckiemu na kursie dla analfabetów 8 zeszytów (dosłownie osiem) policzył mu kułak 3 i pół tysiąca złotych (w dawnej walucie)."

Dziennik podkreśla, że zw. zaw. pracowników rolnych w Puławach i organizacja partyjna w Strzelcach wykazały rażący brak czujności wobec tych przejawów wyzysku kułackiego

W zakończeniu dziennik stwierdza:

„Trzeba, aby sprawą obu wyzyskiwanych chłopców zainteresował się Zarząd Powiatowy ZMP w Puławach i wyrwał ich od kułaków, a następnie skierował, tak jak oni tego pragną, do jednej ze szkół przemysłowych. Ale i to nie wyczerpie całkowicie sprawy. Musi być bowiem naprawiona prawie dwuletnia krzywda, jaka się dzieje Stanisławowi Rzeźnikowi i Mieczysławowi Małeckiemu, tak, aby zrozumieli to inni, podobni Michalczukowej — kułacy, że wyzysk w Polsce Ludowej nie uchodzi bezkarnie".

400 dalszych zakładów państwowego przemysłu gastronomicznego powstanie w roku bieżącym

(f) Na dwudniowej naradzie dyrektorów przedsiębiorstw terenowych Centralnego Zarządu Przemysłu Gastronomicznego w Warszawie dokonano krytycznej analizy wyników dotychczasowej pracy — w obliczu zadań planu na rok bieżący. Plan przewiduje oddanie do użytku ok. 400 dalszych zakładów, przy czym co drugi zakład będzie dużą, dobrze wyposażoną jadłodajnią. Zwiększenie sieci i rozszerzenie działalności na dalszych kilkanaście miast pozwoli w bież. roku dwa i pół raza większej liczbie ludzi pracy korzystać z posiłków w jadłodajniach państwowego przemysłu gastronomicznego. W roku ub. zakłady gastronomiczne wydały łącznie ponad 44 miliony posiłków.

Stwierdzono, że wykonanie zadań tegorocznego planu wymaga zmiany stylu pracy ze strony kierownictwa przedsiębiorstw. Dalsze podniesienie jakości posiłków i sprawności obsługi, usuwanie przerostów administracyjnych, właściwe wykorzystanie zdolności produkcyjnej zakładów i bardziej oszczędne gospodarowanie — oto najważniejsze kierunki w pracy państwowych zakładów gastronomicznych.

Wynik konkursu na utwór satyryczny

(a) Ogłoszony przez Zw. Literatów Polskich w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Sztuki konkurs na mały utwór satyryczny, został w tych dniach rozstrzygnięty.

Jury konkursu pod przewodnictwem St. R. Dobrowolskiego przyznało nagrody następującym autorom.

Za wiersz — I nagrodę Janowi Brzechwie, łącznie za dwa utwory: „Apostrofa" i „Plakaty"; II nagrodę Januszowi Minkiewiczowi łącznie za dwa utwory: „Wizyta" i „Kardynalska serenada"; III-ie nagrody przyznano—Jerzemu Jurandotowi za utwór „Mówcy", Antoniemu Marianowiczowi za utwór „Pisarz" i Włodzimierzowi Słobodnikowi za utwór „Druga ballada".

Za piosenkę — sąd konkursowy postanowił nie przyznać I i II nagrody. trzecie nagrody natomiast otrzymali: J. Jurandot za utwór „O jednym Ignacym Pliszce i jego rodzinie" oraz A. Marianowicz za utwór „Carmagnola".

Za felieton - humoreskę — I nagrodę przyznano Stefanowi Wiecheckiemu (Wiechowi) za utwór „Byłem murarzem", drugie nagrody otrzymali: Wiesław Brudziński za utwór „Dwa sprawozdania" oraz Stefania Grodzieńska za utwór „Jeden za wszystkich". Trzecie nagrody przyznano Mieczysławowi Dołędze za utwór „Trasa W—Z" oraz Anatolowi Potemkowskiemu za utwór „Kuzynek z Gołkowa".

Za skecz — sąd konkursowy postanowił nie przyznać I i II nagrody. Trzecią nagrodę otrzymała S. Grodzieńska za utwór „Opinia".

W dziale Monologu sąd konkursowy nie przyznał żadnej nagrody.

Rejestracja absolwentów wydziału prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego

(f) W myśl zarządzenia Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki absolwenci Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego z r. 1949-50 oraz obecni studenci IV roku studiów. którzy przystąpią do egzaminów końcowych do dnia 31 grudnia 1951 r. zgłoszą się natychmiast do rejestracji pod rygorem utraty prawa uzyskania dyplomu w Dziekanacie Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego (Kraków. ul Gołębia 24)

W razie zgłoszeń pisemnych należy podać: nazwisko i imię; datę ukończenia studiów: kierunek studiów (administracyjny. cywilistyczny. kryminologiczny): dokładny adres stałego zamieszkania; stan cywilny; miejsce pracy współmałżonka. liczba osób na utrzymaniu; obecne miejsce pracy (nazwa zakładu pracy i adres oraz zajmowane stanowisko); data rozpoczęcia pracy.

Absolwenci Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego z lat dawniejszych. którzy mieli obowiązek złożenia egzaminów i nie złożyli ich z wynikiem dodatnim. winni niezwłocznie wnieść podania o odroczenie terminu, podając zarazem wyżej wyszczególnione dane personalne.

Termin rejestracji upływa z dniem 6 lutego 1951 r.

O pracy agitatorów w pow. Lipno

Upływa rok od czasu gdy Biuro Organizacyjne KC PZPR powzięło uchwałę o pracy grup agitatorów w woj. bydgoskim. W ciągu tego roku, realizując wytyczne tej uchwały Komitet Powiatowy w Lipnie osiągnął pierwsze poważne rezultaty choć są one wciąż jeszcze nierównomierne.

Praca agitatorów stała się częścią składową codziennej działalności wielu naszych organizacji partyjnych.

Ilość agitatorów w ciągu ubiegłego roku wzrosła z 800 do 1.300, w tym 160 kobiet i 170 zetempowców.

Organizacje partyjne wciągnęły do pracy uświadamiającej wielu aktywnych bezpartyjnych robotników i chłopów małorolnych. Razem z agitatorami partyjnymi, aktywiści bezpartyjni demaskowali spekulantów i wrogów wiejskich, którzy usiłowali sabotować masową akcję w obronie pokoju, utrudniać akcję skupu zboża.

Bezpartyjni agitatorzy, którzy wyrośli i [illegible] w akcji pokojowej zostali włączeni do grup agitatorów. Biorą oni udział w zebraniach tych grup, podnoszą swój poziom uświadomienia politycznego.

Nasz Komitet Powiatowy przywiązuje dużą wagę do podnoszenia poziomu ideologicznego agitatorów. Przeszkoliliśmy dotychczas 470 agitatorów a 323 objęliśmy tegorocznym szkoleniem partyjnym. Czuwamy też nad tym, aby prelegenci, przydzieleni do poszczególnych grup agitatorów, aktywnie z nimi pracowali.

Raz w miesiącu odbywają się w komitecie odprawy kierowników grup oraz najaktywniejszych agitatorów. Na tych zebraniach oceniamy miesięczną pracę grup agitatorów, organizujemy wymianę doświadczeń i nakreślamy plan pracy na najbliższy miesiąc.

Niektóre Komitety Gminne poczyniły znaczne postępy w kierowaniu agitacją partyjną. Warto tu wspomnieć o KG w Osówce, Kikole, Mazowszu i Narutowie, które omawiają na swych zebraniach pracę agitatorów. W tych też gminach praca agitatorów daje najlepsze rezultaty.

Agitacja w masach w powiecie lipnowskim stała się w ciągu ostatniego roku poważną dźwignią w walce o podejmowanie i wykonanie zobowiązań produkcyjnych, w walce o zwiększenie wydajności pracy, a w pierwszym rzędzie w walce z kułakiem na wsi.

Agitatorzy przygotowali wieś do akcji skupu zboża, której przebieg odbył się sprawnie i szybko. W gminie Kikół chłopi mało i średniorolni zmusili kułaków do odstawy zboża. W akcji wyróżniły się dobrze już znane w gminie przodownice społeczne Krasucka i Florkiewiczowa. W gminie Narutowo z inicjatywy agitatorów tow. tow. Jasińskiego i Zalewskiego odstawa zboża do punktu skupu odbyła się w sposób uroczysty przez wszystkie gromady jednocześnie.

Grupa agitatorów w Cukrowni Chełmicy, składająca się z takich towarzyszy, jak przodownik pracy Sierosławski Wacław, Wysokiński Jan, Paucki Bronisław, Zygałko Władysław i inni oraz przodownice społeczne Grzegorzewska i Bątkowska porwała swoją przykładną pracą i umiejętnością przekonywania całą załogę do zwiększenia wydajności. Cukrownia Chełmica zajęła w tegorocznej kampanii cukrowej jedno z czołowych miejsc w kraju.

Agitatorzy Zieliński i Olszewski z sukcesem zmobilizowali załogę odlewni Żeliwo w Kikole do walki o nowe normy.

Poważnym osiągnięciem organizacji partyjnych w wyniku uchwały Komitetu Centralnego jest uaktywnienie członkiń Ligi Kobiet i wciągnięcie ich do grup agitatorów.

Przodownice społeczne miasta organizują wyjazdy na wieś, prowadzą tam pracę uświadamiającą i pomagają w zakładaniu kół gospodyń wiejskich.

Ale nie wszystkie jeszcze KG zrozumiały znaczenie pracy agitatorów w gminie. Nie wszyscy sekretarze KG, którzy jednocześnie są kierownikami grup agitatorów, troszczą się o to, ażeby agitatorów uaktywnić, przydzielić im konkretne zadania.

W gminie Czernichowo dobór agitatorów odbył się w sposób mechaniczny bez uwzględnienia zdolności towarzyszy i ich aktywności. Sekretarz KG nigdy ich nie zbiera i nie mówi im co mają robić. W rezultacie agitatorzy są... ale tylko na papierze.

W tak poważnym zespole jak w PGR Skępe, w którym jest przeszło 200 członków partii i kandydatów, w ogóle nie ma grup agitatorów. Na zebraniach KG sprawa pracy agitatorów nigdy nie była omawiana.

Nie lepiej jest w gminach Bobrowniki, Zaduszniki, Głuchowo. i Ligowo.

Egzekutywa KP w Lipnie, analizując roczną pracę agitatorów na swym terenie i opierając się na jej doświadczeniach postawiła przed KG i podstawowymi organizacjami partyjnymi pilne zadanie dalszej rozbudowy sieci grup agitatorów i podniesienie na wyższy poziom ich pracy.

EDMUND SŁUPEK
kierownik wydziału propagandy Komitetu Powiatowego PZPR w Lipnie

Mowa oskarżycielska prokuratora w procesie szpiegów i sabotażystów z b. PNZ

Ogłoszenie wyroku nastąpi w dniu 3 bm.

(f). W 8 dniu procesu przeciwko grupie b. obszarników, oskarżonych o sabotaż w PNZ i szpiegostwo na rzecz państw obcych, prokurator wojskowy mjr Ligęza wygłosił przemówienie oskarżycielskie, w którym stwierdził, że zarzuty aktu oskarżenia zostały w pełni udowodnione i zażądał kar długoletniego więzienia dla wszystkich oskarżonych. W dalszym ciągu rozprawy Sąd wysłuchał przemówień obrońców i ostatniego słowa oskarżonych.

Na wstępie swego przemówienia prok. Ligęza nakreślił sylwetki oskarżonych, którzy świadomie i celowo przez okres 3 lat niszczyli jedno z najważniejszych ogniw gospodarki państwowej, usiłując w ten sposób osłabić Państwo Ludowe. Oskarżeni są byłymi obszarnikami lub synami obszarników. W okresie międzywojennym działali na terenie sanacyjnych zrzeszeń rolniczych.

Wszyscy oskarżeni bądź to wchodzili w skład „delegatury" t. zw. rządu londyńskiego, bądź też ściśle z nią współpracowali. W chwili, kiedy Armia Radziecka w bohaterskich walkach wyzwalała nasz kraj i zbliżała się do Warszawy, „delegatura" postanowiła zakonspirować się w celu uprawiania szkodnictwa gospodarczego i politycznego wobec władzy ludowej. Realizując te koncepcje, Maringe i współoskarżeni opanowali kierownictwo PNZ — tej ważnej placówki gospodarczej.

Usiłowali przemocą obalić ustrój państwa polskiego

Prokurator stwierdził następnie, że oskarżeni, jako członkowie kierownictwa PNZ, usiłowali obalić przemocą ustrój państwa polskiego. Przewód sądowy stwierdził niezbicie, że na konspiracyjnych zebraniach spiskowali oni przeciwko polityce Rządu, ustalając m. in. „kontrprogram" polityki gospodarczej na wsi, który przewidywał hamowanie rozwoju towarowości gospodarstw państwowych. Swoją zbrodniczą działalność prowadzili oskarżeni pod patronatem agenta amerykańskiego Mikołajczyka.

Prokurator stwierdził również, że oskarżonym udowodniona została zbrodnia sabotażu. Dyrekcja PNZ wbrew polityce Rządu spowodowała, że w najtrudniejszym okresie, gdy w naszym państwie istniały poważne trudności aprowizacyjne, gospodarstwa państwowe nie stały się dostawcą artykułów żywnościowych dla ludności miast.

Drogą świadomego sabotażu próbowali wywołać niezadowolenie mas

„Maringe i jego klika — powiedział prokurator — łudzili się, że w ten sposób uda im się wywołać niezadowolenie mas z poczynań Rządu".

Dalszą formą sabotażu, uprawianego przez oskarżonych — stwierdził prok. Ligęza — była ich polityka celowego zaniedbywania gospodarstw na Ziemiach Odzyskanych.

Negatywny stosunek oskarżonych do zagospodarowywania Ziem Odzyskanych — mówił prokurator — jest wyrazem ich antypaństwowej, antynarodowej działalności.

Mówiąc w dalszym ciągu o sabotażowej działalności oskarżonych, prokurator stwierdza, że hamowali oni rozwój mechanizacji PNZ.

Inną formą sabotażu było nieopracowanie zasad rejonizacji upraw dla okręgów PNZ, co spowodowało olbrzymie straty.

Charakter sabotażu miała również polityka oskarżonych w dziedzinie kadr. Obok wysuwania na kluczowe stanowiska elementów obszarniczych, utrudniano szkolenie robotników i awansowanie ich na wyższe stanowiska.

Sabotaż uprawiali również oskarżeni w dziedzinie przemysłu rolnego.

Liczne były poza tym wypadki szkodnictwa gospodarczego w zakresie zaopatrzenia PNZ-ów.

Działalność szpiegowska oskarżonych

Z kolei prokurator omówił działalność szpiegowską oskarżonych Maringe'a, Kempistego, Englichta i Potworowskiego. Jak przyznał sam Maringe, a potwierdzili świadkowie, przekazał on konsulom amerykańskim wiadomości stanowiące tajemnicę państwową. Podobnie, jak Maringe, oskarżeni Kempisty, Englicht i Potworowski, pałając nienawiścią do Polski Ludowej, uprawiali szpiegostwo, dostarczając konsulom amerykańskim tajnych informacji. Ponadto Englicht przekazał szpiegowskie wiadomości agentom Andersa.

Kończąc przemówienie, prokurator zażądał dla oskarżonych: Maringe'a, Papary i Englichta — kary dożywotniego więzienia, Kempistego — kary 15 lat więzienia, Potworowskiego — 12 lat więzienia, Sommera — 12 lat więzienia, Slaskiego — 10 lat więzienia.

Przemówienia obrońców

Następnie przemawiali obrońcy oskarżonych adw. adw.: Buszkowski, Pietruski, Skoczek, Ogrodzki, Pintarowa i Tomicki.

Zdaniem obrony, główny ciężar odpowiedzialności za niezaprzeczalne dowody szkodnictwa w PNZ ponosi ówczesny zwierzchnik oskarżonych Stanisław Mikołajczyk.

Konsekwencje wynikające ze szpiegowskiej działalności i braku wiary oskarżonych w polskość Ziem Zachodnich — obrońcy starali się usprawiedliwić światopoglądem, jaki oskarżeni ukształtowali sobie w międzywojennym okresie Polski sanacyjnej — który, według obrony, utrudniał im zrozumienie doniosłych przemian politycznych, społecznych i gospodarczych, jakie zaszły po wyzwoleniu kraju.

W ostatnim słowie oskarżeni prosili Sąd o uwzględnienie okoliczności łagodzących i o sprawiedliwy wyrok.

Ogłoszenie wyroku Sąd zapowiedział na dzień 3 bm.

Urządzenia socjalne na statkach Polskiej Marynarki Handlowej

(a) W Polskiej Marynarce Handlowej we wszystkich jednostkach pływających starego typu dokonano w ub. r. przebudowy pomieszczeń mieszkalnych dla załóg, a w kotłowniach i maszynowniach statków wprowadzono nowoczesną wentylację, która znacznie poprawia warunki pracy mechaników i palaczy.

Życie kulturalne marynarzy ogniskuje się obecnie w estetycznie urządzonych i zaopatrzonych w czasopisma i biblioteki — świetlicach. Po dokonanych zmianach urządzeń socjalnych na starych statkach, wszyscy marynarze z Polskiej Marynarki Handlowej mają obecnie właściwe warunki pracy i odpoczynku.

Osiągnięcia łódzkich poligrafików

(f) Nowe normy pozwoliły poligrafikom łódzkim na pełne wykorzystanie czasu pracy i urządzeń zakładów graficznych. Dzięki likwidacji przestojów linotypów, monotypów itp. oraz dobremu planowaniu pracy odnoszą poligraficy wysokie sukcesy produkcyjne. M. in. składacze ręczni z Zakładu Wydawnictw Szkolnych im. Andrzeja Struga wykonują swe zadania produkcyjne w 114 proc. Linotypiści z tego samego zakładu osiągają już 145 proc. normy. Pracownicy wszystkich działów drukarni Nr 4 RSW „Prasa" przekraczają nowe normy o 25 proc.

Rybacy zespołu PGR Głodowo złowili suma-olbrzyma

(a) Rybacy zespołu PGR Głodowo złowili na jeziorze Śniardwy suma o wadze 60 kg.

Ryba ta miała około 2 m długości.

Nowa siedziba „Kwartalnika Historycznego"

(f) Polskie Towarzystwo Historyczne zawiadamia, że naczelny organ PTH „Kwartalnik Historyczny" został przeniesiony z Krakowa do Warszawy. Redakcję objął prof. dr Stanisław Arnold. W sprawach redakcyjnych i administracyjnych tego pisma zwracać się należy pod adresem:

Warszawa, ul. Krak. Przedmieście 26-28, Instytut Historyczny, U. W.

Imponujący wzrost hodowli w PGR

(f) Od 1948 r., tj. od chwili przeorganizowania byłych Państwowych Nieruchomości Ziemskich (PNZ), Państwowych Zakładów Hodowli Roślin i Państwowych Zakładów Chowu Koni w Państwowe Gospodarstwa Rolne, nastąpił w tych gospodarstwach niezwykle szybki wzrost produkcji rolnej, do czego przyczyniło się obsadzenie wielu kierowniczych stanowisk w poszczególnych okręgach PGR zdolnymi i przodującymi w pracy robotnikami rolnymi, wzmożona czujność klasowa robotników PGR demaskowanie przez nich sabotażystów i szkodników oraz rozwój współzawodnictwa pracy i szkolenia fachowego.

Już w pierwszym roku działalności PGR-ów, pogłowie bydła wzrosło w porównaniu z r. 1948 przeszło dwukrotnie, a liczba trzody chlewnej więcej niż trzykrotnie.

W III kwartale 1950 r. pogłowie bydła w porównaniu z 1949 r. podniosło się prawie o połowę, a pogłowie trzody chlewnej o 62 proc.

W 1950 r. szczególny nacisk położono nie tylko na ilościowy rozwój hodowli, lecz przede wszystkim na poprawienie jej wartości hodowlanej.

Cenną pomocą w pracach nad polepszeniem wartości hodowlanej bydła i trzody chlewnej były doświadczenia i metody radzieckich sowchozów i kołchozów, stosowane szeroko przez oborowych i chlewmistrzów PGR.

Obecnie w wielu gospodarstwach hodowlanych PGR wydajność przeciętna mleka od jednej krowy wynosi 5 — 6 tys. litrów rocznie, a liczba odchowanych prosiąt od 1 maciory wynosi przeciętnie od 12 do 15.

Ogólnopolska narada aktywu sportu związkowego

W czwartek, 1 bm. rozpoczęła się w CRZZ ogólnopolska narada aktywu sportu związkowego. W obradach bierze udział szeroki aktyw sportowy związków zawodowych oraz przodownicy sportu. Obrady otworzył wiceprzewodniczący CRZZ tow. Burski, który stwierdził, że w roku 1951 sport związkowy wchodzi w nowy etap walki o umasowienie kultury fizycznej wśród mas pracujących. Narada obecna powinna naświetlić wyraźnie cele i zadania. jakie stoją przed sportem związkowym.

Następnie odczytano teksty zobowiązań podjętych przez koła sportowe dla uczczenia krajowej narady aktywu sportu związkowego. Koło sportowe „Spójnia" przy PMT w Radomiu zorganizowało sportową brygadę produkcyjną, a członkowie koła podjęli indywidualne zobowiązania produkcyjne. Koło sportowe „Unia" przy Zakładach Drzewnych w Radomiu utworzyło sportową brygadę produkcyjną, której zobowiązanie pozwoli na wygospodarowanie 18.000 zł. Sportowe brygady produkcyjne powołały również koła sportowe „Stali" przy zakładach w Ostrowcu i Końskich. Brygady te zobowiązały się wykonać plan roczny w ciągu 9 miesięcy. Ponadto napłynęło wiele zobowiązań indywidualnych członków kół i klubów sportowych.

Referat o osiągnięciach i zadaniach sportu związkowego wygłosił kierownik Wydziału Kultury Fizycznej CRZZ tow. Dolowy. Mówca wskazał. że celem narady jest nakreślenie zadań i wytycznych na rok 1951. Pamiętać musimy, że kultura fizyczna i sport jest jednym z ważnych odcinków działalności ruchu związkowego i służyć ma do wykonania zadań drugiego roku Planu 6-letniego. W pracach naszych kierować się musimy wskazaniami partii. bardziej powiązać się ze związkami zawodowymi i mocniej włączyć się do działalności Komitetów Kultury Fizycznej.

Omawiając działalność sportu związkowego w roku 1950 tow. Dolowy podkreślił, że kultura fizyczna i sport objęte ogólnopaństwowym planem gospodarczym wykazują stały wzrost poziomu i obejmują coraz szersze masy pracujących. Obecnie w 2.400 kołach sportowych przy zakładach pracy uprawia sport 458.000 mężczyzn i kobiet. W ciągu ubiegłego roku powstało ponad 700 nowych kół sportowych. W imprezach i akcjach masowych uczestniczyło 574.000 sportowców związkowych. Sportowcy związków zawodowych mają również duże osiągnięcia w sporcie wyczynowym.

Wzrasta również świadomość polityczna naszych sportowców. Zadaniem naszym — stwierdza tow. Dolowy — jest wychowanie nowego typu sportowca — robotnika, świadomego budowniczego socjalizmu, który coraz bardziej rozumie rolę wychowania fizycznego w walce o wykonanie planów produkcyjnych w walce o pokój, o zdrowie i siłę narodu.

Związkowy ruch sportowy jest coraz silniej związany z życiem i walką klasy robotniczej o budowę socjalizmu w naszym kraju. Dowodem wzrastającego uświadomienia politycznego jest coraz liczniejszy udział sportowców w manifestacjach i akcjach politycznych.

Świadectwem przemian jakie zaszły w szeregach sportu związkowego jest włączenie się sportowców do współzawodnictwa pracy. Napływające stale meldunki o zobowiązaniach produkcyjnych sportowców, o tworzeniu sportowych brygad produkcyjnych świadczą o pełnym realizowaniu hasła: „Pierwszy w sporcie — pierwszy w pracy".

Olbrzymie znaczenie dla wzmocnienia organizacyjnego i ideologicznego związkowego ruchu sportowego miały wybory do wszystkich ogniw sportu związkowego.

Przechodząc do omówienia głównych zadań stojących przed związkowym ruchem, mówca wskazał na zasadniczy czynnik w umasowieniu kultury fizycznej — powszechne zdobywanie odznaki „Sprawny do pracy i obrony". Pełne realizowanie zadań na odcinku SPO — to realne umasowienie kultury fizycznej i wypełnienie uchwały Biura Politycznego KC PZPR.

Omawiając rolę klubów i kół sportowych — mówca zwrócił uwagę na konieczność ścisłego powiązania ogniw sportowych ze związkami zawodowymi. Kluby nie były dotychczas należycie powiązane z macierzystym związkiem zawodowym i z kołami sportowymi, a w większości były jednostką oderwana. Istniejące przy wielkich zakładach pracy kluby, skupiały nieliczną garstkę wyczynowców i nie spełniały roli propagatora kultury fizycznej wśród pracowników zakładu.

Wszystkie te braki doprowadziły do konieczności zmian w strukturze organizacyjnej, w której zasadniczą komórką sportu związkowego jest koło sportowe przy zakładzie pracy. Kluby sportowe przekształcone zostaną w oddziały. Oddziały rozporządzać będą urządzeniami sportowymi i kadrą instruktorską. We wszystkich sekcjach oddziałów znajdą się najbardziej utalentowani sportowcy kół. Kluby związkowe oderwane dotychczas od bazy związkowej będą przekształcone w koła sportowe mocno związane z zakładami pracy.

Regulamin oddziału, który ukaże się jeszcze w pierwszym kwartale br. przewiduje ścisłe powiązanie się oddziału z kołem sportowym, powołanie reprezentacyjnych sekcji oddziału i zrzeszenia w poszczególnych dyscyplinach sportu. Oddział będzie kierował i opiekował się kołami sportowymi i ściśle z nimi współpracował. W skład rady oddziału wejdą przedstawiciele podległych kół sportowych.

Następny referat na temat kadr i szkolenia wygłosił z-ca kierownika Wydziału KF i Sportu CRZZ tow. Rybiński.

Szósty pomysł racjonalizatora



Majster garażowy Zygmunt Kaczmarczyk, zatrudniony na stacji samochodowej PKS przy ul. Stawki w Warszawie, zgłosił szósty z kolei pomysł racjonalizatorski. Skonstruował on ostatnio dynamometr do sprawdzania hamulców. Zastosowanie tego przyrządu pozwoli na próbę hamulców bez uruchomienia wozu, zmniejszy procent zużycia benzyny i niszczenia gum. Na zdj. Zygmunt Kaczmarczyk przy pracy Foto

Proporce przechodnie Zarz. Gł. ZMP dla najlepszych załóg młodzieżowych

(f) Ostatnio we wszystkich województwach odbywają się uroczystości wręczenia proporców przechodnich Zarządu Głównego ZMP przodującym we współzawodnictwie młodzieżowym załogom.

Załoga Dolnośląskich Zakładów Nr 1 w Nowej Soli wysunęła się na czoło młodzieży robotniczej woj. zielonogórskiego i otrzymała proporzec przechodni ZG ZMP.

Nagrodę zespołową otrzymała m. in. brygada Bobka z PKP Zbąszynek, która przejechała 100.000 km bez kapitalnego remontu parowozu i zaoszczędziła 550 ton węgla.

*

W woj. kieleckim we współzawodnictwie międzyzakładowym zwyciężyli [illegible] cy z huty „Ost[illegible]

Dwa dalsze [illegible] młodzieżowe [illegible] dów Starachow[illegible] Skarżysko.

Pierwszą nagrod[illegible] zawodnictwie ze[illegible] była brygada Z[illegible] „Staszic". Człon[illegible] Henryk Chodursk[illegible] Job podjęli nowe [illegible] dalszego zwiększeni[illegible] ści pracy do 340 pro[illegible]

*

Na uroczystości w Opolu burzliwymi oklaskami przyjęli młodzi robotnicy wiadomość o zdobyciu proporca przechodniego ZG ZMP przez młodzież Śląskich Zakładów Obuwia w Otmęcie.

Wiadomości sportowe

Stefan Dziedzic akademickim mistrzem świata w slalomie-gigancie

Zwycięstwo drużyny radzieckiej w sztafecie 4x10 km

POIANA STALIN (tel. wł.). Pierwszy dzień IX akademickich zimowych mistrzostw świata przyniósł barwom polskim piękny sukces w postaci zwycięstwa Dziedzica w slalomie-gigancie. Bardzo dobrze pojechały również w slalomie-gigancie zawodniczki polskie, które zajęły miejsca w pierwszej dziesiątce. W sztafecie mężczyzn 4x10 km zdecydowany sukces odniosła reprezentacja Związku Radzieckiego, która prowadziła od pierwszej do ostatniej zmiany.

Slalom-gigant dla mężczyzn i kobiet rozegrany został na trasie długości 1.450 m przy 450 m różnicy wzniesień i 32 bramkach. W slalomie męskim startowało 57 zawodników, sklasyfikowano 51.

Dziedzic, który przebył trasę w najlepszym czasie — 2:00,1, był najbardziej stylowym i pewnym slalomistą. Nic też dziwnego, że wieczorem, w czasie ceremonii wręczania mu złotego medalu za zajęcie pierwszego miejsca, licznie zgromadzeni widzowie zgotowali mu serdeczną owację.

Z pozostałych zawodników polskich bardzo dobrze pojechali: Gąsienica Samek, który zajął trzecie miejsce, Józef Marusarz, zdobywca szóstego miejsca oraz Rój, który, gdyby nie upadek tuż przed metą, miał szansę sklasyfikowania się w pierwszej dziesiątce, a ostatecznie znalazł się na 14 miejscu.

Wyniki slalomu mężczyzn: 1. Dziedzic (Polska) — 2:00,1, 2) Vartiainen (Fin.) — 2:01,0, 3) Gąsienica-Samek (Polska) — 2:01,5, 4) Dymitrow (Bułg.) — 2:04,7, 5) Kalpana (Fin.) — 2:05,1, 6) Józef Marusarz (Polska) — 2:05,6, 14) Rój (Polska) — 2:08,2, 16) Popieluch (Polska) — 2:09,5, 17-18) Naorniakowski i Dragew (Bułg.) — 2:09,6, 21) Czarniak (Polska) — 2:10,6, 26) Gogulski (Polska) — 2:12,8.

W slalomie kobiet zwyciężyła akademicka mistrzyni świata ze Spindlerowego Młyna — Moserova-Flölova (CSR) — w czasie 2:14,9. Oficjalne wyniki tej konkurencji podane będą dopiero w piątek, wskutek niezgodności czasów poszczególnych zawodniczek, mierzonych przy pomocy stopera oraz specjalnego aparatu do mierzenia czasu. W każdym jednak razie wiadomo już, że Bujakówna, Kodelska, Kowalska i Bąkówna sklasyfikowały się w pierwszej dziesiątce. Grocholska, która uzyskała również dobry czas, została zdyskwalifikowana za ominięcie bramki.

Sztafeta 4x10 km zakończyła się pewnym zwycięstwem drużyny radzieckiej, która w składzie Terepiew, Borin, Czerniew i Oliaszew przebyła dystans w czasie 3:13:53

Najlepszym biegaczem sztafety radzieckiej, a jednocześnie najlepszym biegaczem dnia, został Borin, który uzyskał czas 47:40.

Zespół polski zawiódł. Pobiegł on w składzie: Grandys, Stupka, Kubin i Rubis, zajmując ostatecznie piąte miejsce w czasie 3;27:02. Najlepszy czas uzyskał w naszej sztafecie Stupka — 50;44, najgorszy — Rubis — 53:27.

Wyniki sztafety: 1) ZSRR — 3:13;53, 2) Rumunia — 3:20;54, 3) Bułgaria — 3;21;13. 4) CSR — 3:23;23, 5) Polska — 3:27;02, 6) Finlandia — 3;28;58.

Poza konkursem pobiegły w sztafecie II zespoły CSR i Rumunii. Rumuni uzyskali czas 3;25;10, a więc lepszy wynik od naszej drużyny, Czechosłowacy 3:30;11.

W piątek, obok konkurencji w jeździe figurowej i szybkiej na łyżwach, odbędzie się sztafeta kobiet 3x5 km, w której drużyna polska wystąpi w składzie: Stepkówna, Bulżanka i Szuttówna.

W czwartek spadł w Poianie śnieg, który przykrył grubą warstwą całą okolicę, umożliwiając przeprowadzenie zawodów w najlepszych warunkach. (s)

Powrót hokeistów polskich z Niemieckiej Republiki Demokratycznej

W czwartek rano powróciła po kilkutygodniowym pobycie w Niemieckiej Republice Demokratycznej polska ekipa hokejowa, która trenowała na sztucznym lodowisku w berlińskiej hali im. Seelenbindera oraz rozegrała kilka spotkań towarzyskich z hokeistami Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Bezpośrednio z dworca, hokeiści nasi udali się do St. KKF. gdzie przywitali ich przedstawiciele LZS-ów, przebywający tam na kursie szkoleniowym. Na wspólnym śniadaniu z całą ekipą obecny był przewodniczący GKKF tow. Motyka, oraz sekretarz GKKF tow. Szemberg. Tow. Motyka podziękował drużynie i kierownictwu za dobrą postawę, godną sportowców Polski Ludowej.

Kierownik ekipy polskiej tow. Grajkowski dzieląc się z zebranymi swymi wrażeniami z pobytu w Niemieckiej Republice Demokratycznej powiedział m. in.: „Byliśmy w ośrodku robotniczym w Zwickau rozmawialiśmy z robotnikami i młodzieżą. Rozmowy te upewniły nas, że młodzież w Niemieckiej Republice Demokratycznej wychowywana jest w duchu prawdziwie demokratycznym i żywi do Polski Ludowej serdeczne uczucia. Robotnicy niemieccy na każdym kroku zapewniali nas, że wszelkie usiłowania imperialistów w Niemczech zachodnich wywołania nowej wojny, napotykają na zdecydowany opór przeważającej większości narodu niemieckiego. Przy każdej okazji spotykaliśmy się z mocnymi oświadczeniami, że granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju i potwierdzeniem trwałej przyjaźni między Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Przyjmowano nas wprost entuzjastycznie. Korzyści sportowe z naszego pobytu są obopólne. Przekazaliśmy hokeistom NRD nasze doświadczenia nabyte podczas pobytu w ZSRR i nowoczesny, ofensywny system gry. Nasi zawodnicy mieli możność treningu na wspaniałym lodowisku.

Najstarszy zawodnik ekipy bramkarz Maciejko, opowiedział o niezwykle serdecznej atmosferze, jaka panowała między sportowcami polskimi i niemieckimi. (D)

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Należycie wykorzystać tablice wyników współzawodnictwa

Ambicją każdej warszawskiej budowy stało się posiadanie umieszczonej w widocznym miejscu tablicy wyników współzawodnictwa poszczególnych zespołów, czy indywidualnymi pracownikami. Śmiało można powiedzieć, że niewiele jest w Warszawie budów, które by nie posiadały takiej tablicy wywieszonej przeważnie na widok publiczny — ponad ogrodzeniem okalającym teren budowy.

Tablice są różne. Większe i mniejsze, bardziej lub mniej ozdobne. Na jednych nazwiska przodowników i cyfry wykonania przez nich normy wypisywane są kredą, na innych farbą, na jeszcze innych są one nalepiane na papierowych paskach. Tak różniące się między sobą tablice mają jednak pewną cechę wspólną. Jest nią fakt, że dane figurujące na tablicach, bez względu na to czy są wypisane kredą czy nalepiane, pochodzą z odległego stosunkowo czasu, są rzadko zmieniane. Pisaliśmy niedawno o tablicy na budowie domu prasy wojskowej, gdzie podawano wyniki współzawodnictwa za okres od 1 do 31... sierpnia 1950 r.

Spóźnione dane zawierają tablice budowy Muranowa, wiele tablic MDM. Nie lepiej jest przy budowie gmachów PKPG, czy centralnego domu towarowego w al. Jerozolimskich.

Na wielu budowach tablice są w ogóle niewykorzystane.

Jasne, że taki stan rzeczy jest wypaczeniem słusznej ambicji posiadania przez każdą budowę tablicy wyników współzawodnictwa. Tablice mają popularyzować osiągnięcia przodowników pracy, mają mobilizować załogi budowlane do dorównania w pracy najlepszym robotnikom budowy.

Rady zakładowe budów stolicy winny szybko zainteresować się tą sprawą. Trzeba w pełni wykorzystać propagandowe i mobilizacyjne znaczenie tablic wyników współzawodnictwa. (ks)

Przodownik pracy tow. Leon Dembowski – dyrektorem OST

W dniu 1 lutego br. odbyła się na Muranowie narada wytwórcza pracowników b. Oddziału Sprzętu i Transportu PPB BOR. Na naradzie tej dokonano analizy wykonania planu przez oddział w roku 1950, oraz nakreślono zadania stojące przed załogą w roku 1951 w związku z reorganizacją pracy budownictwa.

Załoga z entuzjazmem przyjęła wiadomość o mianowaniu z dniem 1 bm. dyrektorem oddziału sprzętu wielokrotnego przodownika pracy z warsztatów tow. Leona Dembowskiego i zobowiązała się dołożyć wszelkich starań, aby zrealizować przed terminem zadania drugiego roku planu 6-letniego. (k)

Izba matki i dziecka na Dworcu Warszawa-Śródmieście

W lutym br. uruchomiona zostanie na terenie stacji Warszawa — Śródmieście dworcowa izba matki i dziecka. Izba ta znajdować się będzie w pomieszczeniu zajmowanym obecnie przez dyżurnego ruchu, który otrzyma inne pomieszczenie. (k)

„Zobowiązuję się wyszkolić w 8 tygodni 100 robotników na podręcznych i czeladników malarskich"

Tow. Zdzisław Rudziński wzywa budowlanych do szkolenia nowych kadr

Myśl o tym nurtowała go już od dawna, nie opuszczała go ani przez chwilę. Niejednokrotnie gotów był już powziąć ostateczną decyzję, ale przychodziły refleksje:

— A czy to dam radę. Teoretycznie wszystko powinno być w porządku.

— Dasz radę — mówił mu „nowy" Zdzisław Rudziński, kierownik robót malarskich na budowie Muranowa, chętny wszelkiemu nowatorstwu.

— Eee, lepiej poczekać — odzywał się w nim „stary" Zdzisław Rudziński, pamiętający dobrze trzynastoletnią naukę u majstra w Polsce przedwojennej, zanim z „chłopaka od malarza" stał się czeladnikiem.

— A przecież inni już tak robili, o na przykład murarze — przekonywał „nowy" Rudziński.

— Ale w malarskim zawodzie nikt jeszcze nie próbował — podszeptywał mu zaraz Rudziński „stary".

Długo tak wiedli ze sobą spór „stary" i „nowy" Rudziński, ale im dłużej, tym wyraźniej zaznaczała się przewaga „nowego".

Do podjęcia decyzji pomogły wskazania partii

— To nie przyszło samo — mówi Zdzisław Rudziński — w ostatecznym przełamaniu tkwiących jeszcze we mnie oporów pomogły mi wskazania partii. Przeczytałem dokładnie założenia Planu 6-letniego, przestudiowałem uchwałę IV Plenum KC PZPR i pomyślałem sobie: Czego ty się chłopie zastanawiasz, przecież tu wszystko masz wyłożone dokumentnie. Kadry dla realizacji Planu to sprawa pierwszej wagi.

Ostateczną decyzję odwlekł jeszcze trochę nawał roboty, ale Rudziński już się nie wahał. Opracował dokładnie swój projekt i któregoś ze styczniowych dni ruszył z nim do sekretarza organizacji partyjnej Zjednoczenia BW-8, gdzie ostatnio pełni funkcję inspektora modernizacji.

A projekt wyglądał mniej więcej tak:

„Chcąc się przyczynić do przyspieszenia realizacji naszego Narodowego Planu 6-letniego i utrwalenia pokoju na świecie, zobowiązuję się w terminie 8 tygodni wyszkolić 100 niekwalifikowanych robotników na czeladników i podręcznych malarskich w robotach klejowych i olejnych.

Jednocześnie wzywam wszystkich kolegów majstrów, brygadzistów, kierowników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach budowlanych podległych obu ministerstwom budownictwa o podjęcie podobnych zobowiązań".

Większość kursantek stanowić będą kobiety

Projekt - zobowiązanie tow. Rudzińskiego nie czekał długo na zaopiniowanie. Słuszność śmiałej inicjatywy nie podlegała dyskusji.

— W chwili obecnej — opowiada tow. Rudziński — uzgadniamy ostatecznie termin i miejsce rozpoczęcia kursu malarskiego. Inicjatywa moja zainteresowała nie tylko Zjednoczenie BW-8 obejmujące swym zasięgiem województwo warszawskie, ale i szereg stołecznych zjednoczeń budowlanych. Projektujemy, aby w liczbie 100 kursantów przeważającą większość stanowiły kobiety.

Uzgodniony już został ostateczny plan pracy kursu. Pierwsze 2 tygodnie zajmie sama teoria, później rozpoczną się praktyki, oczywiście pod troskliwym kierownictwem tow Rudzińskiego.

Kurs, który dostarczy stołecznemu budownictwu w szybkim tempie 100 kwalifikowanych robotników - malarzy, rozpocznie się w najbliższym czasie.

Śladami tow. Edwarda Słupeckiego

— Zwyciężył „nowy" Rudziński — śmieje się inicjator nowego, masowego szkolenia budowlanych przez wykwalifikowanych majstrów, brygadzistów i kierowników — nie wątpię, że na mój apel, tak jak na apel zeszłoroczny murarza tow. Słupeckiego odpowiedzą towarzysze z całego kraju. Budownictwo potrzebuje wielu fachowych rąk do pracy. Nie możemy na fachowców czekać latami.

Nie będziemy czekać. Inicjatywa tow. Rudzińskiego, będąca przedłużeniem i rozszerzeniem myśli rzuconej przez tow. Słupeckiego, wzbudziła wielkie zainteresowanie w budownictwie warszawskim.

Historia dotychczasowej pracy „Warszawskiego Zagłębia" uczy, że naśladowców każdej słusznej inicjatywy wśród budowlanych nie zabraknie.

(k)

Referenci socjalni opóźniają przygotowanie akcji wczasów

Przed paru dniami poruszyliśmy sprawę dziwnie powolnego załatwiania rachunków za dzieci przebywające w domach turnusowych wydziału oświaty prezydium St. R. N. przez referentów socjalnych warszawskich zakładów pracy.

Zaledwie bowiem Polskie Radio uregulowało rachunek na czas, pozostałe instytucje nie kwapią się z uregulowaniem należności co wywołuje liczne trudności w pracy wydziału oświaty.

Okazuje się jednak, że nie tylko z regulowaniem należności idzie tak opornie. Oto bowiem drugi przykład świadczący o tym, że większość referatów socjalnych pracuje jeszcze źle.

W związku z organizacją akcji wczasów letnich dla dzieci i młodzieży, PKPG w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty wydało zarządzenie, aby wszystkie zakłady pracy zgłosiły do dnia 10 stycznia rb. dane o ilości dzieci przewidzianych do korzystania z akcji wczasów. Zarządzenie zobowiązywało również zakłady pracy do zgłoszenia do tego terminu obiektów na akcję wczasów.

Dane te potrzebne są wydziałowi oświaty do racjonalnego zaplanowania akcji wczasów letnich dla dzieci i młodzieży.

Niestety do dnia wczorajszego zaledwie 67 zakładów pracy z terenu stolicy nadesłało potrzebne dane. Opóźnienie w nadesłaniu tych danych powoduje rzecz jasna dalsze opóźnienie w opracowaniu zbiorczych danych dla Ministerstwa Oświaty, które z kolei nie będzie mogło na czas zaplanować aprowizacji i wyposażenia punktów wczasowych.

Wydział oświaty Prezydium St. R. N zmuszony został tym samym do przesunięcia terminu składania tych danych na dzień 7 lutego rb.

Wydaje się jednak, że wielu referentów socjalnych po raz drugi w tym roku nie stanęło na wysokości zadania i nie wywiązało się z nałożonych na nich obowiązków. Rady zakładowe i koła związkowe powinny się zainteresować tą sprawą i odpowiednio zdopingować swych referentów, gdyż dalsze ociąganie się może spowodować poważne utrudnienia w akcji wczasów. (ik)

Z obrad rady narodowej w Kielcach

(G-H) Na ostatniej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach poważnie poprawiono skład socjalny Rady przez powołanie do niej robotników, mało i średniorolnych chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych przedstawicieli młodzieży i aktywnych społecznie kobiet.

Dotychczas w składzie Wojewódzkiej Rady Narodowej 80 proc radnych stanowili pracownicy umysłowi. Po dokonanych zmianach zasiadać w niej będzie 56 robotników, 36 mało i średniorolnych chłopów, 10 robotników z PGR-ów, 28 pracowników umysłowych, 20 członków spółdzielni produkcyjnych, 10 ZMP-owców i 24 kobiety.

Budowa nowych schronisk turystycznych

(G-H) Z udziałem 350 delegatów odbył się w Krakowie Okręgowy Zjazd Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego, na którym po szerokiej dyskusji postanowiono przystąpić do masowej organizacji kół Towarzystwa i do szkolenia przewodników turystyki masowej.

Wybrany na Zjeździe zarząd okręgowy Towarzystwa przystąpi do odbudowy i budowy nowych schronisk turystycznych.

W najbliższym czasie oddane zostaną do użytku m. in. schroniska w Pięciu Stawach, na Hali Gąsienicowej, w Dolinie Chochołowskiej, na Turbaczu, w Jaworzynie Krynickiej i w Ojcowie.

Nagrody na wystawie fotografiki

(G-H) Jury pod przewodnictwem Mariana Dederki przyznało nagrody za najlepsze prace na wystawie fotografiki urządzonej staraniem Polskiego Związku Fotografików w Domu Kultury na Żoliborzu.

Nagrody Ministerstwa Kultury i Sztuki otrzymali: I-szą Henryk Makarewicz z Ostrowca Kieleckiego za całość nadesłanych na wystawę prac, II-gą Fortunata Obrabalska z Poznania za pracę pt. „Przedszkole II", III-cią — Kazimierz Komorowski z Sopotu za pracę pt. „Wizja portu".

Przyznano poza tym szereg nagród Polskiemu Zw. Fotografików.

Doświadczenia roku ubiegłego pomogą wydziałowi kultury St.R.N. w dalszej pracy przy organizowaniu imprez i koncertów

Wydział kultury Prezydium St. R. N. zorganizował w roku ubiegłym 1.606 imprez masowych na terenie stolicy. W roku bieżącym, korzystając z doświadczeń lat ubiegłych, przystępuje do jeszcze szerszej akcji masowych koncertów umuzykalniających, audycji słowno-muzycznych imprez artystycznych i zabaw ludowych.

Wydział kultury ma za sobą dotychczas poważny dorobek w akcji masowych imprez artystycznych. Były to koncerty umuzykalniające, audycje słowno-muzyczne, audycje literackie itp. Imprezy te odbywały się nie tylko w lokalach zamkniętych ale również w parkach, na placach, a poważna część z nich odbyła się w Lasku Bielańskim. O popularności, jaką cieszyły się te imprezy świadczyć może najlepiej fakt, że według szacunkowych danych wzięło w nich udział przeszło 2 miln. 400 tys. osób.

Z niedociągnięć wyciągnięto wnioski

Te poważne osiągnięcia nie zasłoniły wydziałowi pewnych niedociągnięć, które dały się zauważyć w jego pracy. I tak np. dostrzeżono, że nad ubiegłorocznym planem zaciążyły nieco imprezy okolicznościowe.

Wydział dostrzegł również, że zbyt mało uwagi poświęcono organizowaniu wystaw plastycznych na peryferiach stolicy.

Plan pracy wydziału na rok bieżący uwzględnił te uwagi i wyciągnął z nich odpowiednie wnioski.

Przede wszystkim duży nacisk położony zostanie w roku bieżącym na ścisłe przestrzeganie wykonania planu. Wydział zamierza w szerszym niż dotychczas stopniu organizować wystawy plastyki w dzielnicach robotniczych i na peryferiach miasta.

Zadania urozmaiconych imprez

Jak to wynika z doświadczeń roku ubiegłego największą frekwencją cieszyły się imprezy o urozmaiconym charakterze. Dlatego też w roku bieżącym duży nacisk położony będzie na rozszerzenie takich imprez. Np. w ramach coniedzielnych koncertów umuzykalniających, oprócz słowa wiążącego przewiduje się aktualną audycję literacką, część artystyczno-rozrywkową. Wydział kultury zamierza przy współudziale Towarzystwa Wiedzy Powszechnej organizować również na tych imprezach krótkie pogadanki z różnych dziedzin wiedzy. Nową ciekawą formą będzie nauka tańców ludowych, wspólny śpiew i gry.

Doświadczenia zeszłoroczne wskazały, że dużym zainteresowaniem cieszyły się pogadanki na tematy aktualne z zagadnień polityki międzynarodowej i uzupełniane pokazami na mapach. Formę tę w roku bieżącym znacznie się rozszerzy.

Plany imprez projektowane są pod tym kątem, aby imprezy miały nie tylko walory rozrywkowe i atrakcyjne, ale również wychowawcze.

Sprawa wystaw

Rok bieżący powinien przynieść znaczne rozszerzenia działalności wydziału pod względem organizowania wystaw plastyki. Rzecz jasna, że w swym przedsięwzięciu wydział kultury powinien spotkać się z daleko idącą pomocą ze strony Związku Polskich Artystów Plastyków. Nie wątpimy, że pomoc tę otrzyma. Chodzi bowiem o to, aby wystawa malarska mogła dotrzeć do każdej dzielnicy.

Drugim rodzajem wystaw, które zdały doskonale egzamin i będą organizowane nadal są wystawy specjalne np. wystawy: puszkinowska, szopenowska, mickiewiczowska itp.

Trzeci wreszcie rodzaj wystaw, to wystawy w gablotach i parkach. Ten rodzaj odegrał dużą rolę propagandową i wychowawczą i będzie w dalszym ciągu rozszerzany.

Bliższe powiązanie z terenem

W dotychczasowej organizacji imprez dzielnicowych dawało się poważnie odczuć luźne powiązanie z dzielnicowymi radami narodowymi. Obecnie sprawa ta została załatwiona. Mianowicie przy każdej DRN powstają referenci kulturalni, których zadaniem będzie ścisła współpraca i łączność między wydziałem a radami.

Oparcie akcji dotychczasowej na wzorach radzieckich dało wydziałowi te niewątpliwe osiągnięcia. Doświadczenia z praktycznej, codziennej pracy pozwolą wydziałowi kultury Prezydium St.R.N. na wypracowanie odpowiednich form działalności i programów dla naszych przyszłych wielkich parków ludowych, które powstaną w wielu miastach Polski w ramach realizacji planu 6-letniego. (ik)

Kontajnery usprawnią dostawę cegły na budowy MDM i Muranowa

W pierwszej połowie br. na terenie dwóch największych budów osiedli mieszkaniowych stolicy — Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej i Muranowa — zastosowana zostanie mechanizacja przy dostawach cegły i typowych pustaków na miejsce pracy poszczególnych brygad roboczych. Mechanizacja polegać będzie na użyciu opartych na wzorach radzieckiego budownictwa tzw. kontajnerów to jest metalowych ażurowych pudeł, mieszczących w sobie kilkadziesiąt cegieł, lub pustaków. Załadunek cegieł do kontajnerów odbywać się będzie bezpośrednio w cegielni. Kontajnery z materiałem dostarczane będą na odcinek pracy zespołu murarskiego przy pomocy dźwigów.

Mechanizacja dostawy cegły i pustaków obniża kilkakrotnie koszty transportu tego materiału i obniży procent stłuczonych cegieł w czasie wielokrotnych przeładunków.

(K)

Na pomoc dzieciom koreańskim

Pracownicy Centralnego Zarządu Przemysłu Farmaceutycznego w Warszawie wpłacili na pomoc dzieciom koreańskim sumę zł 2.326,33 gr.

*

Młodzież ZMP-owska zorganizowana przy Ministerstwie Poczt i Telegrafów przeznaczyła dochód z wieczornicy w sumie 3.534 zł na pomoc dla dzieci koreańskich.

*

Słuchacze Centralnej Szkoły Działaczy Związkowych w Warszawie przekazali sumę zł 5351.50 gr. na pomoc ludności Korei.

*

Komitet Organizacyjny zabawy dziecięcej zorganizowanej w Młodzieżowym Domu Kultury przekazuje na pomoc dzieciom koreańskim sumę zł 2453.88 gr.

200 robotników awansowało w porcie szczecińskim

(G-H) W zarządzie Portu Szczecińskiego w ub. r. na kierownicze stanowiska w działach produkcyjnych, na nadbrzeżach, w biurach portowych i administracji portu wysuniętych zostało blisko 200 przodujących robotników. Wszyscy ci robotnicy na specjalnie zorganizowanych kursach pogłębili znajomość zagadnień zawodowych i ideologicznych, a po uzyskaniu awansu otoczeni byli troskliwą opieką.

M. in. trymer — Władysław Muraszewski, dzięki zdyscyplinowaniu w pracy i dbałości o pełne wykorzystanie urządzeń przeładunkowych, wysunięty został na stanowisko kierownika biura portowego na nabrzeżu „Starówka".

Wśród ekspedientów portowych 70 proc. — to przodujący we współzawodnictwie robotnicy, którzy uzyskali awans po przeszkoleniu ideologicznym i zawodowym.

Śladem naszych artykułów

Poprawiły się warunki pracy w WZG na Tamce

W związku z artykułem zamieszczonym w „Trybunie Ludu" w dn. 29. XII. ub. r. pt. „Trzeba nieustannie dbać o poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w warszawskich zakładach pracy" — Centralny Zarząd Przemysłu Graficznego wyjaśnia, że warunki pracy w Warszawskich Zakładach Graficznych przy ul. Tamka 3, na działach zecerni maszynowej i stereotypii były istotnie złe. Warszawskie Zakłady Graficzne mają trudności z zainstalowaniem urządzeń wentylacyjnych, których fabryki nie są w stanie dostarczyć w określonym terminie, na skutek masowych zamówień, ale na odcinku wyposażenia zakładu w urządzenia higieniczno-sanitarne jak np. zakup szafek do ubrań, WZG nic nie zrobiły mimo, iż posiadały na to środki finansowe. Obecnie na wszystkich działach pracy polepszono warunki, pomalowano poszczególne pomieszczenia drukarni, zwiększono ilość umywalni, wydzielono pomieszczenie na szatnię, przeniesiono introligatornię z niskich i ciasnych pomieszczeń do bardziej odpowiednich wyższych i widniejszych sal.

Ponadto sporządzono dokumentację techniczną na urządzenia wentylacyjne oraz opracowano dokumentację na instalację elektryczną - jarzeniową, która założona będzie na wszystkich działach w pierwszej połowie br.

Brak dokumentacji utrudnia wykończenie kawiarni na Muranowie

W dniu 3 stycznia br. opublikowaliśmy notatkę, w której poruszyliśmy sprawę wykończenia kawiarni na terenie osiedla muranowskiego.

W odpowiedzi na notatkę Dyrekcja Techniczna BW-2 nadesłała nam wyjaśnienie w którym czytamy: „Robota na kawiarni została wstrzymana na skutek braku dokumentacji dla robót wykończeniowych. Dokumentacja wg. naszych nieoficjalnych wiadomości nie została wykonana ponieważ Dyrekcja Osiedli Robotniczych nie wskazała projektantowi użytkownika, który dałby program urządzenia kawiarni. Po ukazaniu się notatki BW-2 (dawn. PPB-BOR) przeprowadziło dodatkowe rozmowy w wyniku których ustalono z Centr. Biurem Projektów, że o ile DOR da w ciągu najbliższych dni program urządzenia kawiarni to CBP do dnia 15. II. br. przygotuje projekt architektoniczny i do dnia 15. III. br. projekt instalacji.

O ile terminy DOR i CBP zostaną dotrzymane to BW-2 ukończy kawiarnię w ciągu miesiąca kwietnia".

Warszawie przybędą nowe bary mleczne

W związku z zamieszczonym w numerze 17 „Trybuny Ludu" artykułem pt. „Punkty żywienia zbiorowego muszą być rozmieszczane równomiernie" — Centralny Zarząd Przemysłu Mleczarskiego komunikuje, że przekazując Stołecznym Zakładom Mleczarskim bary czynne przekazał jednocześnie lokale będące w remoncie, które w krótkim czasie zamierza oddać do użytku.

Bary te mieścić się będą w następujących punktach stolicy: Ząbkowska 2, Radzymińska 53, Wolska 29 i Grochowska 355. Ponadto otwarte będą bary mleczne w osiedlu na Młynowie I, Młynowie II i Mirowie.

Ekspozytura Wojewódzka CZPMl będzie w dalszym ciągu czynić starania w celu uruchomienia barów w osiedlach i dzielnicach robotniczych oraz wokół dużych skupisk jakimi są fabryki i uczelnie.

Konferencje nie ogrzeją muranowskich mieszkań

Pierwsze sygnały o usterkach w działaniu centralnego ogrzewania na Muranowie słychać było jeszcze w zeszłym roku — zimą. Mieszkańcy alarmowali, że osiedle jest ogólnie niedogrzane, a niezależnie od tego części bloków bądź też poszczególne mieszkania są w ogóle odcięte od centralnego ogrzewania. Głosy te przekazane zostały przez administrację osiedla wykonawcom instalacji centralnego ogrzewania na Muranowie — b. IV instalacyjnemu oddziałowi PPB. W czasie wielkiej lipcowej (rok 1950) narady na Muranowie, w której wzięli udział projektanci i użytkownicy osiedla, również wysunięto konieczność jak najbardziej dokładnego zbadania instalacji i zapewnienia lepszego działania centralnego ogrzewania, niż miało to miejsce w zimie 1949-1950.

Głosy te nie znajdowały jednak właściwego oddźwięku, skoro komitety blokowe osiedla muranowskiego kilkakrotnie jeszcze we wrześniu i październiku poruszały w administracji osiedla sprawę centralnego ogrzewania. Administracja przesyłała każde zażalenie do wiadomości władz b. PPB-IV.

Powtarza się historia z ubiegłego roku

Zbliżała się zima. Na muranowskim osiedlu, od roku 1949, przybyło wiele nowych bloków, z których większość została zamieszkana, uruchomiono nowe kotłownie. Przyszły pierwsze mrozy, przynosząc wraz ze sobą powtórzenie się zeszłorocznej sytuacji. Administracja osiedla zalana została interwencjami mieszkańców.

70 proc. zażaleń mieszkańców składanych w administracji stanowią już od dawna zażalenia na wadliwe działanie centralnego ogrzewania. Sytuacja domagała się jakiegoś radykalnego rozwiązania.

W dniu 29 stycznia 1951 odbyła się na Muranowie konferencja z udziałem przedstawicieli administracji osiedla, wykonawców i projektantów instalacji centralnego ogrzewania oraz przedstawicieli komitetów blokowych Muranowa.

„Być może da się coś zrobić"

W ocenie sytuacji na Muranowie pod względem ogrzania części osiedla, przedstawiciele nadzoru technicznego, wykonawstwa i biura projektowego stwierdzili zgodnie, że duża część osiedla jest ogólnie niedogrzaną, oraz że w pewnych blokach występują lokalne usterki instalacji centralnego ogrzewania. Oświadczyli oni, że przyczyną niedogrzania osiedla jest brak tynków na blokach i wilgotność budynków — co w sumie powoduje duże straty cieplne.

Jeśli idzie o lokalne usterki, to stanowią one jakoby zaledwie ponad 3 proc. instalacji. Na 3.562 grzejniki nie działa — 103. Przedstawiciele wykonawstwa kategorycznie zaprzeczyli sugestiom jakoby projekt miał jakieś błędy.

Stwierdzono, że najwięcej kłopotu przysparzają bloki 17, 16, 3, 1 i 5. Sprawozdanie zakończono pogodnym akcentem, że bardzo być może sytuację tę da się usunąć.

„Kiedy będziemy mieli ciepło w mieszkaniach?"

Odmiennie brzmiał głos mieszkańców osiedla.

— Słyszeliśmy tutaj, że zaledwie ponad 3 proc. kaloryferów nie działa — powiedział jeden z mieszkańców.

Zgoda, ale ja się pytam, jaki procent grzejników działa tak jak powinny. Bo u mnie i w kilku innych mieszkaniach grzejniki osiągają najwyżej temperaturę 8 stopni.

Słyszeliśmy tu o pracy ekip monterskich PPB-IV. Ekipy owszem pracują, ale niedbale, długo naprawiają instalację, zabierając mieszkańcom wiele czasu, bo roboty wykonywane są tylko od rana do godz. 16. Ludzie często muszą się zwalniać z pracy z tego powodu. Słyszeliśmy, że — być może — sytuację tę da się poprawić. Ale niestety nie wiemy ciągle kiedy będziemy mieli nareszcie ciepło w mieszkaniach?

Wypowiedź powyższa nie była bynajmniej odosobniona. Mieszkańcy osiedla, podkreślając braki w wykonawstwie i stawiając pod znakiem zapytania sprawę bezbłędności projektu domagali się jednocześnie szybkiej odpowiedzi kiedy centralne ogrzewanie na Muranowie działać będzie należycie.

Odpowiedzi tej nie otrzymali. W wyniku zebrania zobowiązano jedynie przedstawiciela Zakładu Instalacji Sanitarnych (b. PPB-IV) do przeorganizowania pracy zespołów monterskich, usuwających lokalne braki i niedopatrzenia wykonawstwa. Drugi wynik poniedziałkowego zebrania to wyznaczenie terminu następnej narady w tym samym składzie osobowym na sobotę dnia 3 lutego.

Nie można czekać na wiosenne słońce

Dwie możliwości poprawienia stanu ogrzewania osiedla muranowskiego, o których mówiono na naradzie, postawione zresztą pod znakiem zapytania, to: maksymalne podwyższenie temperatury w kotłach, oraz zainstalowanie dodatkowej pompy, która przyśpieszy dostarczanie wody na bloki, głównie 16 i 17.

Jak wynika z rozmów z obsługą kotłowni, temperatura w kotłach niejednokrotnie już zbliżała się do maksimum, co nie przyniosło jednak dużego efektu jeśli idzie o podwyższenie temperatury grzejników w mieszkaniach. Obsługa kotłowni podkreśla, że w chwili obecnej pracują wszystkie cztery pompy.

Obsługa kotłowni zupełnie nie dwuznacznie mówi, że jest to niewątpliwy błąd projektanta, który nie uwzględnił faktu, że wykonuje projekt dla nowego osiedla, potrzebującego przez kilka lat od chwili wybudowania więcej ciepła niż normalnie.

Sprawa centralnego ogrzewania na Muranowie od dawna już domaga się radykalnego rozwiązania.

Konferencje nie ogrzeją mieszkań muranowskich. Trzeba zrobić wszystko, aby nie musiały one czekać na ogrzanie dopiero przez wiosenne słońce.

(K)

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) — piątek 2.2 i sobota 3.2 — „Sprytna wdówka" — godz. 19.

TEATR KAMERALNY. (Foksal 16) piątek 2.2 i sobota 3.2 — „Pieją koguty" — godz. 19.

TEATR NARODOWY. (Pl. Teatralny) piątek 2.2 — „Szczęście" — godz. 19, sobota 3.2 — „Jak wam się podoba" — godz. 19.

TEATR NOWY. (Puławska 39) — piątek 2.2 i sobota 3.2 — „Moralność pani Dulskiej" — godz. 19.

TEATR POWSZECHNY. (Zamojskiego 20) — piątek 2.2 i sobota 3.2 — „Moskiewski charakter" — godz. 19.

TEATR SYRENA. (Litewska 3) — piątek 2.2 — nieczynny, sobota 3.2 — „Wodewil Warszawski" — godz. 19.15.

TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO (Królewska 13) — piątek 2.2 i sobtoa 3.2 — „Za tych, co na morzu" — godz. 19.

TEATR WSPÓŁCZESNY. (Mokotowska 13) — piątek 2.2 i sobota 3.2 — „Zwykła sprawa" — godz. 19. w piątek przedstawienie zamknięte.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2-4) — piątek 2.2 i sobota 3.2 — „Zielony Gil" — godz. 19.

TEATR NOWEJ WARSZAWY. (Marszałkowska 8) — piątek 2.2 — „Zaczyna się Nowy Rok" — godz. 15.15, „Człowiek i maszyny" — godz. 19, sobota 3.2 — „Zaczyna się Nowy Rok" — godz. 16.15, „Człowiek i maszyny" — godz. 19.

TEATR LALEK „GULIWER" — (Marszałkowska 81b) — piątek 2.2 i sobota 3.2 — „Trzy pomarańcze" — godz. 17, w sobotę 13 i 17.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Karowa 31) — piątek 2.2 i sobota 3.2 — „Pan Drops i jego trupa" — widowiska zamknięte.

TEATR DZIECI „GNOM" (Oczki 6) piątek 2.2 i sobota 3.2 — „Paluszka" — godz. 17.

PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA (Nowogrodzka 49) — piątek 2.2 — nieczynna, sobota 3.2 — „Eugeniusz Oniegin" — godz. 19.

KINA

MOSKWA (Puławska 19) — piątek 2.2 — „Pierwszy start" — prod polska — dozw. od 7 lat — godz 16, 18.30, 21.

PRAHA. (Jagiellońska 24—26) — piątek 2.2 — „Pierwszy start" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 16, 18.30, 21.

PALLADIUM. (Kniewskiego 9) — piątek 2.2 — „Spisek bankrutów" — prod. radziecka — dozw. od 12 lat — godz. 16,30, 18.45, 21.

ATLANTIC. (Rutkowskiego 33) — piątek 2.2 — „Pancernik Potiomkin" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 15, 17, 19, 21.

STOLICA (Narbutta) — piątek 2.2 — „Spisek bankrutów" — prod. radziecka — dozw. od 12 lat — godz. 16, 18.15, 20.30.

W—Z. (Al. Świerczewskiego) — piątek 2.2 — „Kobieta wyrusza w drogę" — prod. węgierska — dozw. od 14 lat — godz. 17, 19, 21.

OCHOTA (Grójecka 65) — piątek 2.2 — „Pierwszy start" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 16, 18.30, 21.

1 MAJ (Podskarbińska 8) — piątek 2.2 — „Świniarka i pastuch" — prod. radziecka — dozw. od 8 lat — godz. 17, 19, 21.

SYRENA (Inżynierska 4) — piątek 2.2 — „Upadek „Berlina" — seria II — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 17, 19, 21.

TĘCZA (Suzina 4) — piątek 2.2 — „Przybrana córka" — prod. CSR — dozw. od 18 lat — godz. 16, 18.30, 21.

POLONIA. (Marszałkowska 56) — piątek 2.2 — „Kopciuszek" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 14, 16, 18, 20.

LOTNIK (Powstańców 1) — piątek 2.2 — „Sen o miłości" — prod. francuska — dozw. od 18 lat — godz. 13, 15, 17, 19.

WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE. Wystawa czasowa: „Ochrona pomników kultury". Zbiory stałe: Sztuka gotycka. Sztuka zdobnicza Sztuka starożytna. Malarstwo polskie. Malarstwo rosyjskie. Otwarte codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 10 — 17, w niedziele od 10—19.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO. Wystawa I Braterstwo Broni Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego. Wystawa II Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa. Wystawa III Uzbrojenie i umundurowanie historyczne XI — XX wiek. Park: Broń, sprzęt XVII — XX wiek. Otwarte codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz 12 — 17.

MUZEUM KULTUR LUDOWYCH (Młociny). Stała wystawa: „Polski strój ludowy". Otwarte codziennie do zmierzchu. Dojazd do Młocin autobusami PKS.

RADIO

SOBOTA 3 LUTEGO

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.00 15.25: Na jutro 23.10: Sygnał czasu 5.13 11.57: Wiadomości 5.15 6.30 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00: Gimnastyka 6.50.

5.10 Początek audycji: 5.20 Koncert dla świata pracy: 5.58 Stan pogody: 6.10 Wszechnica Radiowa: 6.45 Polska pieśń masowa: 7.00 Muzyka: 8.05 Muzyka popularna: 8.55 Aud. dla klas licealnych z cyklu — „Myślimy o przyszłości": 9.15 Muzyka; 9.50 „Ludzie zza rzeki" — odcinek pow. Bartelskiego: 10.10 Muzyka: 10.50 Informacje: 10.55 Aud. dla kl. III—IV: — „Fartuszek Hani" — słuchowisko: 11.15 Koncert solistów: 11.50 Głos mają kobiety: 12.15 Pieśni słowiańskie: 12.30 Aud dla wsi: 12.55 Melodie ludowe: 13.25 Przerwa: 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych: 16.20 Felieton: 16.30 Kompozytor Tygodnia — Wolfgang Amadeusz Mozart; 17.05 Pogadanka dla kursów partyjnych I-go stopnia na wsi z cyklu: — „Budujemy podstawy socjalizmu": 17.30 Z kraju i ze świata: 18.10 Koncert: 18.45 Aud. dla wsi: 19.00 Aud. dla świetlic wiejskich: 19.15 Z naszych pieśni: 19.35 Na muzycznej fali: 20.30 Gra Ork. Taneczna po dyr. J. Cajmera: 21.00 „Tkacze" — słuchowisko wg. dramatu Gerharda Hauptmanna: 22.00 Stan pogody: 22.02 Muzyka: 22.10 Wszechnica Radiowa: 22.30 Koncert solistów: 23.17 Koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.45: Na jutro 23.55: Sygnał czasu 5.13: Wiadomości 5.15 6.00 7.00 8.00 17.00 20.00 23.00: Gimnastyka 6.05.

5.10 Początek audycji: 5.20 Koncert dla świata pracy: 5.58 Stan pogody: 6.15 Gra Polska Kapela pod dyr. Dzierzanowskiego: 6.50 Pieśni masowe: 7.20 Wszechnica Radiowa; 7.40 Muzyka: 8.05 Przerwa: 13.20 Aud. dla kl. III—IV: 13.50 Utwory na różne instrumenty: 14.20 Przegląd kulturalny: 14.30 Aud. dla klas licealnych: 14.50 Koncert pod dyr. Górzyńskiego: 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych: 16.00 Stare ludowe pieśni hiszpańskie: 16.20 Dziennik warszawski: 16.35 Muzyka: 16.45 Gramy w szachy: 17.15 Zabawa karnawałowa dla dzieci: 19.00 Wszechnica Radiowa; 19.20 Koncert muzyki dawnej: 20.30 Przy sobocie po robocie: 21.30 Muzyka i aktualności; 22.00 „Ojciec Goriot" — odc. pow. Balzaca; 22.20 Koncert z Czechosłowacji; 23.10 Muzyka taneczna; 24.02 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R. S. W. „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział propagandy 8-08-89.. Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82.
Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62. 8-82-28.
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor techniczny 7-01-21. Sekretariat 8-82-28.
Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie ul. Srebrna 12, centrala telefoniczna 804-20, 22, 23, — 30.
Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo - Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w W-wie przy ul. Srebrnej 16 i Plac 3-ch Krzyży 16.
Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł. 50 gr., prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres: partyjna 2 zł 25 gr., zagraniczna 9.— zł.
Konto PKO — Nr I-14009.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Kniewskiego 9. tel. 8-29-84
Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.
Zakłady Graf. i Wyd. Domu Słowa Polskiego. Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione
2-B-11697

Czytelnicy i korespondenci piszą

Serock dzieciom koreańskim

Z inicjatywy i przy pomocy Miejskiej Rady Narodowej i Ligi Kobiet w Serocku została przeprowadzona zbiórka podarków dla dzieci koreańskich.

Miasteczko Serock w 90 proc. zniszczone przez działania wojenne dobrze zna skutki faszystowskiego najazdu i całym sercem postępowych ludzi łączy się z bratnim narodem koreańskim.

Nasze skromne podarunki są wyrazem naszych głębokich uczuć dla narodu koreańskiego, walczącego o wolność i pokój.

FRANCISZEK RĘPALSKI
Serock

Klub racjonalizatorów w „Hortensji" ma duże osiągnięcia

Klub racjonalizatorow przy hucie szkła „Hortensja" w Piotrkowie Trybunalskim poszczycić się może coraz liczniejszymi osiągnięciami w dziedzinie usprawnień produkcyjnych.

Oto np. pracownik „Hortensji" Marian Wołoszczak usprawnił nakładanie tzw. „nabli" metalowych na piszczele, służące do wydmuchiwania szkła. Dawniej wykonujący tę czynność kowal w ciągu 8 godzin nakładał „nable" na zaledwie 5 piszczeli. Obecnie zaś dzięki zastosowaniu aparatu acetylenowego w ciągu tego samego czasu można nałożyć 30 stalowych „nabli". Praca ta wykonywana jest przy tym dokładniej i lepiej. Projekt zastosowany już w produkcji daje jak najlepsze wyniki.

Marian Wołoszczak usprawnił także przyrząd, którym nabiera się płynną masę szklaną. Poprzednio stosowane główki tych przyrządów szybko się zużywały i co miesiac kowal musiał dorabiać nowe, zużywając nowy surowiec i poświęcając 2 i pół godziny czasu na sztukę. Racjonalizator przedłużył okres używalności tych główek do kilkunastu miesięcy.

Tokarz Władysław Woszczewski usprawnił produkcję form żeliwnych, których używa się do nadawania odpowiednich kształtów płynnego szkła.

Zastosowanie w produkcji usprawnienia ob. Białacha pozwoliło zwiększyć ilość produkowanych lampek - jupiterów o 30 proc.

Hutnik Dzimiński dzięki usprawnieniu organizacji pracy swego zespołu zwiększył produkcję karafek ze 100 na 150 sztuk w ciągu godziny.

Klub racjonalizatorów „Hortensja" odbywa co miesiąc narady techniczne, w czasie których fachowych wiadomości i wskazówek udzielają członkom wykładowcy Liceum Mechanicznego lub Szklarskiego.

HENRYK MĄKA
Piotrków Trybunalski

Dobrze zorganizowane wczasy

Byłem pierwszy raz w swoim życiu — a mam już 56 lat — w sanatorium. Było to w Dusznikach Zdroju. Zostałem tam nawet wybrany do rady kuracjuszy.

Chcę powiedzieć, że zarówno kierownictwo sanatorium, jak i personel wykazywały duże zainteresowanie i stałą troskę o kuracjuszy.

Opieka lekarska była dobra, życzliwa.

Jeżeli chodzi o życie kulturalno - oświatowe w sanatorium to i z tym jest dobrze. Jest świetlica zaopatrzona w gry rozrywkowe, czasopisma, radio. Dzięki temu kuracjusze mieli możność wesoło i przyjemnie spędzić czas.

Organizowano zebrania: Ligi Kobiet, Związku Samopomocy Chłopskiej, na których przeprowadzano dyskusje na temat bieżących wydarzeń politycznych. Odbywały się również zebrania organizacji partyjnej. Jestem bardzo zadowolony z pobytu.

KAROL ZULILEWICZ
Tworki k. Warszawy

Wielkie bolączki małej Zielonki

Zielonka, to 6-tysięczne miasteczko, leżące w pobliżu Warszawy, do której większość mieszkańców jeździ codziennie do pracy.

Fakt utrzymywania przez mieszkańców Zielonki żywego i stałego kontaktu ze stolicą, gdzie wszystko mogą sobie kupić i załatwić nie zwalnia jednak Prezydium miejscowej GRN z obowiazku troski o potrzeby mieszkańców miasteczka.

Tymczasem w Zielonce nie ma dotychczas apteki (GRN tłumaczy się brakiem lokalu), nie ma sklepu mleczarskiego gdzie można by wykupić mleko na kartki dla dzieci. Kupienie w Zielonce w niedzielę papierosów, a nawet gazety jest niemożliwe. W dodatku nieliczne miejscowe sklepiki spółdzielcze urządzają sobie codziennie dwugodzinną przerwę obiadową, co jeszcze bardziej zmniejsza możliwości zakupów.

W tej sytuacji każdy kto pracuje w Warszawie, a ma w Zielonce rodzinę musi wyjeżdżać bardzo wcześnie rano, by w Warszawie przed pójściem do pracy kupić mleko dla dzieci, czy zrealizować receptę.

Nie ma również w Zielonce Ośrodka Zdrowia, przedszkole zaś (na 60 dzieci) gnieździ się w dwóch małych pokoikach — a Prezydium GRN od kilku lat ze spokojem patrzy na te wszystkie braki i nic nie robi, żeby je usunąć.

ZYGMUNT WOŁKIEWICZ
Zielonka

Jak długo może trwać „najbliższy czas"?

W lutym ubiegłego roku otrzymałem od szefa Działu Planowania Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego zlecenie zorganizowania Działu Planowania przy Koszalińskich Zakładach Mięsnych. Pracę tę miałem prowadzić w godzinach pozasłużbowych oraz w niedzielę, polecono mi również dodatkowo kierownictwo tego działu do czasu jego usamodzielnienia się.

Zadanie wykonałem, pracując przy nim 4 miesiące. Ustalone wynagrodzenie po 15 tysięcy złotych miesięcznie wynosi więc w przeliczeniu na nową walutę 1800 zł.

Pracę wykonałem, jednak należnego mi wynagrodzenia do tej pory nie otrzymałem. Kilkakrotnie zwracałem się ustnie i na piśmie do ob. Korsaka, szefa Działu Planowania CZPMs, i otrzymywałem zawsze tę samą odpowiedź: „Pamiętam, słusznie się wam należy, załatwię w najbliższym czasie."

A ten „najbliższy czas" to już ponad pół roku i ciekawy jestem, ile jeszcze czasu potrzebować będzie CZPMs na ostateczne załatwienie sprawy i wypłacenie mi pieniędzy.

JERZY SZULC
Szczecin

Trwa batalia o wodę, czystość i zdrowie dla Łodzi

Celina Kulik

„Co my mamy w tej Łodzi do zobaczenia — nic szczególnego, do pożałowania dużo".

To zdanie w ustach starego łódzkiego robotnika określa, lepiej niż jakikolwiek opis, wygląd miasta. Ciasne, wąskie ulice, zabudowane szarymi, brzydkimi domami o wąskich oknach — to smutna spuścizna kapitalistycznej gospodarki w tym największym ośrodku włókienniczym Polski. Dla wygody człowieka pracy, dla jego zdrowia nikt tu w czasach przedwojennych nic nie robił. Nie warto było Scheiblerom, Grohmanom czy Barcińskim inwestować tam, gdzie nie można było oczekiwać jak największych dochodów przy jak najmniejszym wkładzie kapitału. Tak powstawały domy nieskanalizowane, bez sieci wodociągowej, bez żadnych urządzeń sanitarnych.

Przed pierwszą wojną światową Łódź, licząca wówczas około 500 tysięcy mieszkańców, nie posiadała wodociągów i kanalizacji. W okresie międzywojennym jedynie centralne dzielnice miasta otrzymały sieć wodociągową i kanalizacyjną. Wystarczy nadmienić, że w roku 1927 na dziesięć tysięcy posesji tylko ponad 400 było włączonych do sieci. Podział klasowy rysował się z matematyczną dokładnością. Z wody, powietrza i światła korzystać można było tylko za słoną cenę, określoną wysokością czynszu — zbyt wysoką na robotnicze możliwości.

Polska Ludowa przejęła w spadku cały balast wielkokapitalistycznej gospodarki miejskiej w Łodzi. Z jednej strony luksusowe wille podmiejskie, ogrodzone zielenią parków i eleganckie domy centrum miasta. Z drugiej strony brud wąskich, ciasnych ulic, cuchnących ścieków i mizernych studzien, pracującej robotniczej Łodzi.

Rząd nasz i partia stanęły wobec trudnego problemu. Należało przystosować istniejący stan rzeczy do nowych potrzeb. Należało zwiększyć sieć studzien, wyremontować kanalizacje, podwyższyć stan sanitarnych możliwości.

Mimo niewątpliwych osiągnięć na tym odcinku trzeba stwierdzić, że Zarząd Nieruchomości Miejskich traktował często sprawę ciasno i biurokratycznie. Nie wielkie podwórzowe studzienki mogące dostarczać chociażby wodę do prania nie były w bardzo wielu domach doprowadzone do stanu używalności.

Przełomem w dziedzinie poprawy warunków komunalnych w Łodzi była uchwała rządu w sprawie z dnia 23 grudnia 1950 r. Jak najszybciej zbliżyć wodę do Łodzi — wodę z Pilicy — oto zadanie. Uchwała rządu o przyśpieszeniu budowy wielkiego rurociągu dla wodociągów łódzkich i o zaprowadzeniu nowoczesnej kanalizacji w dzielnicach na peryferiach miasta rozwiązuje zagadnienie poprawy warunków komunalnych.

Co zrobiono już w tym kierunku, wykonując uchwałę rządu?

W miejscu czerpania wody, nad Pilicą wykańcza się już wielki zbiornik. Cała trasa Łódź — Pilica została wyznaczona, a w większej części nawet zniwelowana. Wiosną będzie się spawać pierwsze odcinki rur, którymi popłynie do Łodzi zdrowa czysta woda.

Do czasu ukończenia rurociągu Łódź postawiła sobie program minimum. Już teraz zakłada się pompy głębinowe w istniejących studniach. Do końca r. b. przybędzie Łodzi 12 nowych studzien ulicznych. Zwiększy się też wydatnie tabor ZOM-u. Bałuty otrzymają nowoczesny zakład kąpielowy. Już dziś nie ma na Bałutach domu w którym nie byłoby krytych śmietników. Zniknęły wysypiska śmieci, remontuje się nawierzchnię ulic.

Już dziś przygotowuje się teren pod nowe zieleńce — płuca robotniczej Łodzi.

Ulica Abramowskiego

Jedziemy ulicą Abramowskiego. Ulica, jak wiele łódzkich ulic zabudowana szarymi, ponurymi domami. Trzy szeregi domów — klitki podwórza graniczyły z terenami fabryki Barcińskiego. Domy były jak inne domy robotnicze — bez kanalizacji, bez wody, bez piwnic. Teren dzielący fabrykę od ulicy był jednym wielkim śmietniskiem. Gdy czasy panowania Barcińskich i innych skończyły się, zaczęła się walka o czystość ulicy. Ponure klitki podwórzy na ulicy Abramowskiego zostały wyburzone. Teren przyfabryczny oczyszczono i zniwelowano. Teren został zamieniony na wielki zieleniec. Urządzenia sanitarne zostaną przeniesione pod ziemię. Powstaną tam piwnice, pralnie, ubikacje. Dawne śmietnisko pokryje zieleń trawników, boisko sportowe i asfaltowa nawierzchnia ulic.

Ulicę Abramowskiego przeobrażają przede wszystkim sami jej mieszkańcy w większości robotnicy Zakładów Dziewiarskich im. „Ofiar 10 września". Nie szczędzą wysiłków, nie szczędzą godzin wolnych od pracy, by szybciej rosła nowa, już nie szara i ponura ulica. By wkrótce świeciło słońce wśród drzew, by dźwięczniej rozlegał się śmiech dzieci na plantach.

Podjeżdżających do terenów fabrycznych wita z daleka dźwięk piosenki płynącej z głośnika, umieszczonego nad jasnym budynkiem. To gmach przedszkola i żłobka. Tu znajduje doskonałą opiekę 160 dzieci. Zdrowe, rumiane rosną tu dzieci nowej Łodzi, które smutne jej dzieje znać będą tylko chyba z opowiadań.

Bałuty

Słowa Bałuty, Chojny wymawiali w przedwrześniowej Łodzi robotnicy z mieszanym uczuciem. Brzmiały w tych słowach i gniew i ból. Teraz słowa te brzmią inaczej. Mówi się je z uczuciem nadziei i dumy z dotychczasowych sukcesów.

Wystarczy choćby szybko przejechać przez Bałuty, aby to zrozumieć. Na tle ruder — jaskrawo rysują się nowe bloki ZOR-owskich osiedli. Zbyteczne chyba podkreślać, że są one wszystkie nowocześnie wyposażone. Nie zapomina się i o starych domach. Będą stopniowo włączane do Miejskiej Sieci Kanalizacyjnej i zaopatrywane w wodę. W roku 1951 Bałuty i inne przedmieścia łódzkie otrzymają 15 studzien artezyjskich o dużej wydajności. Powiększony także będzie tabor asenizacyjny, nie tylko samochodowy, ale i konny, mogący obsługiwać małe podwórza przedmieść. Stajemy na ulicy Limanowskiego. Na tle dawnych ruder stoi jasny gmach Ośrodka Zdrowia. Można nie znać adresu — zaprowadzi do niego każde spotkane dziecko, dorzucając określenie: to ten nowy dom. I dom jest nowy i słowa „Ośrodek Zdrowia" tu na Bałutach są nowe.

Stoi obok mnie stary robotnik łódzki. Patrzy na budynek Ośrodka Zdrowia, na budujące się przedszkole, na lśniące w słońcu elewacje nowych domów i mówi: „Czy to Bałuty myślały dawniej, że będą miały taki luksus? Prawda, byli tacy, którzy o to walczyli, którzy wierzyli..."

I przychodzą na myśl słowa nowej pieśni Jana Koprowskiego o Bałutach:

„Nowe domy — pomnik poległym
W walce nie jeden upłynął rok.
A teraz popatrz: cegła do cegły
Tęskni i razem łączą się w blok".

Wielka batalia o wodę dla Łodzi, o czystość i zdrowie dla Łodzi trwa.



W jasnym przestronnym budynku przedszkola przy ul. Abramowskiego wychowuje się zdrowe i radosne najmłodsze pokolenie Łodzi. Na zdjęciu dzieci ze żłobka przy zakładach dziewiarskich im. „Ofiar 10 września".

Kolorowy film „Wyzwolone Chiny"



Moskiewskie Studio Filmowe im. Gorkiego wyprodukowało przy współpracy filmowców Chińskiej Republiki Ludowej kolorowy film dokumentalny „Wyzwolone Chiny" wg scenariusza i reżyserii S. Gerasimowa. Na zdjęciu fragment filmu — manifestacja ludności na cześć proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej Foto TASS

„Paria" Moniuszki w Operze Wrocławskiej

Opera w 3 aktach z prologiem (w 5 obrazach) Stanisława Moniuszki, według tragedii K. Delavigne'a. Libretto J. Chęcińskiego. Kierownictwo muzyczne Wł. Ormickiego. Inscenizacja i reżyseria A. Popławskiego. Choreografia Z. Patkowskiego. Dekoracje i kostiumy St. Jarockiego.

Twórczość Stanisława Moniuszki przeżywa dziś swój wielki renesans.

Odkrywamy dziś na nowo Moniuszkę, ojca opery i artystycznej pieśni polskiej, genialnego twórcę dzieł o wielkiej sile wyrazu, nie pozbawionych cech postępowości i radykalizmu społecznego w wyborze tematów („Halka", „Hrabina", „Paria" i in.).

Specjalnie w „Parii", operze tak dawno nie wystawianej i nie granej, znajdujemy mocne akcenty buntu przeciw uciskowi olbrzymiej większości narodu, utrzymywanego w nędzy, ciemnocie i poniżeniu, przez garstkę możnowładców.

Moniuszko — podobnie jak Bolesław Prus w „Faraonie" — przenosząc akcję „Parii" w odległe czasy i kraje, chciał zapewne uchronić od carskiej cenzury swe dzieło, przeprowadzając ostrą krytykę współczesnych mu stosunków społecznych w Polsce, niedopuszczalną bez dość przejrzystej zasłony hinduskich kostiumów i hinduskiego tła.

Akcja „Parii" rozgrywa się w Indiach, w XVI w. Bohaterem opery jest kasta pariasów „obca na własnej krainy swej łonie, choć umie kochać ją, choć umie jej bronić..." Dżares i Idamor są przedstawicielami wielu milionów pariasów, wielu, wielu milionów prześladowanych, poniżanych i gnębionych ludzi. Cóż z tego, że Idamor, uciekłszy z nędznej ojcowskiej kabany, zataiwszy swe pariasowskie pochodzenie, w okresie ciężkich klęsk wojennych swego kraju, gdy bramini „szumni w słowie, a niedołężni w czynie siedzieli strwożeni w świątyniach i pozwalali ginąć nieszczęsnemu ludowi...", walczył mężnie i zwyciężał, zostając nawet wodzem kasty wojowników? Cóż pomogą mu rany i laury? W momencie najradośniejszym w chwili jego zaślubin z ukochaną Nealą, córką arcykapłana Akebara, zostaje wykryta prawda o jego pariasowskim pochodzeniu. Idamor ginie, zamordowany przez ojca swej narzeczonej, który nie może pogodzić się z myślą, że jego córka poślubia pariasa. Ginie, gdy orszak weselny Neali ze śpiewem na ustach zbliża się nad brzeg Gangesu, a jego ojciec Dżares, obłąkany wskutek przejść i cierpień starzec, rozdziera szaty nad swym i swego syna losem. Pariasowi bowiem nie wolno wejść w progi braminów, oddychać tym samym co oni powietrzem, choćby był ich obrońcą i wybawicielem.

Tylko Neala, wzgardziwszy przepychem, zaszczytami i sławą, ze słowami „ojcze!" skierowanymi do pariasa - Dżaresa, obejmując go, uchodzi z nim na poniewierkę, odprowadzana szyderstwem i przekleństwem kapłanów i wojowników.

Moniuszko zapoznał się z tragedią Delavigne'a, (która stanowi kanwę libretta opery) we wczesnej młodości. Myślał o niej przez całe życie, oblekł zaś w szatę muzyczną dopiero w 1869 roku, trzy lata przed śmiercią, pisząc „Parię" jako ostatnią ze swych oper. Uważał ją przytem za najdoskonalsze ze wszystkich swych dzieł.

„Paria" jest dziełem muzycznym o niewątpliwej wartości, pisanym z dużym rozmachem. Moniuszko przemawia w tej operze zawsze polskim językiem muzycznym, co nie jest pozbawione pewnej specyficznej aluzyjnej wymowy właśnie w „Parii". Hindusi tańczą bowiem mazura, śpiewają polskie pieśni, co potwierdza tezę, że akcja opery przeniesiona została do Indii — celowo, ale treść jej nie przestaje odnosić się do Polski.

Czy słusznie był „Paria" niewystawiany przez tyle lat? Na pewno niesłusznie. Jest przeto wielką zasługą Opery Wrocławskiej, że „Parię" przywróciła do życia, wystawiając go z wielkim nakładem sił i energii. Inscenizacja i reżyseria wydobyły istotne wartości i społeczne akcenty opery. Dekoracje nie zawsze wprawdzie współgrały z istotną treścią opery, tym niemniej były wierne. Chóry brzmiały dobrze, taniec dodał uroku całości przedstawienia, a wiemy jak trudno było go zmontować na tle całkiem niehinduskiej muzyki. Orkiestra była sumiennie przygotowana. Całość przedstawienia warta obejrzenia.

W roli Dżaresa wystąpił dyr. Jerzy Garda — po 15 latach absencji na scenie operowej. Dał koncert znakomitej gry i maestrii wokalnej. Zjawienie się Gardy na scenie—zapełniało ją i ożywiało w oka mgnieniu. Ten dar posiadają tylko nieliczni artyści operowi.

Idamora śpiewał Aleksander Saniewski (tenor), dobry aktorsko, pewny muzycznie i głosowo.

W partii Ratefa, powiernika Idamora, wystąpił Stanisław Szuflet. Akebara śpiewał Henryk Łukaszek, śpiewak o pięknym głosie (bas), dużej muzykalności, wielkich zdolnościach aktorskich. Nealę śpiewała Hanna Christi.

JERZY JASIEŃSKI

Kronika wydawnicza

NA STEPACH KUBANIA

Arkadiusz Pierwiencew miał 32 lata, gdy napisał (1937) swą pierwszą powieść „Koczubej", która ugruntowała jego sławę literacką. Postawa ideowa a zarazem siła i celność wyrazu artystycznego sprawiają, że tę porywającą opowieść o Kozaku kubańskim, Iwanie Koczubeju, dowódcy brygady Czerwonej Armii w dniach wojny domowej, czyta się jednym tchem. Książkę wydała obecnie „Książka i Wiedza" w przekładzie Stanisława Furmanika (str. 320).

NOWELE ESTOŃSKIE

Rośnie ilość naszych wydawnictw z literatur narodów Związku Radzieckiego. Po zbiorze „Nowel Litewskich" i „Nowel Ormiańskich" ukazał się obecnie wybór „Nowel Estońskich" (PIW, przekł. Ireny Halber, str. 312). Piętnaście nowel, pióra trzynastu autorów, zasięgiem swym obejmuje okres od początku bież. wieku do czasów współczesnej, wolnej Estonii Radzieckiej. Nowele z przeszłości Estonii, zawierają obrazy ciężkiej doli estońskich mas pracujących pod władzą burżuazji.

PISARZ SŁOWACKI PO POLSKU

„Książka i Wiedza" wydała powieść Piotra Jilemnickiego „Kawałek cukru" (przekł. Aliny Świderskiej, str. 324). Jilemnicky nie jest obcy polskiemu czytelnikowi: jego powieść „Kronika" (powieściowy obraz powstania słowackiego w 1944 r.) wydał niedawno Państwowy Instytut Wydawniczy. Akcja „Kawałka cukru" — jakże gorzkiego! — dzieje się w Słowacji w okresie przedwojennym i ukazuje walkę słowackich robotników rolnych z kapitalistycznym uciskiem. Przekład tej cennej książki pozostawia niestety wiele do życzenia. (S.)

Pod ostrym kątem

Przedestylować!

Rzeczą chwalebną i ze wszech miar godną poparcia jest zdrowa ambicja. Pojedyńczych ludzi, zespołów, małych i dużych, tzw. kluczowych i mniej ważnych placówek.

Nic w tym dziwnego, że i Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Krasnympolu (pow. hrubieszowski) zapłonęła żądzą wybicia się, pokazania wszem i wobec — co to jest handlowa inicjatywa, i jakie wyniki może przynieść.

Obroty jak to obroty. Bywały większe, mniejsze i w żaden sposób nie mogły zbliżyć się do jakiejś bardziej rewelacyjnej liczby. A tego właśnie bardzo chciało kierownictwo spółdzielni.

Znalazło się jednak wyjście z sytuacji, a była nim specjalizacja. Żeby zaś było atrakcyjniej — wybór padł na wódkę. „Przez wódkę do większych obrotów"

Każdej akcji bądź co bądź przydaje się mocna popularyzacja i tzw. przykład z góry. Była więc i popularyzacja.

„Nie jeden cukier krzepi" — powiedział sobie kierownik punktu skupu zboża wyżej wspomnianej spółdzielni, Flak, i zgodnie z hasłem krzepił się często w gospodzie. Całkowite poświęcenie się popularyzacji nie zna granic, trzeba było więc pić ze wszystkimi, kto się tylko nawinął. No a potem nie wypadało zrywać tak miłe nawiązanych stosunków towarzyskich, kiedy więc 11 stycznia kułak Babuła z Żabcza Murowanego przywiózł 534 kg zrośniętego, zanieczyszczonego, pogryzionego przez myszy żyta — Flak przyjął. Nie wypadało nie przyjąć.

Szeroko zakrojoną akcją interesował się mocno i kierownik punktu skupu jaj — Żarski, i kierownik resztówki — Tetera. Lubili tę popularyzację.

Od popularyzacji trzeba było jednak przystąpić do konkretnych czynów, toteż spółdzielnia sprowadziła wagon (dosłownie jeden wagon!) wódki. A nawet rozdzielnik sporządziła, gdzie czołową pozycję stanowiła rubryka: „Dla młodzieżowych spółdzielni produkcyjnych — po 250 l wódki". Mało tego — rozdzielnik wysłała do oficjalnego zatwierdzenia przez gminny komitet partii. Niestety, historia milczy o tym, czy projektodawca wyleciał razem z rozdzielnikiem przez drzwi, czy też przez okno.

Skłonność do destylowanych płynów trzeba niewątpliwie wykorzystać i przy najbliższej okazji zabrać się do przedestylowania kierownictwa spółdzielni, które skierowało swe handlowe ambicje w dziwnym, i bardziej niż pewne, niewłaściwym kierunku. (RYS)

Dolarowe budownictwo

Olbrzymie zainteresowanie w całym świecie wywołały potężne budowle komunizmu, które powstają w ZSRR. Kujbyszewska, Stalingradzka, Kachowska i Cimliańska elektrownie wodne, kanały Turkmeński, Południowo - Ukraiński, Północno - Krymski i Wołgo-Doński — to gigantyczne budowle pokojowe, których celem jest nie tylko poprawienie błędów przyrody przez nawodnienie olbrzymich obszarów pustynnych i stepowych, ale również dostarczenie olbrzymich ilości najtańszej energii elektrycznej, tej energii, która zastąpi wysiłek człowieka, przyśpieszając budowę komunizmu w Związku Radzieckim.

A jak wygląda zagadnienie budowy zapór wodnych, elektrowni i kanałów nawadniających w najbogatszym kraju kapitalistycznym, w Stanach Zjednoczonych?

Amerykańska propaganda niejednokrotnie powołuje się na wybudowane na terenie USA w ostatnim dwudziestoleciu elektrownie wodne i zapory — znacznie mniejsze niż radzieckie — jako na wielkie zdobycze „amerykańskiej demokracji" jako dowód „dbałości o człowieka". Warto zajrzeć za kulisy tych spraw, aby zapoznać się z drobnym, ale charakterystycznym wycinkiem prawdziwej, iście amerykańskiej „demokracji" i „wolności".

Po 18 latach — jeszcze nie skończone

W roku 1932, przedstawiony został Kongresowi amerykańskiemu rządowy projekt budowy zapór wodnych i elektrowni na rzece Columbii. I wówczas w całych Stanach Zjednoczonych wybuchła burza.

Za projektem wypowiadały się oczywiście masy konsumentów. Popierały również budowę zapór niektóre grupy przemysłowców zainteresowanych w dostawach taniego prądu do fabryk. Ale opór przeciw tym planom był potężny.

Najgłośniej krzyczały towarzystwa elektryczne, którym budowa państwowej elektrowni groziła poważną konkurencją, gdyż prąd dostarczany przez elektrownię na rzece Columbii miał być znacznie tańszy niż dostarczany przez elektrownie prywatne. Pociągnęłoby to za sobą spadek ich dotychczasowych zysków, które w wielu wypadkach dochodziły do 200 i więcej procent.

Opór poważnej grupy kapitalistów przeciwko projektowi wyraził się w nieskończonej liczbie procesów, z których liczne oparły się nawet o Sąd Najwyższy. W końcu — nacisk opinii publicznej i tych grup kapitalistycznych, które zainteresowane były w projektach — zadecydował. W 1933 roku rozpoczęto prace.

Budowę samych zapór wodnych zakończono — po wielu trudnościach — głównie ze strony fabrykantów, którzy świadomie sabotowali dostawy — w roku 1942, czyli po dziesięciu latach. Natomiast budowy elektrowni nie zakończono do dzisiaj — w ciągu długich dziewiętnastu lat! Dają one dziś zaledwie połowę przewidzianej przez projekt mocy.

Dla potrzeb agresji

Ostatnio przyśpieszono wykonanie projektów, ale to tylko ze względu na konieczność dostarczenia energii zakładom w Hanford, związanym z produkcją bomby atomowej. Tylko więc „dzięki" polityce agresji rządu amerykańskiego elektrownie — choć z wielkim opóźnieniem mają zostać ukończone.

Warto nawiasem wspomnieć, że z budową zapór i elektrowni na Columbii był połączony projekt nawodnienia około 500 tys. ha ziemi w ciągu... 75 lat! (projekty radzieckie przewidują nawodnienie ponad 29 milionów ha w ciągu zaledwie kilku lat). Oto prawdziwy przykład „rozmachu" budownictwa w kraju kapitalistycznym.

Powody „strategiczne" przyśpieszyły więc budowę elektrowni na rzece Columbii. Konsument amerykański, „szary człowiek", doczekał się prądu, którego niską cenę reklamowała przez lata amerykańska prasa. Ale prywatne towarzystwa nie zostały — jak się okazało — pokrzywdzone. Państwo sprzedaje znaczną część energii elektrycznej, produkowanej przez system rzeki Columbia, prywatnym firmom, które z kolei dostarczają energii prywatnym konsumentom... po cenach znacznie wyższych niż zapowiadano...

„Grunt, aby interes szedł. Niech za to zapłaci konsument". Hasło to obowiązuje w USA, w kraju „prawdziwej wolności"... prywatnej inicjatywy.

Konta bankowe wygrywają referendum

Farmerzy, zamieszkujący w promieniu działania elektrowni na Columbii zorganizowali spółdzielnie, których zadaniem było wybudowanie linii niskiego napięcia do poszczególnych farm, ponieważ prywatne towarzystwa dystrybucyjne nie chciały się podjąć tego mało intratnego „businessu".

Dla obniżenia kosztów dystrybucji spółdzielnie te pewnego dnia postanowiły połączyć się i wykupić od prywatnych właścicieli prawo rozdziału elektryczności. W tym celu postanowiono przeprowadzić referendum, w celu zmiany odpowiedniej ustawy stanowej. Ale kapitaliści puścili natychmiast w ruch swoje konta bankowe i swoją prasę, która oczywiście zaczęła trąbić, że *„takie spółdzielnie, stanowiące nieuczciwą(?) konkurencję dla prywatnych przedsiębiorstw, to droga do komunizmu"* że to jest *„czerwone niebezpieczeństwo"* itp. Skutek był taki, że wbrew oczywistej korzyści konsumentów, otumanieni i zastraszeni kłamliwą propagandą farmerzy nie zdołali zmobilizować dostatecznej ilości głosów. Referendum wygrali kapitaliści. I szary człowiek musi, jak dawniej, płacić poważny haracz królom elektryczności.

12 proc. kosztów TVA — na „otarcie łez"

W latach 1935 — 1945 wybudowano na rzece Tennessee system zapór wodnych i kilka elektrowni — Tennessee Valley Authority (TVA). Oczywiście, projekt budowy tego obiektu również spotkał się z niezwykle silnym oporem szczególnie ze strony wielkiego towarzystwa elektrycznego „Commonwealth and Southern". Opór ten pewnego dnia niespodziewanie ustał. Okazało się, że firma otrzymała od rządu federalnego „odszkodowanie" w wysokości 78.600.000 dolarów, co wynosi około 12 proc. wszystkich kosztów, poniesionych przy budowie wszystkich zapór i elektrowni TVA! Ponadto firma ta uzyskała zezwolenie na dystrybucję prądu, produkowanego przez TVA. Oczywiście, nie odbyło się w tym wypadku bez „posmarowania" kilku senatorów i wysokich urzędników ...ale w USA jest to rzecz tak „normalna", że nikt na to nie zwrócił uwagi.

Po uruchomieniu elektrowni, w legislaturze stanu Kentucky przedstawiono projekt ustawy, która w praktyce pozbawiłaby wszystkie miasta i gminy tego stanu energii elektrycznej z TVA i zmusiłaby je do zakupywania elektryczności od prywatnych firm.

Wokół projektu tej ustawy rozwinęła się szeroka reklama tzw. wielkiej prasy amerykańskiej. Prezes „Oreces Kentucky Utilities Company", największy prywatny producent energii elektrycznej w stanie — przyznał publicznie, że sam był autorem projektu. Jednakże, pomimo reklamy i propagandy, opinia publiczna odrzuciła ustawę.

Ale kłopoty z TVA trwały. TVA dotychczas nie osiągnęło przewidzianego w projekcie poziomu produkcji energii elektrycznej. Rząd USA miał przecież ważniejsze wydatki, aniżeli budowę elektrowni wodnych dla produkowania taniej energii elektrycznej...

Aż nagle, kilka tygodni temu prezydent Truman przeznaczył kilkaset milionów dolarów na dalszą budowę elektrowni w ramach TVA. Czyżby go „sumie nie ruszyło?" Nie ma obawy. Po prostu większość energii TVA została przeznaczona dla nowobudowanych w dolinie Tennessee zakładów produkcji... bomb atomowych.

Tak wygląda budowa zapór i innych urządzeń użyteczności publicznej w Stanach Zjednoczonych, w metropolii kapitalizmu, gdzie jedynym kryterium działania i jedynym bodźcem — jest dolar.

...Prawdziwa dolarokracja.

RA